POWIATOWA

Herb Powiatu

WWW.POWIATOWA.COM.PL

Maj 2011
Rok XIII nr 5 / 144
cena 2,90 vat 8%

RZYM ZDOBYTY

Fot. E. Frabińska

- FINAŁ PLEBISCYTU
- O MATCE PIEŚŃ...
- WALCZYŁEM POD MONTE CASSINO
- DOROTA STALIŃSKA W KAŁAWIE

ISSN 1507-6660

INDEX 244481

TOM BRUK
Tomasz Orkiszewski
PRACE BRUKARSKIE
0 507 056 069

BIURO EXPRESS
WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY
ul. Świeczewskiego 23 tel/fax. 95 741 10 70
66-300 Międzyrzecz fax 95 742 20 41

AS com
Naprawa Laptopów
LOMBARD
Serwis GSM
Codziennie nowe PROMOCJE !
Międzyrzecz, ul.Garncarska 4, tel.95/741 15 06
Skwierzyna, ul.Rynek 19, tel.95/717 02 99

MIĘDZYRZECZ BLEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

OSIEDLE ORLE GNIAZDO

Międzyrzecz - Kolonia Kęszyca NAD OCZKIEM

Działki na sprzedaż!

domena
MEDIA&NIERUCHOMOŚCI

ul. 30 Stycznia 19B/5
66-300 Międzyrzecz
e-mail: biuro@domenanieruchomosci.com.pl

tel./fax: 95 741 25 37
tel. kom.: 693 855 140
695 397 978

SGB
Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Konto Osobiste dla Młodych

Niezależność i swoboda

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
66-300 Międzyrzecz
tel: (095) 742 80 12

o. Bledzew
ul. Rynek 4
66-350 Bledzew
tel: (095) 742 80 60

o. Przytoczna
ul. Główna 44
66-340 Przytoczna
tel: (095) 749 40 10

o. Trzciel
ul. Armii Czerwonej 38
66-320 Trzciel
tel: (095) 742 80 40

o. Zbąszynek
ul.Topolowa 24
66-210 Zbąszynek
tel: (068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Finał plebiscytu

W styczniu 2010r. ogłosiliśmy plebiscyt na **Osobowość Roku 2010** naszego powiatu. To bardzo zaszczytny tytuł, który od innych tytułów różni się tym, że otrzymują go ludzie z pasją, życzliwi, wytrwale dążący do celu, podchodzący do życia z dystansem i wierzący w to, że ich działanie jest słuszne, przynosi radość innym i zadowolenie z osiąganych sukcesów. **Plebiscytowi patronował starosta Grzegorz Gabryelski.** Czytelnicy zaproponowali kandydatów ze swoich środowisk, którzy obok pracy zawodowej mają jakąś pasję, której poświęcają wolny czas, bo życie bez wytyczania sobie nowych celów niewiele jest warte. Wśród nominowanych znaleźli się :

Halina Matysik – *harcerka -pół wieku w służbie ZHP.*

Roman i Piotr Rojkowie – *właściciele sklepu i piekarni, działacze społeczni.*

Zenon Krukowski – *lekarz ginekolog, lekkoatleta, medalista mistrzostw świata.*

Zdzisław Musiał – *nauczyciel w szkole muzycznej, instrumentalista, kompozytor.*

Marian Kot – *ks. proboszcz parafii św. Wojciecha w Trzcielu.*

Maria Górna – Bobrowska – *dyrektor PCPR. Obecnie burmistrz Trzciela.*

Aleksander Zielonka – *lekarz, społecznik, autor wielu publikacji.*

Janina Mrówka – *artystka ludowa z Sierczynka.*

W lutym i marcu zamieściliśmy kupony plebiscytowe, a zwycięzców wybrali CZYTELNICY. Otrzymaliśmy 163 kupony. Oto wyniki i ilość otrzymanych punktów:

I m – Zenon Krukowski	**- 207**
II m – Marian Kot	**- 142**
III m – Aleksander Zielonka	**- 102**
IV m – Janina Mrówka	- 75
V m – Roman i Piotr Rojkowie	- 69
VI m – Maria Górna – Bobrowska	- 43
VII m – Zdzisław Musiał	- 30
VIII m – Halina Matysik	- 27

Przedstawiamy zwycięzców plebiscytu

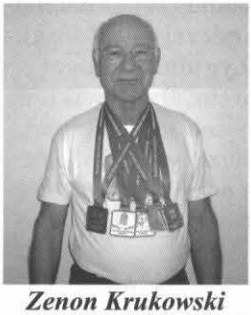

Zenon Krukowski

Marian Kot

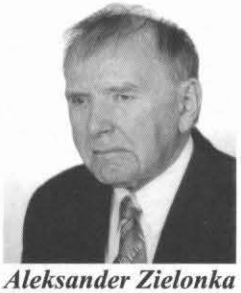

Aleksander Zielonka

Puchary i dyplomy dla zwycięzców ufundował starosta międzyrzecki, dwie nagrody rzeczowe – wydawca POWIATOWEJ i jedną – Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu. Podsumowanie plebiscytu i wyróżnienie trzech laureatów odbędzie się **25 maja - w czasie sesji Rady Powiatu.**

Wśród głosujących Czytelników rozlosowaliśmy nagrody rzeczowe, które ufundował starosta Grzegorz Gabryelski. **Pendrive** trzymują: **Maria Milewska** z Bobowicka, **Teresa Domaszewicz, Dariusz Siek, Jadwiga Sztuba** – z Międzyrzecza, **Krzysztof Szmidchen i Krzysztof Płonka** – z Trzciela.

Nagrody do odebrania w redakcji (Międzyrzecz, Os. Centrum 1) **od 4 maja.** Dziękujemy Czytelnikom, którzy głosowali na kandydatów zasługujących na miano Osobowości Roku 2010 naszego powiatu.

Redakcja

Relacja na www.powiatowa.com.pl

26 maja obchodzimy Dzień Matki. Wszystkim mamom dedykujemy wiersze i najpiękniejsze życzenia...

Matka

umiała czekać
gdy inni zapomnieli
umiała przebaczać
gdy inni nie chcieli
umiała wysłuchać
gdy inni mieli dosyć
wspierała że będzie
lepiej każdego roku
mimo siwych skroni
i rąk pomarszczonych
jest wzorem miłości
wciąż niedoścignionym

Jacek Tonkowicz OFM

Do wszystkich matek

Jesteście jak słońce na niebie,
Jak woda czysta, źródlana,
Jak chleb, jak miód najsłodszy.
Każda mamo kochana –
za wszystkie troski wasze,
za noce nieprzespane,
za uśmiech wasz serdeczny,
za serca wasze kochane –
Mamusie najmilsze – my dzieci – dziękujemy
i ręce wasze spracowane
ze czcią całujemy ...

Wanda z Mickiewiczów Imielita

Rzym zdobyty!

Rozmawiam ze ***Stanisławem Skrzekiem****, dyrektorem generalnym Miłośników Klubu Biegania w Międzyrzeczu, emerytowanym nauczycielem i jednym z najstarszych międzyrzeckich długodystansowców.*

Reprezentacja Klubu w składzie: **Stanisław Skrzek, Andrzej Frabiński, Bronisław Kalisz, Zygmunt Bogacz, Zbigniew Rosół i Marcin Dąbrowski** w dniach 17-20 marca wyjechała do Rzymu. Sportowcy chcieli zrealizować dwa cele: odwiedzić grób naszego papieża Jana Pawła II i wziąć udział w najbardziej prestiżowym w Europie Maratonie* Rzymskim.

- **Jak udała się realizacja zamierzonych celów?**

- W Rzymie mieszkaliśmy w Domu Polskim im. Jana Pawła II, w którym zgromadzono i wyeksponowano pamiątki po Ojcu św. i każdy mógł je obejrzeć jako żywy dowód sympatii i przywiązania do papieża – Polaka. Ten Dom to dar chrześcijan z całego świata i kawałek Polski na włoskiej ziemi. 18 marca w długiej kolejce (400m), w ciszy i skupieniu dotarliśmy do grobu Jana Pawła II, a potem chwilę zadumaliśmy się nad misją Ojca św., którą pełnił jako papież i Polak. Zwiedzaliśmy też zabytki

Rzymu, a rolę przewodnika pełniła **Ewa Frabińska** *(na zdjęciu)*. Rzym jest przepiękny, sceneria cudowna, wąskie brukowane uliczki, pagórki, dużo polskich akcentów, tysiące różnojęzycznych turystów.

20 marca – maraton. Centrum Rzymu zamknięte. Na całej trasie tłumy mieszkańców i turystów, a wśród nich około 15 tys. maratończyków z całego świata i 6 międzyrzeczan. Podczas biegu jest specyficzna atmosfera życzliwości i pomocy nieznanych ludzi. Nawiązują się serdeczne i spontaniczne znajomości, a atmosferą tego niezwykłego biegu żyją wszyscy. Maratończycy to ludzie pozytywnie zakręceni. Biegną, żeby nie tylko zwyciężać, ale żeby otrzymać medal uczestnictwa, który świadczy o woli walki i pokonywaniu własnych słabości. Z międzyrzeckiej ekipy najlepszy czas uzyskał najmłodszy zawodnik – **Marcin Dąbrowski**, który przebiegł dystans 42.195m w 4 godziny i dwie minuty, co po dwóch operacjach wiązadeł uważa za duży sukces.

***

Maratończycy zaprosili mnie na spotkanie podsumowujące ich przygotowania i udział w maratonie. Na spotkaniu był też burmistrz **Tadeusz Dubicki** i sympatycy sportowców – **Roman Strzelczyk**, **Bogdan Czyż** i **Józef Matysiak**. Maratończycy ubrani w stroje reprezentacyjne odśpiewali swój hymn *„Wiła wianki i wrzucała je do falującej wody, wiła wianki i wrzucała je do wody"[...]*, który też rozbrzmiewał pod Koloseum. Były oficjalne przemówienia i podziękowania dla żon – głównych sponsorów, panie dostały róże, a potem przy kawie i lampce szampana oglądaliśmy prezentację multimedialną rzymskich wydarzeń i ... popłynęły wspomnienia. Chciałam się dowiedzieć, jak to jest biegać trudne maratony.

- **Prezydent Andrzej Frabiński** – Najpierw są marzenia, które zaczęły się już po maratonie w Pradze. A jak się o czymś marzy, to trzeba zacząć marzenia realizować. Mijamy linię mety i już myślimy o następnym maratonie. Jeżeli zakoduje się to zamierzenie w głowie, to na pewno

się je zrealizuje. Jako pierwsi pokazaliśmy się w strojach sportowych i od razu znaleźli się rodacy, którzy byli w Międzyrzeczu, zwiedzali MRU, zamek i pili pyszną kawę na Podzamczu. Witano nas i pozdrawiano, bo mieliśmy koszulki z orłem i herbem naszego miasta, a ja biegnąc usłyszałem „Jędruś, już niedaleko". Pod Koloseum człowiek dopiero uświadamia sobie w pełni, czym jest nasze życie.

- **Roman Strzelczyk** - Grupa działa od 30 lat. Nauczyli się biegać sercem i rozumem. Najmłodszy – Marcin – bawi się biegiem i to mu daje największą satysfakcję. A praca w grupie uczy humanitaryzmu i daje radość z osiąganych efektów. Maraton zaczyna się po 35 km i jak się mało wybiegało na treningach – to efektów nie będzie.

- **Stanisław Skrzek** – Człowiek naprawdę wiele może. Ja nie jestem stworzony do maratonów, ale usilna pracą wiele można osiągnąć. Schudłem, biegałem codziennie i ten maraton postanowiłem przebiec dobrze. Tuż przed metą potknąłem się i upadłem. Ostatnie **3** km – to straszny ból barku i kolana. Wreszcie upragniona meta i wielka radość. To przepiękna chwila, dla której warto żyć. To też mój rekord w kategorii wiekowej powyżej 70 lat. Na maratonie szczególnie brakowało nam **Bogdana Czyża**, zawsze stwarzającego pozytywną atmosferę.

- **Andrzej Frabiński** – Drużyna z Międzyrzecza jako druga z naszego terenu była na Maratonie Rzymskim. Pierwszy był Stanisław Ożóg ze Św. Wojciecha. Pamiętam jego wyczyn sprzed lat i biegnąc myślałem o naszym poprzedniku, który rozsławił ziemię międzyrzecką.

- **Stanisław Skrzek** – Korzystając z obecności burmistrza chciałbym się dowiedzieć, co stało się z tablicą Klubu Olimpijczyka im. Stanisława Ożoga, która zniknęła ze ściany MOSiW? To ważna pamiątka dla maratończyków, którzy składali hołd wielkiemu biegaczowi. I jeszcze jedno nas boli –

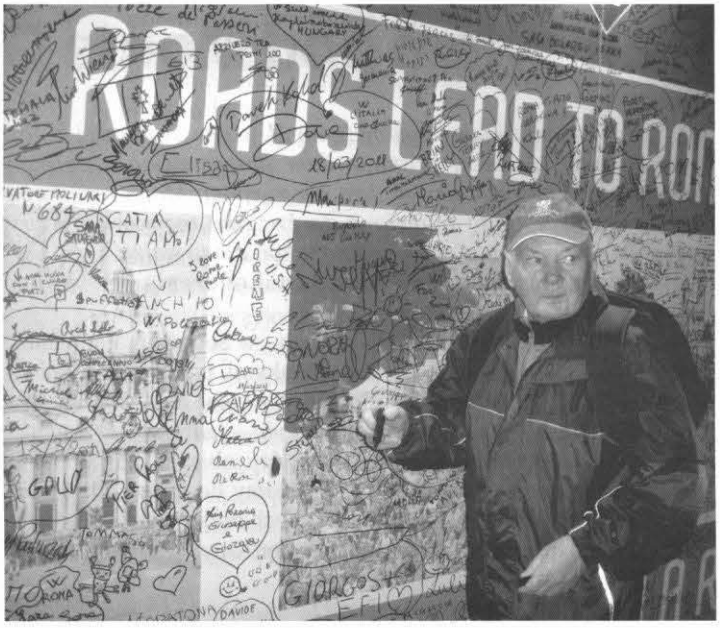

dlaczego w biegach sztafetowych nie ma reprezentacji powyżej 300 lat, o którą zabiegają od lat zawodnicy nie tylko z Międzyrzecza. ***[Burmistrz zapisał i obiecał interwencję w obu sprawach, tak ważnych dla sportowców, którzy podobnie jak Stanisław Ożóg przynoszą chwałę naszemu miastu]***

Panie burmistrzu, Międzyrzecz jest miastem biegaczy. Czy nie można spopularyzować wśród mieszkańców tej formy sportu? My jesteśmy fachowcami i jeden dzień w tygodniu możemy trenować amatorów, naszych następców przyszłych zwycięstw. Na ten cel powinna być stosowna dotacja, żeby wyglądali godnie prezentując barwy naszego miasta. Pan też jest miłośnikiem sportu, odczuwamy pana życzliwość wobec sportowców, tylko niech za słowami idą czyny. Na to bardzo liczymy.

- **Andrzej Frabiński** – Ruszamy się, żeby nie zardzewieć. Jeżeli zdrowy człowiek położy się do łóżka, to po siedmiu dniach naprawdę będzie chory. A my chcemy być zdrowi i już szykujemy się do majowego „Biegu po słońce" w Pniewie i czerwcowej „Międzyrzeckiej Dziesiątki".

Dziękuję za rozmowę i spotkanie. Życzę sił i chęci do następnych maratonów.

* *bieg maratoński rozgrywany w terenie na trasie 42195m – od nazwy miasta greckiego Marathon, z którego wg tradycji przybiegł do Aten żołnierz grecki z wieścią o zwycięstwie nad Persami (460r. p.n.e.), po czym padł martwy z wyczerpania.*

Izabela Stopyra
zdjęcia - Ewa Frabińska

1 maja – beatyfikacja papieża- Polaka, Jana Pawła II

Hołd Janowi Pawłowi II

to wielkie światło
co wciąż mnie oświeca
dając nadzieję
by łzy obetrzeć
to wielkie światło
co wciąż ogrzewa
by serce dawać
w wielu małych gestach
ta wielka miłość
która ciągle wzrusza
i za którą tęsknię
patrząc dzisiaj w niebo
gdzie cieszysz się Bogiem
postawię świecę
swojego życia
przy Twojej mogile
prosząc byś je ogrzewał
by innym świeciło

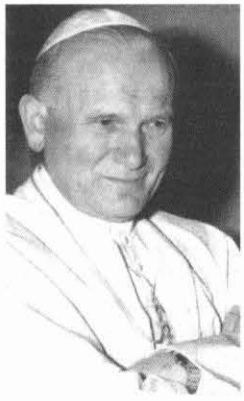

Jacek Tonkowicz OFM

Walczyłem pod Monte Cassino

Maj jest miesiącem zakończenia II wojny światowej i aby upamiętnić tę rocznicę, postanowiłam porozmawiać z polskim kombatantem, których niestety jest coraz mniej. Moim rozmówcą jest pan Henryk (imię zmienione na życzenie rozmówcy), który podjął decyzję pozostania w Anglii po zakończeniu wojny.

- Jak pamięta pan dzień zakończenia II wojny światowej?

- W tym dniu byłem we Włoszech – w Senegalii. Pamiętam, że przebywaliśmy na dużej farmie z barakami, przeznaczonymi na nasze noclegi. Tego dnia nasz dowódca zwołał nas wszystkich i powiedział: *„Chłopcy, wojna się skończyła – jedziemy do domu!"* Nawiązał do słów gen. Sikorskiego, który obiecał, że jak tylko wojna się zakończy, to wszyscy pojedziemy do domu. Dowódca nakazał, abyśmy zrobili listę mundurowych braków, takich jak np. guziki, a później wszyscy trochę popiliśmy i krzyczeliśmy: „Jedziemy do domu!"

- W jakiej armii pan walczył?

- Był to II Korpus Polski 8 Armii Brytyjskiej we Włoszech.

- Jak się pan tam dostał?

- Jak wybuchła wojna, to zostałem wywieziony na roboty do Niemiec, do Hamburga. Miałem wtedy 17 lat. Przydzielono mnie do budowy betonowych płyt przeznaczonych do obrony przeciwlotniczej. Było nas tam wielu i to różnych narodowości. Zaprzyjaźniłem się z Francuzem i Czechem, no i zaczęliśmy planować ucieczkę. Mieszkaliśmy w dużej willi, gdzie w nocy był tylko jeden strażnik. Tak więc pewnego wieczoru poczekaliśmy, aż nas wszystkich jak zwykle policzą i po prostu uciekliśmy do Francji. Przy pomocy naszego kolegi Francuza przyłączyliśmy się do francuskiego podziemia – FFE, gdzie działałem przez 6 miesięcy.

- Na czym ta podziemna działalność polegała?

- Działaliśmy tylko w nocy poprzez zastawianie pułapek na Niemców. Na przykład kopaliśmy dziury w drogach i wysadzaliśmy mosty, którymi przejeżdżały niemieckie ciężarówki. Był to teren południowej Francji i w pewnym momencie byliśmy blisko hiszpańskiej granicy. Tam dowiedziałem się o polskich żołnierzach powracających z Afryki i o armii gen. Sikorskiego. Postanowiłem oczywiście się dołączyć. Tak więc najpierw przedostałem się do Jugosławii, gdzie już byli inni Polacy-uciekinierzy, a następnie, łodziami przypłynęliśmy do Włoch. Płynęliśmy w nocy, bo w dzień było to zbyt ryzykowne. Wstąpiłem do polskiego wojska, służyłem w 8 batalionie.

- Pamięta pan walki o Monte Cassino?

- Tak, oczywiście. Dowoziłem w nocy amunicję i wyżywienie, które od nas odbierała następna grupa polskich żołnierzy. Zawsze czekali na nas z mułami, bo była to jedyna możliwość, aby paczki dostarczyć na pozycje. Ja byłem kierowcą ciężarówki (za co później dostałem medal), a kierowców było niewielu, bo ginęli podczas tych działań. Niemcy wypatrywali nas i czasami, gdy wyczuliśmy, że zostaliśmy wypatrzeni i zaczęła się strzelanina, to musieliśmy zostawiać ciężarówki i uciekać, aby chować się i czekać, aż wszystko ucichnie. Trwało to 3 miesiące. Były to ciężkie walki, w których zginęło 1.500 Polaków. W samym klasztorze nie byłem, ale widzialem z daleka, jak wywieszano polską flagę.

- Czy uważa pan, że Anglicy pamiętają o polskich kombatantach?

- Trochę wspomnieli o nas w telewizji i to wszystko. Angielskie programy dokumentalne na temat walki o Monte Cassino - sponsorowane przez rząd - nawet nie wspominają o Polakach. Pamiętam tylko jeden program zrobiony przez prywatną firmę, gdzie to wspomniano walczących Polaków. Jak walczyliśmy, to byliśmy wspaniali, a jak wojna się skończyła, to traktowano nas bardzo źle. Tuż po wojnie, kiedy zostaliśmy w Anglii, nazywano nas komunistami i byliśmy śledzeni przez policję. Często słyszałem pytanie: „Dlaczego nie wracacie do domu?" Musiałem co tydzień meldować się na posterunku. Jak przyjąłem obywatelstwo brytyjskie, to pamiętam jak jeden Anglik powiedział do mnie: „szczur zawsze będzie szczurem".

- Dlaczego więc postanowił pan zostać w Anglii?

- Po zakończeniu wojny będąc jeszcze we Włoszech, dostaliśmy trzy miesiące urlopu. Pamiętam, jak po konferencji w Jałcie nasz dowódca zorganizował spotkanie i powiedział: „Chłopaki, nie jadę do domu – sprzedali nas!". Dodał jednak, że jeżeli my chcemy wracać do Polski, to możemy to zrobić albo z Włoch, albo z Anglii. Jeden z moich kolegów postanowił wrócić do Polski i obiecał powiadomić mnie o sytuacji w kraju. Niestety, słuch o nim zupełnie zaginął i chociaż starałem się go odnaleźć w 1957 roku, kiedy odwiedziłem Polskę po raz pierwszy po wojnie, niestety, nie znalazłem go i do tej pory nie wiem, co się z nim stało. Nawet jego rodzina nie wiedziała, gdzie on jest...a może nie chcieli mi powiedzieć prawdy, bo wyglądali na przestraszonych. W każdym razie, gdy po trzech miesiącach od jego wyjazdu nie dostałem od niego żadnej wiadomości, to zacząłem obawiać się o swoją przyszłość w ojczystym kraju, do którego naprawdę chciałem powrócić. Byli również inni koledzy, którzy z Anglii powrócili do Polski i słuch o nich też zaginął. Chociaż się starałem, to ani jednego z nich nie odnalazłem. Słyszałem pogłoski, że zostali wywiezieni do Rosji. Z Polski otrzymałem wiadomość (wysłaną z zupełnie innej miejscowości od adresata), że będzie bezpieczniej dla mnie, jak pozostanę w Anglii. Popłynąłem więc do Anglii okrętem „Queen Mary", na którym płynęło 10.000 żołnierzy.

- Jak ułożył pan sobie życie w Anglii?

- Po przypłynięciu do Anglii, porozrzucano nas po różnych punktach i ja znalazłem się w Glasgow. Dostałem się tam do hotelu i zacząłem pracować na budowie. Hotel składał się z części męskiej i żeńskiej. Niedaleko hotelu była fabryka, w której pracowała Olwyn – moja przyszła żona, która była Walijką. Mieszkała również w hotelu, gdzie się poznaliśmy przy jednym ze wspólnych posiłków. Spotykaliśmy się półtora roku i wzięliśmy ślub. Wkrótce urodziły się nam dwie córki. Ja pracowałem ciężko, aby jak najszybciej się dorobić. Na początku naszego związku dostaliśmy dom państwowy, który posiadał dwa pokoje, kuchnię i WC, które było na zewnątrz. Nawet po ślubie byłem jeszcze pod nadzorem i często koło mojego domu kręciła się policja. Starałem się na to nie zwracać

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
Joanna Hładka-Eeftink
ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00

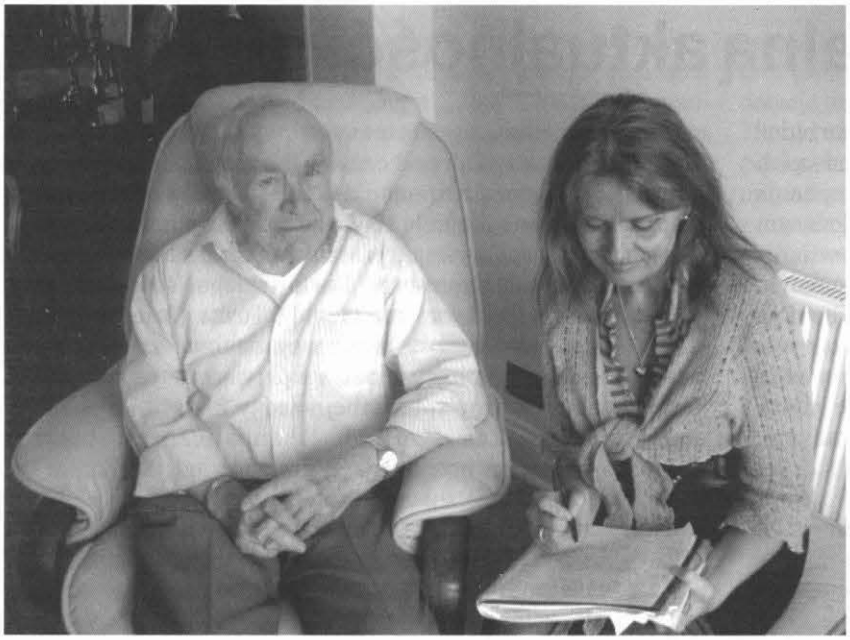

potrafią pracą osiągnąć. To Polacy wybudowali prawie całe High Wycombe. Osiem lat temu zmarła moja żona. Obecnie mieszkam sam i od czasu do czasu spotykam się z córkami.

-Co myśli pan na temat „nowej polskiej emigracji"?

-To trudne pytanie, bo myślę pozytywnie i negatywnie. Są dwa rodzaje Polaków. Ci pierwsi solidnie pracują i można być z nich dumnym, ale niestety, jest również ten drugi rodzaj, czyli ludzie, którzy przyjeżdżają z dziećmi, aby pobierać jak najwięcej zasiłków. Sami nie pracują i my na nich płacimy podatki. Anglicy się burzą, bo rząd chce jak najszybciej naprawić sytuację finansową w kraju kosztem naszych kieszeni, a emigranci, którzy nie pracują, po prostu ten finansowy problem powiększają. Poza tym coś pani powiem i mam nadzieję, że pani się na mnie nie obrazi. Według mnie - prawdziwi Polacy pozostali w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.

dr Ewa Carlton

uwagi. Wkrótce byłem w stanie kupić sobie samochód. Muszę zaznaczyć, że na naszej ulicy były tylko dwa samochody: jeden należał do właściciela sklepu – Anglika, a drugi był mój. Czułem jednak zazdrość ludzi. Poza budową pracowałem również w fabryce kosiarek do trawy, a najdłużej – 25 lat – pracowałem w fabryce czekoladek „Mars". Polacy pracy się nie boją i dużo

dr Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Mieszka w Anglii, gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą

Mamy, mamusie, mamuśki...

26 maja to szczególna data w naszym kalendarzu, bo choć rok wypełniony jest wieloma świętami poświęconymi różnym ważnym osobom i wydarzeniom, to obchodzony właśnie tego dnia Dzień Matki. To święto szczególne, bo przecież poświęcone tej wyjątkowej, jedynej osobie w naszym życiu- Matce. Mało ważny jest rys historyczny - raczej nie interesuje nas to, że dzień ten nawiązuje do tradycji starożytnych Greków i Rzymian, u których związany był z kultem matki -bogini, symbolu płodności i urodzaju. Nieważne, że w 1914r. kongres USA ustanowił ten dzień świętem narodowym i mało istotne jest, że w naszym kraju obchodzimy go od 1923r. -ważna w tym dniu jest Mama. To jedyna istota bliska naszemu sercu od chwili, gdy człowiek zostaje poczęty. Ona dba o nas przez dziewięć miesięcy naszego życia płodowego. Dba naprawdę, jak nikt inny. Dla naszego rozwoju odżywia się mądrze, chodzi na kontrole do lekarzy, rozmawia z nami o życiu i świecie, który czeka na nasze narodziny. Dotyka nas przez powłoki brzucha, głaszcząc go nieustannie. Mama nas rodzi, często w bólu i cierpieniu, ale kiedy pierwszy raz wydamy okrzyk na tym świecie, znowu nas przytuli, a jej ciepłe serce uspokoi nasz zaburzony, bezpieczny dotąd byt w jej łonie. Potem przychodzi proza życia- nieprzespane noce, kolki, pierwsze zęby. Mama znosi to dzielnie, bo nas kocha, jak nikt na świecie. Cierpliwie i troskliwie opiekuje się swoim maleństwem, mimo że często sama jest bardzo młoda i spragniona życia „na luzie".

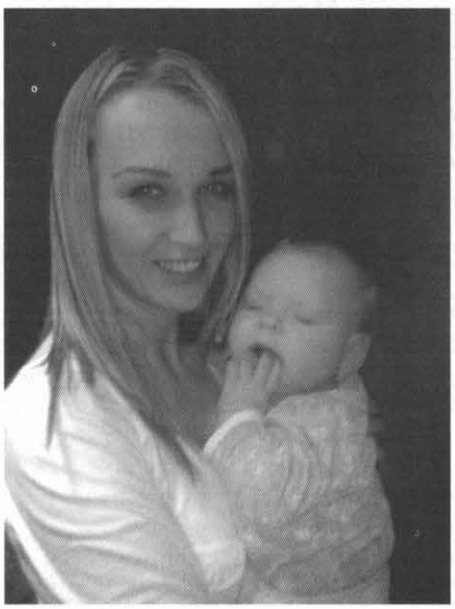

Obok tej młodej Mamy, jest starsza Mama, nasza babcia. Bogatsza w doświadczenia, cierpliwsza, której rady dawane czystym matczynym sercem są bezcenne. Dwie matki - idą krok w krok za swoimi dziećmi. Nieważne, że jedne mamy mają 20-30 lat i dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, że martwią się zmartwieniami swoich maleństw, a drugie 50-letnie i starsze, mimo że ich dzieci są rodzicami, dorosłymi ludźmi- żyją nadal ich kłopotami i radościami. Różnica polega jedynie na tym, że te kłopoty i radości są wprost proporcjonalne do wieku dzieci, bo jak mówi stare porzekadło "małe dzieci, mały kłopot, duże dzieci, duży kłopot". Jest jeszcze coś, co te Matki dwóch pokoleń różni, coś ważnego- młode Mamy czują miłość, wdzięczność i bliskość swoich maleństw codziennie. To jest naturalne i przyjmowane bez rozmyślania. Matki dorosłych dzieci często umierają z tęsknoty czekając na przyjazd, choćby na chwilkę, swojego zapracowanego i robiącego karierę dziecka. Łapią wtedy te momenty jak powietrze, bez którego nie można żyć. Dzieci wpadając do swoich Mam, opowiadają o porażkach i sukcesach, często spoglądając na zegarek. W pośpiechu zjedzą obiad, którego zrobienie było dla matki "nabożeństwem" ku czci córki czy syna. Wymyślała dania, które jej dziecko lubi najbardziej i czekała, aż zmęczona i szczęśliwa zobaczy, jak ono je. Młodzi ludzie jednak często nie dostrzegają tego, co niewidzialne oczami, bo nie mają na to czasu, życie goni... Nagadamy się przed tą naszą Mamą, ponarzekamy, często nie zdążymy nawet zapytać, co u niej słychać, bo uważamy, że Mama jest wieczna i że przecież żyje tylko dla nas. Prawdą jest- żyje tylko dla nas. Wieczna niestety nie jest i smutne jest to, że często dopiero, gdy zabraknie jej na tym świecie, zauważamy, kim dla nas była. Warto więc choć na chwilę zatrzymać się w rodzinnym domu, otworzyć serce i dawać miłość osobie, która zasłużyła na nią, jak nikt inny na świecie, naszej MAMIE, bo

"Jedynie serce matki uczuciem zawsze płonie,
Jedynie serce matki o wszystkim dobrze wie.
Dać trochę ciepła umie i każdy ból zrozumie,
A gdy przestanie dla nas bić
Tak ciężko, ciężko żyć..."

Mariola Solecka

Myślenie ma kolosalną aktualność

Już Hipokrates 2,5 tys. lat temu odkrył 3 równorzędne wsporniki osoby ludzkiej: **rozum, uczucie i wolę.** Ważne są ich wartości oraz proporcje. Te krańcowe in plus znamionują geniusza, in minus – patałacha. Dodam, że od przewagi jednego, a różnych proporcji pozostałych filarów, ów mędrzec wywiódł – 4 temperamenty: choleryk, sangwinik, melancholik i flegmatyk. Mowa o „zaokrąglonych" relacjach, gdyż wśród kilku miliardów mieszkańców planety nie ma nawet dwóch identycznych. Tymczasem nie staje nam, niestety, enumeratywnie „pierwszego" filara: rozumu. Powody? Mnogie, głównie jednak genetyka, środowisko naturalne i społeczne, tradycje, narodowość, wyznanie – i ogromna liczba mniej istotnych. Na naszą osobowość znaczący wpływ ma brak rodzimej szkoły społeczno – politycznej przez większą część trzech minionych stuleci. A programom Berlina, Moskwy czy Wiednia słusznie nie dowierzaliśmy. Nieufność wobec carów, genseków, gauleiterów i ich tu sługusów, w części rzutuje na stosunek do władz RP. Stąd uogólniane opinie: wszyscy kradną, nie ma na kogo głosować, partie zawiodły, przez rok nie wyjaśniono przyczyn katastrofy... To poważne zarzuty, lecz „na oko", a nie „na rozum". Razi populizm książkowych „bohaterów", pazernych na iście dynastyczne zawłaszczanie władzy państwowej, patriotyzm, postsarmackiej „mocarstwowości", praw do historycznych pałaców, nekropolii, ba – do narodowej Golgoty Wschodu (i pozostałych Miejsc Świętej dla nas Pamięci.) Co gorsza tolerowanie, nawet inspirowanie, co najmniej półanalfabetyzmu demokracji i umysłowego lenistwa zwodzonej części społeczeństwa. To śmieszne i straszne zarazem. Należałoby rozważyć obowiązkowe uczestnictwo obywateli w niekłamanie demokratycznych już wyborach. Gdyby za nieusprawiedliwioną (ciężka choroba) nieobecność przy urnach natychmiast odbierano miesięczną pensję czy emeryturę (rentę, zasiłek), jak w Belgii, skończyłby się ten – sparafrazuję Kisiela – „skandaliczny bełkot ciemniaków". W Belgii nikt nie narzeka na rząd, którego – prawie od roku - nie ma. A państwo funkcjonuje NORMALNIE, to znaczy – raz z obniżką cen samochodów, drugi ze wzrostem kosztów paliwa i żywności, już to z brakiem prądu, spowodowanym atlantyckimi wichurami, już to z dużym wysypem owoców, dzięki korzystnej pogodzie. U nas rzecz wyjaśni każdy mędrzec (od siedmiu boleści) lub pijaczyna: *„Tusk winien powodzi, Pawlak wzrostowi cen cukru, Dubicki wiatrołomom na drodze do Bukowca, a Puchan i Plewa niebezpiecznie wysokiemu poziomowi wody w Obrze".* A jak jest w istocie?

Na świecie szaleje nieznany dotąd kryzys ekonomiczny. Dodajmy: zawiniony! Nie przez nas. Przez zorganizowaną na wzór mafii finansjerę! W tym (tak, tak!) – przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dowodem – oszukańczy, zakłamany, uchwalony 12 lat temu (u nas) system OFE. W szaleńczym tempie solidarnościowi (Buzek, Balcerowicz, ministrowie Lewicka i Kamińska) „eksperci" przyjęli, a lewicowi decydenci (prezydent Kwaśniewski i premier Cimoszewicz z Hausnerem za plecami) podpisali ten bubel „Chłopców z Chicago". Którzy zamiast REPARTYCYJNEGO (społecznego, wspólnotowego), narzucili nieświadomym KAPITAŁOWY system emerytalny. Prof. J. Hrynkiewiczowa, Kierownik Zakł. Polityki Społ. i Instytutu Nauk Stosowanych UW, wielu naukowców, praktyków, publicystów wskazywało, jak „wyjątkowo nieuczciwym przedsięwzięciem, wprowadzanym tylko dzięki okłamywaniu ludzi jest to OFE". Sam – nie ekonomista, zaledwie współpracujący z redakcją „Zielonego Sztandaru" działacz PSL, przytoczyłem natenczas słowa kanclerza Kohla, który chciał TRAKTATOWO wesprzeć reformowany u nas system emerytalny, na wzór najlepszego, funkcjonującego za Odrą od czasów Bismarcka: „Niemcy są za biedne na szaleńczą rozrzutność OFE". Dzisiaj najwybitniejsi eksperci świata nie znajdują słów podziwu dla minister J. Fedak, która miała odwagę wystąpić przeciw międzynarodowej potędze krętaczy. Przekonała ministrów Rostowskiego, Boniego i – przy pomocy prezesa Pawlaka – premiera D. Tuska. (Jolu! Gratuluję, jesteśmy z ciebie dumni). Ale sprawcy zła, owej „maszynki do nakręcania długu" – nie mają odwagi przyznać się do omyłki. A może nadal nie mają elementarnej wiedzy z zakresu systemów emerytalnych? Zaś tym od „skandalicznego bełkotu ciemniaków", którzy przeklinają Tuska, a w sondażu „Forum" aż w 86% żądają odwołania ministra finansów podają dane, o których pazerni „Chłopcy z Chicago" wiedzieli już 12 lat temu.

- Że jako funkcjonariusze OFE będą co miesiąc brali STAŁE wynagrodzenie (u nas rocznie wiele milionów złotych) nawet jeśli zainwestowane na giełdzie twoje, obywatelu, miliardy OFE przyniosą... stratę!
- Że po 2050r. emerytura wyniesie 23-26% obecnej pensji, a więc od 460 do (maksymalnie!) 860zł miesięcznie.

PiS dobrze o tym wie, przeto zaciera ręce, gdy pan Napieralski i „lewica" chcą odwołać ministra Rostowskiego. Przy okazji – onże szef SLD zagrzmi starą melodię antyklerykalną, „już zrozumiałą, hmm..." – No dokończ Pan: „Dzięki Bogu" - pouczy go znana publicystka lewicy J. Paradowska. Tymczasem otumaniony laik potępi, dzwoniąc do „Szkła kontaktowego", Jana Pawła II za to, że „nie odwołał klątwy rzuconej do Grunwaldzie na Polaków przez papieża..." Którego papieża, biedny sieroto po „Krótkim kursie WKP(b)"? Bo kto skończył szkołę podstawową zna wyrok papieski wydany po przesłuchaniu 126 świadków, którego fragmenty przytoczę. *„Wiadomo nam, że brat Teodoryk z Altenburga... Mistrz Zakonu Św. Maryi... z potężnym wojskiem... Boga się nie bojąc, a słuchając szatana, Królestwo Polskie najechał... Kościoły ogniem zniszczyli... kielichy, księgi, klejnoty, ołtarze okradli i popalili ze szczętem... Przeto mocą władzy Stolicy Apostolskiej ogłaszamy ich za wyklętych".* Krzyżaków! To Benedykt XII. A potem Watykan poparł Unię Polski z Litwą, ku wściekłości zakonu, a papież wyraził chęć zostania ojcem chrzestnym potomka Jadwigi i Jagiełły w Krakowie. Niestety, przy porodzie zmarła i królowa i córeczka, którą zdążono ochrzcić i nadać jej imię Bonifacji, ku czci zrozpaczonego papieża Bonifacego IX, który wspierał Jagiełłę w przygotowaniach do Grunwaldu, potępiał prokrzyżackiego cesarza Zygmunta Luksemburczyka i odwodził rycerzy „gości" od spieszenia z pomocą „przewrotnym panom pruskim, których przemoc niech Pan Bóg ukróci!" A kiedy następca wielkiego mistrza stał się księciem Albrechtem, spadła na ex –zakon kolejna klątwa z tytułu przejścia na luteranizm. A tę – faktycznie ODWOŁAŁ w Asyżu Jan Paweł II, rzecznik ekumenizmu – i chwała mu za to. Wniosek? Jak porażone paranoicznym obłędem posłannictwa pseudoprawicowe polactwo, tak i zapóźnione o wiek lewactwo, winny odrabiać ubytki tego filaru osobowości, który Hipokrates nazwał rozumem. Pozostaje też konieczność nauczenia się systemu wolnorynkowego, by nie dać się wepchnąć do zaułka transformacji typu OFE, czy widzieć premiera lub ministrów w roli handlarzy cukrem na jarmarku czy za ladą. Czas pojąć prawdę: świat przeżywa największy w dziejach rodzaju ludzkiego kryzys, a „Polska jest jedynym krajem o dodatnim PKB, w którym – poza przejściowym, spowodowanym praktykami spekulacyjnymi, ale też nieurodzajem na olbrzymich przestrzeniach Rosji, Chin, Indii, Brazylii i Meksyku wzrostem cen (na 3 czy 6 miesięcy?) – dług publiczny (wg O. Rehna,

komisarza UE) będzie ostro maleć". „Deficyt budżetu o gigantyczną wartość 30% (!), a deficyt sektora finansów publicznych spadnie do rekordowego ... 0,8% PKB". Do pełni równowagi potrzeba nam głównie myślenia, chwilowego umiaru w planowanych transakcjach. Kupujących, ale głównie sprzedawców, których za szulerstwa – (jak Niemcy i Holendrzy) za rok puścimy z torbami. Tak! Myślenie ma kolosalną aktualność. Spekulacja zaś – krótkie nogi.

Europa zazdrości nam tego rządu i tej koalicji, co przyjmuję z satysfakcją, gdyż widzę znaczący wkład, w dzieło łagodzenia dyskoniunktury, mego Stronnictwa. Zdradzę ściśle kuluarowe rozważania. Oczywiście wygodniej by nam było dać dziś władzę głośnej opozycji. Tej od prowokacji, podsłuchów, beznadziejnej walki z Kościołem, z Rosją, z Niemcami, z drożyzną. Ale już za miesiąc UE wstrzymałaby (na trzy lata) dotację po 65 mld euro, a po dwu miesiącach nałożyła na RP karę 25 mld złotych... Ludzie nie otrzymaliby poborów, benzyna czy cukier skoczyły do 10-12 zł za litr czy kilogram - Pan prezydent musiałby na gwałt powołać koalicję obywatelsko- ludową. Ale kto zwróciłby narodowi ogromne straty – czasu, gospodarcze, polityczne, moralne, czy te najboleśniejsze, o których strach pomyśleć... Nie! Ojczyzna, to nade wszystko obowiązek, a nie eksperyment. Wybory jesienne musimy wygrać dla Polski. Bo jeśli nie my, to kto? To pytanie stawia dziś świat, a ja tylko powtarzam.

Aleksander Zielonka

Żeby było jak w rodzinie ...

Pięknie wyremontowany Oddział Opiekuńczo – Leczniczy w Skwierzynie czeka na pacjentów. W uroczystym przecięciu wstęgi 6 kwietnia obok prezesa Marcina Szulwińskiego i dyrektora regionalnego - Agnieszki Tomaszewskiej, uczestniczył przewodniczący Rady Powiatu – Lesław Hołownia, burmistrz Tomasz Watros, personel medyczny i zaproszeni goście. 9 sal, odnowione węzły sanitarne, elegancka świetlica i kaplica, czysto i przyjemnie.

Tak wyremontowany za 200 tys. oddział przygotowany jest dla 40. pacjentów, którym rodziny nie mogą zapewnić fachowej opieki. Tu znajdą nie tylko pomoc medyczną, ale i życzliwą, spokojną atmosferę, bo taka jest podstawowa funkcja tego oddziału. Wstęgę wspólnie nacięli przedstawiciele władz, dzieła dokończyła dyrektor Marzena Kucharska, a poświęcił ks. Łukasz Orzechowski.

Ważnym przedsięwzięciem jest również otwarcie punktu dziennego pobytu dla osób w podeszłym wieku, którzy będą mogli przebywać tam od godz. 7^{00}-16^{00}. Z zajęć terapeutycznych, opieki personelu medycznego i trzech posiłków dziennie będą korzystać ludzie starsi, którzy w ciągu dnia nie mogą liczyć na pomoc rodziny. Koszt dziennego pobytu – 30zł.

Dyrektor **Marzena Kucharska** podkreśla, że wszystkie działania – remont oddziału i otwarcie placówki dla seniorów mają na celu dobro pacjentów, którzy tu mają mieć tak, jak w rodzinie.

Izabela Stopyra

Kurka, rurka, mentolnięcie....

Wiosna, która nastąpiła po mroźnej i śnieżnej zimie ożywia przyrodę. Pierwsze cieplutkie promyki słońca pobudzają do życia każdy, choćby najmniejszy element Natury. Uroki wiosny działają także na ludzi. Czasami jest to zbawienny i dobroczynny wpływ, a czasami wiosenna, ludzka aktywność nie może być w żaden sposób oceniana pozytywnie. Bo jak ludzie wezmą się za wiosenne porządki, to zwykle to, co pozbierają wokół siebie i w swoim gospodarstwie wywożą do lasu. Wiem coś o tym, bo po ludzkich wiosennych porządkach moi „leśni" ludzie sprzątali pobocza 2 powiatowych dróg oraz parkingi leśne. Nazbierali 180 wielkich worów śmieci... **Wiosenna aktywność przejawia się także w polityce** i świecie mediów. Kwiecień, w związku z bolesnymi wydarzeniami pod Smoleńskiem z zeszłego roku, będzie pewnie bardzo długo miesiącem wspomnień tej tragedii oraz tej wcześniejszej, która rozegrała się w Katyniu. Szkoda tylko, że Polacy zamiast z godnością, w ciszy i skupieniu oddawać hołd tragicznie zmarłym Wielkim Polakom zrobili z rocznicy polityczny targ. Duża w tym rola mediów, które żonglując manipulacją i prowokacją „podkręcały" atmosferę. Zauważyłem też ze smutkiem, że naszych rodaków nie bardzo obchodzi ta bolesna rocznica. Ani szarych obywateli powiatu, ani tzw. „władzy" nie wzruszyła chyba zbytnio śmierć tak wielu Polaków i patriotów. Nie upamiętniono praktycznie wcale tej jakże ważnej rocznicy w gminach i powiecie. Nie wywieszono flag państwowych lub pojawiły się one bardzo nielicznie... Przed domami mieszkańców naszego powiatu chętnie wystawia się dynie ze świeczkami wewnątrz, czcząc „Niewiadomoco", ale 10 kwietnia flag pojawiło się w okolicy bardzo niewiele.

W mediach wrzało i wciąż wiele się mówi na temat „Polak Ślązak - dwa bratanki". Politycy podzielili się na zwolenników i przeciwników polskości Śląska i jak to w polityce, każdy chce coś ugrać dla siebie. My, Lubuszanie, możemy uczyć się przy tej okazji od Ślązaków jak promować regionalizm. Polskość Śląska jest uwarunkowana historycznie i oczywista, a że ludzie tam mieszkający czują się przede wszystkim Ślązakami? Chwała im za to! Lubuszanie natomiast wydali ciężkie pieniądze na koncepcję, logo i wszystko co nazywa się marką Lubuskiego i co z tego? Zapytajcie daleko w Polsce lub w Poznaniu, Warszawie czy Krakowie z czym kojarzy się Lubuskie... Na pewno nie z tym, na co wydano tyle pieniędzy. Trudno nam równać się ze Śląskiem, potrzeba dużo czasu, żeby Lubuskie było rozpoznawalnym regionem, ale trzeba nad tym pracować. Najlepiej od kuchni, może przy stole, bo przecież tam spotykają się wszyscy mądrzy ludzie. Kuchnia, „babcine" przepisy, język kulinarny to dowód kultury regionu i narodu. Nie bez powodu badacze zajmujący się antropologią i kulturoznawstwem swoje badania zaczynają zwykle od kuchni. Wystarczy posłuchać wykładów dr. Grzegorza Russaka, który ze szklanego ekranu przekazuje swoją ogromną wiedzę z tego zakresu. Skoro dotykam tematu pięknego języka polskiego, to warto zauważyć ostatnie wydarzenia związane z ochroną pamięci o Wielkich. **Głośno zrobiło się wokół poety Herberta za sprawą jego żony.** Podobnie jak o Czesławie Niemenie, który ma upamiętniającą tę wybitną postać ławeczkę w Świebodzinie. Żona Niemena zabroniła kibicom Legii Warszawa wykonywać, jak to mają w zwyczaju przed każdym meczem, utwór Niemena „Sen o Warszawie". Te zakazy to wyraz troski o dorobek twórców, o słowo, o ich język. Wracając do kuchni i stołu, przy którym wszyscy się spotykamy, to tam najłatwiej obserwować to, co dzieje się z językiem polskim. Kuchnia to tradycyjne miejsce spotkań rodziny, przyjaciół, znajomych. Biesiadowanie to tradycyjny obyczaj i możliwość kontaktu z innymi ludźmi. Jak to pośród przyjaciół i w rodzinie... **Ostatnio jednak zapanowała dziwna moda na singla.** Wszyscy wokół przekonują nas nieustannie, że najlepiej być singlem. Po co się żenić czy wychodzić za mąż? Singiel ma lepiej! Nic nie musi, nic go nie krępuje, robi co chce, odchodzi kiedy chce od kogoś z kim mile spędzał czas. Rodzina? Po co komu rodzina. Przecież po pracy można wyskoczyć ze znajomymi np. do „Maka". Zaczynają już powstawać osiedla zaprojektowane dla singli. Zgodnie z najnowszymi trendami: ogrodzony teren, ochrona, brama i furtka na kod, żeby się nikt nieuprawniony nie kręcił, metal, szkło- super! Według mnie – obrzydliwa ohyda! Jak można dać się dobrowolnie zamknąć w takiej klatce? Zaczynamy zapominać o czymś takim jak wielopokoleniowa rodzina, dom rodzinny, wspólny obiad. Bo nawet jak wszyscy w domu pracują, to gdy wracają z pracy, wspólnie przygotowują obiad i wspólnie zasiadają do stołu. Rozmawiają ze sobą po polsku, dbają o tradycje, budują więzi i w ten sposób nawet nieświadomie powstaje marka miejscowości, gminy, powiatu, regionu. Tylko po co kreować taki model singla, braku tradycji i globalnego Europejczyka? Znowu media robią tu „krecią robotę" i kreują dziwną rzeczywistość. To nie „po naszemu", to nie sprawdziło się także w wielu kulturach! Już dawno temu mówiono, że Polska jest papugą i pawiem narodów. A Mikołaj Rej pisał, że Polacy nie gęsi i swój język mają... Korzystajmy z mądrości przodków, dbajmy o dorobek narodu, pamiętajmy codziennie, że jesteśmy Polakami i nie ulegajmy modom. Ale jak to robić, gdy z ekranu telewizora, z każdej reklamy prasowej czy internetowej wychyla się znana twarz: aktora, artysty czy innego tzw. „celebryty" i przekonuje nas do czegoś innego. Po co gotować, jak jest tyle „fixów"? Po co spotykać się z rodziną, jak można być singlem co chodzi do „kurka rurka" marketu i ma wszystko bez wysiłku? A znani aktorzy i wielcy artyści zamiast używać pięknego polskiego języka przekonują nas, że lepsze jest „kopytko" i „mentolnięcie" niż Baczyński, Norwid czy przepis babuni na świąteczny mazurek. Polacy przywieźli swojego czasu tradycję pieczenia mazurków i strojenia ich bakaliami ze Stambułu. **Warto może wspomnieć, że istnieje ustawa o języku polskim,** że to właśnie artyści, aktorzy i media mają misję troski o czystość i jakość naszego języka. Nie powinni zaśmiecać go skrótami myślowymi, „nowomodą" językową i zapożyczeniami z języków obcych. Dbajmy o swoją polskość, język i obyczaje i nie dajmy się porwać sile reklamy. Nie wierzmy w cudowne „mentolnięcie", Goździkową i inne marketingowe chwyty. Pozostańmy sobą i ufajmy w dorobek i mądrość przodków. Pamiętajmy też o Katyniu i Smoleńsku... W globalnej Europie regionalizm i tradycje narodowe to cenna rzecz i wielu Europejczyków tego nam zazdrości. Przed nami czas majówek. Zamiast wyjeżdżać na egzotyczną wyspę, zabierając zupki w proszku i zapas fixów, spotkajmy się w ogródku z rodziną i przyjaciółmi. Naturalnie nie polecam także spędzania większości czasu przed telewizorem. Całe szczęście, że nie musimy już chodzić na obowiązkowe pochody pierwszomajowe. Lepiej ruszajmy z rodziną i przyjaciółmi na majowy spacer po pięknej ziemi międzyrzeckiej, podziwiając cudowny świat przyrody.

Jarosław Szałata

DVD i BLU-RAY

SONY PMW EX1R

TV HDV
REKLAMA MIĘDZYRZECZ
SUKOWSKI

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. 602-337-017

DVD HD Blu-ray Disc

AS com

Naprawa Laptopów
Komputerów

Serwis GSM
SimLock
Naprawa
Zmiana jezyka

AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

Rozpoczynasz działalność ?
Potrzebujesz narzędzi ?

17 maja w godz. **od 9:00 do 15:00**
zapraszamy Państwa na dzień otwarty
w firmie **Valentin** przy **ul. Poznańskiej 106.**

W programie:

- prezentacja narzędzi w "akcji"
- doradztwo techniczne
- rabaty na zakupy dla uczestników

W imprezie wezmą udział eksperci **Festool / Protool.**

ELEKTRO MECHANIKA

Elektromechanika Edmund Kaminiarczyk
Autoryzowany dystrybutor elektronarzędzi FESTOOL PROTOOL
www.ekem.pl
ul. Mickiewicza 82, 66-300 Międzyrzecz, tel./fax 95-742-92-15

MUZEUM W MIĘDZYRZECZU
zaprasza na otwarcie wystawy
PERŁY ARCHEOLOGII LUBUSKIEJ
oraz sesję popularno-naukową
Perły Archeologii Międzyrzeckiej
10 maja 2011 roku o godzinie 12:00

Wystawa czynna: maj-lipiec 2011 roku
w godzinach otwarcia Muzeum

Trudno być patriotą

Dobijam nieuchronnie do sześćdziesiątki. Jest to wiek, w którym człowiek staje się skłonny do refleksji. Słowo patriotyzm towarzyszyło mi od bardzo młodych lat. Ojciec, o którym niegdyś pisałem, jakkolwiek był etniczną dwujęzyczną krzyżówką polsko-litewską był niekłamanym patriotą i przekonywał mnie zawsze, że być Polakiem to honor. Matka sąsiada jeszcze z Warszawy uczyła swoje wnuki i mnie przy okazji śpiewać Mazurka Dąbrowskiego, chociaż zapewne nie bardzo wiedziała kim był ów Dąbrowski. Potem „niestety" zacząłem rosnąć i bardziej przytomnie przyglądać się swojej ojczyźnie. Jeszcze w ogólniaku, kiedy przeczytałem, że Polska to nasz zbiorowy obowiązek, byłem w stanie się z tym zgodzić. Później było coraz gorzej. Byt zaczął nieubłaganie kształtować świadomość. **Widziałem, co się dzieje w kraju**, widziałem i słyszałem wypowiedzi ludzi, których zdaniem im było gorzej, tym lepiej. Oczywiście chodziło o zmiecenie z powierzchni ziemi poprzednich władz. Udało się. Byłem jednak w 1981 roku zdania, że najgorszym świństwem, jakie można było wówczas zrobić ówczesnym nosicielom jedynej prawdy, to oddać im pełnię władzy. Podejrzewam, że nie wytrzymaliby trzech miesięcy. Dlatego w stanie wojennym nie miałem wątpliwości, po której stoję stronie. Szlifowałem chodniki na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu, spotykałem się z obelgami, pięciolatki kornakowane przez starsze rodzeństwo wypadały z bram, żeby pokazać mi „zajączka" i krzyknąć MON-won, a ja robiłem swoje. Dziś te ówczesne pacholęta są weteranami młodzieżowych grup oporu. Po pewnym czasie wszystko się zmieniło. Ja stałem się (zdaniem niektórych) członkiem grupy przestępczej, a to co robiłem zasługuje na najwyższą pogardę i stosowny wymiar kary.

Co jakiś czas powtarza się jak mantrę słowa byłego prezydenta USA *„nie pytaj, co ma ci dać kraj, lecz co ty winieneś dla niego zrobić"*. Ja wiem, że w ciągu swej służby wojskowej około trzystu ludzi przeszkoliłem, aby umieli bronić naszej ojczyzny, czyli chodzić, strzelać, dźgać bagnetem, rzucać granatem, działać w określonych strukturach i innych, niekoniecznie chwalebnych, acz niezbędnych do przeżycia rzeczy. Czy rzeczywiście nic mi się od mojego kraju nie należy? Zapewne nie, bo moja emerytura to pi razy oko połowa uposażenia szeregowego. Moje towarzyszka życia po prawie czterdziestu latach pracy w oświacie ma emeryturę nieco niższą niż moja. Zapewne ktoś mi zarzuci, że wszystko sprowadzam do pieniędzy, ale jeden z opisywanych przez Janusza Meissnera oficerów stwierdził, że „ojczyzna składa się również z kiełbasy". Jako bardzo młody człowiek uważałem, że zaborcy byli wredni. Po wielu latach zauważyłem, że gdyby nie Fryderyk II Bydgoszcz nie byłaby miastem takim, jakim jest, a nowoczesną Warszawę stworzył rosyjski generał Sokrates Starynkiewicz.

Trudno być patriotą. Oczywiście można sobie wmówić, że patriotyzm wymaga wyrzeczeń, ale ja jestem już zmęczony i poszedłem na skróty, i przestałem być patriotą.

P.S. Znajomy oficer należy do grupy, która nieugięcie stara się o zapewnienie nam zgodnych z obietnicami uprawnień emerytalnych. Po wyczerpaniu możliwości w kraju skierowali sprawę do Strassburga. W prasie pomówiono ich o brak patriotyzmu.

Lech Stanisław Franas

Ławki c.d.

Jakiś czas temu pisałem o ławkach stojących na terenie prześwietnego i długoletnią historią sławnego miasta Międzyrzecza. Napisałem wówczas, że ławek jest trochę przymało i są niezbyt równo i nierzadko bezsensownie rozstawione. Dziś chciałbym wrócić do tematu, ale z nieco innej strony.

Międzyrzecz, podobnie jak cała Polska, starzeje się. Co prawda do zerówek trafi w tym roku kolejny wyż demograficzny, ale wystarczy się rozejrzeć po ulicach żeby zobaczyć iluś ludzi w wieku „lekkopółśrednim". Znaczna część z nich cierpi na różne dolegliwości układu lokomocyjnego, co w ludzkim języku oznacza problemy z poruszaniem się. Ponieważ niedługo osiągnę wspomniany wyżej wiek, więc temat ten staje mi się coraz bliższy. Ławki, jak już kiedyś wspominałem, rozstawione są grupami, nie zawsze tam, gdzie byłyby potrzebne.

Nierzadko widzę ludzi, którzy chodzą z laską lub o kulach. O kulach jeszcze nie musiałem chodzić, ale z laską i owszem, więc wiem, że nie jest to zbyt wygodne. Ławki, o czym już pisałem najczęściej stoją w pobliżu placów zabaw dla dzieci, lub na tak zwanych ciągach spacerowych. Człowiek o kulach czy lasce raczej rzadko tam bywa. Jeśli czuje się na siłach, to wyjdzie na spacer i bez ławki jakoś się obejdzie. Jeśli nie czuje się na siłach, to nie pójdzie na spacer tylko posiedzi przed telewizorem, albo na balkonie. Po zakupy jednak pójść musi. Tu zaczyna się problem. Większość ludzi starszych, bądź niepełnosprawnych nie należy do najwyżej uposażonej elity. Ci ludzie zaopatrują się w środki niezbędne do przeżycia kolejnego dnia w sklepach wielkopowierzchniowych, czyli super, arcy i hipermarketach, bo tam jest po prostu taniej. Poruszanie się po takich placówkach nie jest może zbyt uciążliwe, bo zawsze można się oprzeć o wózek. Trzeba jednak do tego sklepu dojść i powrócić zeń do domu. I tu pojawia się problem. Znam szereg osób, które pokonują trasę z i do sklepu dosłownie ze łzami w oczach. Niekiedy wręcz szukają miejsca, gdzie mogliby na chwilę odpocząć, ale na poszukiwaniu się kończy, bo ławek brak. Nie muszą to być zresztą ludzie poruszający się o kulach. Moja skądinąd bardzo bliska przyjaciółka cierpi na dolegliwości stawu biodrowego. Postronni obserwatorzy mogą mieć niekiedy wątpliwości co do jej stanu trzeźwości, kiedy nagle zatrzymuje się i chwyta płot lub słup, albo zgina się w pół, aby na chwilę odciążyć zbolały organ. Chętnie usiadłaby na chwilę tylko gdzie? W Międzyrzeczu jest kilka wspomnianych wyżej placówek handlowych, ale ławek przy nich brak. Widzi się więc codziennie na ulicach starych, zmęczonych ludzi, którzy autentycznie się męczą. I nic nie wskazuje, żeby ten stan rzeczy miał się zmienić.

Ławki stoją tam gdzie stoją. Pokrywające je napisy nie świadczą raczej o tym, żeby okupowali je emeryci. Oni pokonują swoją codzienną drogę do sklepu, bo jeść niestety muszą i cierpią w milczeniu. Nie muszą się spieszyć, bo przecież są emerytami, więc idą powoli taszcząc reklamówkę lub ciągnąc za sobą wózeczek. Czy rzeczywiście władze prześwietnego grodu nad Obrą nie widzą tego problemu? Czy zresztą tylko władze miasta? Koło każdego ze wspomnianych sklepów znajduje się bardziej lub mniej obszerny parking. Zapewne właścicielom owych placówek handlowych bliższy jest klient, który zawartość wypakowanego po brzegi wózka przeładuje do bagażnika i odjedzie w siną dal, niż starszy człowiek, który kupi tyle, ile jest w stanie załadować do torby, czy reklamówki.

Jedna z sieci handlowych reklamując się w telewizji powtarza, że u nich klient jest najważniejszy, ale przed jej siedzibą też ławki się nie znajdzie, może dlatego, że niedaleko jest sklep spożywczy i zapewne czciciele win marki wino spożywaliby tam swoje ulubione napoje. Oczywiście stosowna ustawa zabrania takiego zbrodniczego procederu, więc nie wypada ułatwiać potencjalnym przestępcom ich niecnych poczynań. Moja wspomniana wyżej przyjaciółka ma na ten temat inny pogląd. Twierdzi mianowicie, że zmuszona bólem niejednokrotnie przysiadała na ławce, na której jacyś starsi panowie raczyli się polewanym dyskretnie trunkiem i jedyne co ją wtedy spotykało, to propozycja „jednego". Dlatego uważa, że coś powinno się z tym zrobić. Nie wiem kto powinien się tym zająć. Może trzeba by poczekać, aż Międzyrzecz stanie się miastem, gdzie mieszkają wyłącznie emeryci, gdzie emerytami będą burmistrz i rada, którzy na własnej skórze odczują „oławkowanie" miejscowości. Może ktoś wtedy zrozumie...

Lech Stanisław Franas

Drodzy Czytelnicy!

*Zgodnie z sugestią poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ, absolwenta międzyrzeckiego LO, prawnika – **Mariana Wieczorka** – będziemy tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek – muszą to być sylwetki zmarłych sławnych międzyrzeczan, o których do dziś się pamięta i których dokonania na trwałe wpisały się w historię naszego miasta. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.*

*Wpłynęły już kandydatury Leona Kiszmanowicza (P. nr 4), Leopolda Świkli (P. nr 5), Stanisława Świerczka (P. nr 6), Jana Białeckiego (P. nr 7), Józefa Frydrychowskiego (P. nr 8), Stanisława Szwedkowicza (P. nr 9), Edwarda Głogozy (P. nr 10), Henryka Paśniewskiego (P. nr 11), Alojzego Rosolaka (P. nr 12), Alfa Kowalskiego (P. nr 1/2011), Tadeusza Podbielskiego (P. nr 2), Heleny Cyranowej (P. nr 3), Zbigniewa Orzeszko (P. nr 4). **W tym numerze Józef Borkowski.***

Dr Józef Eugeniusz Borkowski (1907-1978)

urodził się 21 kwietnia 1907r. w Bodzentynie koło Kielc w wielodzietnej rodzinie obrońcy sądowego Antoniego Borkowskiego i Anny Kulińskiej (siedem sióstr i dwóch braci). Rodzina zamieszkała w Kielcach, gdzie ojciec mój w 1927r. ukończył Gimnazjum Państwowe im. Jana Śniadeckiego i w tym samym roku starał się o przyjęcie na wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. Ponieważ nie dostał się z powodu braku miejsc, zapisał się na wydział prawno- ekonomiczny tej uczelni. Po roku ponownie zdawał na medycynę. **Dyplom lekarski otrzymał 16 stycznia 1936 roku**. W czasie studiów ukończył kurs podchorążych piechoty. Staż odbył w Publicznym Szpitalu Powiatowym w Inowrocławiu. **W 1937r. ożenił się w Poznaniu z Janiną Sowińską.** Zamieszkali w Skaryszewie w pow. radomskim. Była tam apteka i gabinet ojca wyposażony w aparat rentgenowski, fotel ginekologiczny, pełny zestaw narzędzi ginekologicznych i chirurgicznych, laryngologicznych, okulistycznych i dentystycznych.

W 1939r. jako podchorąży rezerwy został zmobilizowany i brał udział w działaniach wojennych. W Lublinie przeżył ciężkie bombardowanie i cudem uniknął śmierci. Wrócił do Skaryszewa. Razem z właścicielem apteki – mgr. Kalinowskim otrzymali zadanie zapewnienia opieki medycznej w rejonie od Skaryszewa do Iłży. W czasie okupacji niemieckiej ojciec należał do organizacji konspiracyjnej Armii Krajowej na Ziemi Kieleckiej. Rannych i chorych partyzantów doktor przyjmował w swoim gabinecie, a do lasu jeździł bryczką i saniami. Aby opanować choroby zakaźne, urządził na swój koszt 24-łóżkowy szpitalik, który funkcjonował w latach 1941-45. Byli w nim umieszczani również partyzanci, a Niemcy - obawiając się infekcji - szpital kontrolowali z daleka. Lata okupacji obfitowały w dramatyczne wydarzenia. Doktor był kilkakrotnie aresztowany, a pobity przez gestapowca miał pękniętą błonę bębenkową w prawym uchu i do końca życia źle słyszał. Zawsze ratowali go ludzie, którym kiedyś pomógł. W 1945 roku udzielając pomocy powracającym z obozu w Oświęcimiu – zaraził się tyfusem plamistym. Leżał w szpitalu w Iłży. Odtąd stale chorował na serce.

Po zakończeniu wojny w sierpniu 1945 roku doktor Józef Borkowski z żoną i trzema synami: Krzysztofem, Grzegorzem i Maciejem zamieszkał w Międzyrzeczu, gdzie urodziła się też córka Elżbieta (Ejka).

W 1945r. w Międzyrzeczu byli jeszcze Niemcy i Rosjanie. Ojciec został kierownikiem Referatu Zdrowia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i równocześnie wicedyrektorem Szpitala Powiatowego. W szpitalu prowadził oddziały – wewnętrzny, położniczy i zakaźny. Zanim pozyskano sprzęt poniemiecki przekazany przez Rosjan, szpital pracował narzędziami dr. Borkowskiego.

W latach 1952-56 dr Borkowski był kierownikiem Ośrodka Zdrowia przy ul. Dworcowej, dojeżdżał do ośrodków w Pszczewie i Trzcielu, wizytował dom dla upośledzonych dzieci w Szarczu, starał się o dożywianie dzieci w szkołach. Od 1945r. był prezesem PCK, a także długoletnim przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego. W dużej mierze opłacił wyposażenie szkolnej pracowni i sali widowiskowej. Cieszył się wówczas dużym szacunkiem miejscowego społeczeństwa. Miał też doktor największą praktykę prywatną, co drażniło niektórych kolegów po fachu. W roku 1953 Józef Borkowski kupił parcelę w Międzychodzie, gdzie przeniósł się 3 listopada 1961r.

1 czerwca 1963r. dr Borkowski został dyrektorem Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Międzychodzie. Nie cieszył się zbyt długo tym stanowiskiem, bo nie mógł zgodzić się na wytyczne dyktowane przez dygnitarzy partyjnych. Przeniósł się na kolej, gdzie w prymitywnych warunkach nie miał możliwości wykorzystania swojej ogromnej wiedzy i wszechstronnych umiejętności lekarskich. W 1978 roku ciężka choroba uniemożliwiła mu dalszą pracę. **Zmarł 6 września 1978 roku**, w tym samym dniu co żona, która opuściła go 8 lat wcześniej.

Życie miał trudne i pracowite. Był dobrym lekarzem i prawym człowiekiem. Nigdy nie zmieniał poglądów i zasad, w jakich go wychowano. Nie należał do żadnej partii. Nie posiadał żadnych odznaczeń, oprócz najwyższych, honorowych odznak PCK.

Pozostawił po sobie wdzięczność i szacunek tych, którzy go znali i korzystali z jego pomocy.

Krzysztof Borkowski

Do przemyślenia...

Codzienne życie w Międzyrzeczu coraz bardziej przypomina kabaret i tylko nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać. A my słuchamy, patrzymy i oczom nie wierzymy. Szkoda, że Zenek Laskowik miał już przygotowany program, ale nic straconego, bo informacje z rodzinnego miasta posłużą mu z pewnością do kolejnych żartów.

Pamiętam taki z kabaretu TEY – w starożytnym Rzymie było dwóch braci – Ramzes i Kryzys. Ramzes umarł. Dowcip z długą brodą, ale widmo kryzysu ciągle nam towarzyszy. Jak się jednak w marketach widzi tłumy z wózkami załadowanymi różnymi towarami, to chyba ten kryzys nam nie grozi. Przedświąteczne szaleństwo ogarnia Polaków dwa razy w roku. Różne SKOKI i banki oferują nam pożyczki, chwilówki i kredyty, a my bierzemy nie myśląc o tym, że trzeba je spłacić, często z lichwiarskim

procentem. Nadal jesteśmy niepoprawnymi spadkobiercami szlacheckiego sposobu na życie - „zastaw się, a postaw się". Tylko co dalej?

W TVN był egzamin na prezenterów pogody. Zjechali się młodzi ludzie z różnych stron Polski i musieli odpowiadać na pytania związane z przyszłą pracą. Jury nie było zadowolone, bo o ile kandydat nie znalazł na mapie Indii i dowcipnie powiedział, że i Kolumb się pomylił, to te słowa mogę uznać za inteligentny wybieg. Ale jeżeli wielu starających się nie rozpoznało najbardziej charakterystycznych europejskich budowli – słynnej katedry Sagrada Familia w Barcelonie (o genialnym Gaudim nikt nie słyszał), Schodów hiszpańskich w Rzymie, czy Bramy brandenburskiej w Berlinie – to już nie tylko dla mnie smutna refleksja, że nie czytają, nie interesują się historią i kulturą, ale parcie na ekran – owszem – mają. Najlepiej wypadli w tzw. zapychaczach, bo wychowani na głupawych programach – na luzie gadali o niczym. Całe szczęście, że jury jest kompetentne i nie dopuści do pogodowej kompromitacji.

W marcowej i kwietniowej prasie ogólnopolskiej przeczytałam wiele artykułów na temat zbrodni na Wołyniu. W Magazynie „GL"(09/10 kwietnia) prof. Stanisław S. Nicieja opisuje losy rodziny Hermaszewskich. Ta patriotyczna polska rodzina została straszliwie doświadczona w Lipnikach na Wołyniu. Tragedia wydarzyła się w nocy z 25 na 26 marca 1943 roku. Na polską wieś napadł oddział UPA wspomagany przez chłopów z sąsiednich ukraińskich wsi. Zginęło 182 mieszkańców Lipnik. W latach 1943-44 Wołyń dosłownie spłynął krwią. Przez wiele lat o tych strasznych czasach było cicho, żeby nie drażnić Wschodniego Brata. Dzisiaj Polacy przepraszają za akcję „Wisła". Czy słusznie? W „Przeglądzie" z 13 maja 2007 r. czytamy: *„Podczas przemyskiej uroczystości upamiętniającej akcję „Wisła" ludzie pochodzenia ukraińskiego, których wysiedlono na ziemie zachodnie, wspominali 1947 rok. Mówili, że tam, gdzie ich przewieziono, zaczęło się wreszcie normalne, bezpieczne życie. Nikt nie przychodził w nocy po żywność, nie musieli drżeć o życie i mienie, mogli pójść do szkoły, dostali ziemię i budynki, państwo wspomagało ich ziarnem i paszą na zagospodarowanie"*. Minęło wiele lat i trzeba obiektywnie popatrzeć na przeszłość. Jan Gross odważył się powiedzieć prawdę o „Sąsiadach" – Polakach, którzy żywcem spalili Żydów, a my prawdę o innych sąsiadach staramy się zatajać i wybielać. Dyrektor A. Kirmiel organizuje wystawy nawiązujące do przeszłości – Cmentarze ewangelickie, Złoto Ukrainy - i nie mogę zrozumieć dlaczego tak sceptycznie odnosi się do naszych starań o nadanie muzeum w Międzyrzeczu imienia Alfa Kowalskiego, który ratował ślady polskości na naszym terenie i stworzył to muzeum. Może na następnej wystawie zobaczymy sylwetkę i dokonania nominata?

Izabela Stopyra

Twórczość pełna energii,

*czyli wernisaż **Remigiusza Bordy** w Galerii BWA w Gorzowie*

Po wernisażu w Zbąszyniu przyszedł czas na większą wystawę malarstwa i rysunku Remigiusza Bordy w gorzowskiej Galerii BWA. Jak zwykle na tego typu uroczystościach oprócz wielu oficjalnych gości byli znajomi, przyjaciele i rodzina artysty. Wystawę zapoczątkowało spotkanie z artystą 26 marca, a będzie można ją oglądać do 1 maja, więc ci, którzy nie zdążyli jej jeszcze zobaczyć, mają szansę nadrobienia zaległości. Warto się tam wybrać z wielu powodów. Najbardziej prozaicznym powodem do obejrzenia tej wystawy powinien być fakt, że Remigiusz Borda to przecież nasz człowiek, kęszyczanin, który rozsławia Międzyrzecz, ale warto również obejrzeć jego prace ze względu na ich artystyczne walory i wymowę. Borda to artysta szczególny i nie chodzi tu o to, że znany jest w szerokim świecie twórców współczesnych, ale wart podkreślenia jest fakt, że to artysta wszechstronny. Nie tylko malarz, ale i poeta, terapeuta i fotograf. Wszystkie jego działania potwierdzają jego wielką wrażliwość na człowieka i otaczający nas świat. Wystawa to wszystko podkreśla. Na pierwszy rzut oka autor sprowadza rzeczywistość do materii, ale jego materia ma ducha i energię. Patrząc na obrazy i rysunki Bordy widać wyraźnie różnice między ożywionym a martwym- wszystko zostaje tu uprzedmiotowione, co współgra z dzisiejszą rzeczywistością, w której ludzie gubią swoją tożsamość. Stojąc przed pracami artysty musimy zastanowić się kim i czym jesteśmy, my - ludzie i przedmioty nas otaczające. Te obrazy to sprowokowana wizualnie konieczność rozważań nad sensem bycia i dostrzeżenia energii jako tej formy bycia wszystkiego -począwszy od myśli, a na człowieku skończywszy.

Artysta od wielu lat tworzy cykle, dzięki którym bada możliwość materii i malarskiego wyrazu w interesujących go tematach. Tak powstały cykle Motyw walki, Nieludzki pejzaż czy Martwa natura. Każdy z tych cykli, choć odrębny, tworzy pewną całość tematyczną i artystyczną.

Myślę więc, że będąc w Gorzowie warto znaleźć czas, aby zatrzymać się przed obrazami i rysunkami Remigiusza Bordy, i pobyć trochę w tym uduchowionym nastroju, aby zapobiec całkowitemu zapadnięciu się jedynie w materialnej rzeczywistości.

Mariola Solecka

Dorota Stalińska w Kławie

O małej wiejskiej Szkole Podstawowej w Kławie znowu głośno w całym powiecie. Znowu – bo uczniowie tej szkoły odnoszą sukcesy w konkursach przedmiotowych i sportowych, a takiego ucznia, jak **Szymon Dudek**, który po prostu lubi się uczyć, każdy nauczyciel chciałby mieć w swojej klasie. Szymek już od września zacznie naukę w Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu i o jego kolejnych sukcesach na pewno jeszcze usłyszymy. O tej szkole, w której dyrektor i nauczyciele są przyjaciółmi uczniów, a sekretarka

przesympatyczna - pisałam w P. nr 7/134 w lipcu 2010 roku.

14 kwietnia uczestniczyliśmy w realizacji autorskiego programu **„Bezpieczny na szóstkę"** w ramach kampanii **„Bezpiecznie do celu"** organizowanego przez firmę **Mota-Engil Central Europe S.A.** Firma ta od roku prowadzi akcje związane z bezpieczeństwem drogowym. Działa na terenie całej Polski. Obok Kławy budowany jest przez firmę odcinek drogi S3 i drogowcy rozumiejąc utrudnienia i niebezpieczeństwa związane z wielką inwestycją – zawitali do kławskiej szkoły.

W projekcie zawsze uczestniczą cztery podmioty: Mota -Engil Central Europe, Fundacja „Nadzieja" Doroty Stalińskiej, firma Allianz i wybrana przez Mota – Engil placówka. W kwietniu zawitali do szkoły w Kławie **z Dorotą Stalińską** – aktorką, poetką i reżyserką, która w 2001r. założyła Fundację „Nadzieja" i bardzo chętnie uczestniczy we wszystkich programach związanych z bezpieczeństwem drogowym. Energiczna i żywiołowa uczy maluchy, jak bezpiecznie wrócić do domu.

Dyrektor Czesław Staszyński serdecznie przywitał ubraną w

odblaski p. Dorotę, gości i sponsorów. Aktorka zwróciła się do dzieci słowami: *„Jesteście w wyjątkowej szkole. Dyrektor ma tu wielu znajomych i ja wam życzę, żebyście umiały się tak zaprzyjaźnić z ludźmi, jak on".*

Dzieci obejrzały edukacyjny film i zostały zaproszone do konkursów, których tematem było ich bezpieczeństwo na drodze. Pani Dorota recytowała wierszyki pięknie modulowanym głosem, dwoiła się i troiła na scenie, żeby dzieci nauczyły się chodzić lewą stroną drogi (bo po lewej stronie mamy serce), jeździć rowerem z trzema światłami odblaskowymi prawą stroną drogi, siedzieć w samochodzie w foteliku i z zapiętymi pasami, no i przestrzegać rodziców, żeby nie siadali za kierownicą po piwku. Kiedy już kilkakrotnie przerobiono te ćwiczenia, p. Dorota zapytała malucha, jak ma się poruszać drogą, a on odpowiedział: prosto. Pewnie był stremowany. Myślę jednak, że nauka nie poszła w las, a takie scenki, brawurowo zaprezentowane przez świetną aktorkę dzieci na pewno zapamiętają, podobnie jak to, że **kamizelki, kaski** (scenka z jajkiem podobnym do mózgu) i **odblaski służą ich bezpieczeństwu na drodze.** Dzieci otrzymały takie prezenty od głównego sponsora Mota-Engil Central Europe i sponsora wspomagającego – firmę Allianz.

Dzieci z wielkim zaangażowaniem uczestniczyły w tej edukacyjnej zabawie, która bardzo im się podobała. Przygotowały też wiersze i piosenki związane z tematem programu, a wspólne zdjęcie z Dorotą Stalińską i gośćmi znajdzie się na pewno w bogatej i ciekawej kronice szkolnej. Były podziękowania i prośby o autografy, a dzieci z kławskiej szkoły zostały rzecznikami Fundacji.

Na zaproszenie dyrektora Czesława Staszyńskiego przybyli: burmistrz T. Dubicki, E. Bączkowska – LKO, Robert Konieczny – zastępca komendanta powiatowej policji i radny J. Baczyński. Nie mogło zabraknąć sponsorów – przyjaciół szkoły, którzy nigdy nie odmawiają pomocy: R. Strzelczyka, R. i P. Rojków, W. i U. Rau, W. i K. Fertałów, J. Skoczylasa, A. i K. Jensen, F. Obsta i M. Klewańczuka.

Relację filmową Romana Sulkowskiego można obejrzeć na www.powiatowa.com.pl

Izabela Stopyra

O sposobie na życie

Rozmowa z ***Filipem Pielesiakiem****, fotografem z Międzyrzecza.*

Filip Pielesiak to młody człowiek pełen zapału i twórczej aktywności. To, co Filip robi, sprawia mu radość, daje satysfakcję i jednocześnie jest sposobem na samodzielność.

- **Czym dla ciebie jest fotografia?**

- Zawsze lubiłem widzieć efekty swojej pracy, być kreatywnym i rozwijać się. Fotografia pozwala mi łączyć te wszystkie aspekty, bo przecież robiąc zdjęcie jestem kreatorem obrazu od początku do końca, to jest moja pasja. Zdaję sobie sprawę z tego, że aby być kreatywnym trzeba być perfekcjonistą, więc ciągle uczę się , dokształcam, aby moje fotografie były twórcze i jak najlepsze technicznie.

- **Kiedy zaczęła się twoja przygoda z fotografią?**

- To był przypadek, który tak często przecież decyduje o życiu człowieka. Byłem w harcerstwie i z polecenia drużynowego zostałem "nadwornym" fotografem w drużynie harcerskiej. Miałem dostać sprawność fotografa, więc była to duża motywacja i mobilizacja dla zafascynowanego harcerstwem młodego chłopaka. Sprawności nie dostałem, za to ukończyłem studia w tym kierunku i z aparatem biegam do dziś.

- **Jaki rodzaj fotografii interesuje cię najbardziej?**

- Fotografię dzielę na cyfrową i tradycyjną. W analogu najbardziej lubię portret, a także często eksperymentuję z dawnymi technikami, np. mokrym kolodionem. Wszystkie negatywy i odbitki obrabiam sam w ciemni. Fotografia cyfrowa to dla mnie praca nad reportażem. Do mojego ulubionego tematu zaliczyć można reportaże z przedszkoli, bo trzy i czterolatki to przecież urodzeni i prawdziwi modele, zawsze swobodni przed obiektywem. Zajmuję się także fotografią ślubną, a moje prace można zobaczyć na stronie internetowej www.idsreklama.com. Praca z cyfrówką jest bardziej "dynamiczna", tu wszystko dzieje się bardzo szybko, dlatego w ciemni mogę się wyciszyć. Najważniejsze, że zachowana jest równowaga między wykorzystaniem aparatu cyfrowego i analogowego.

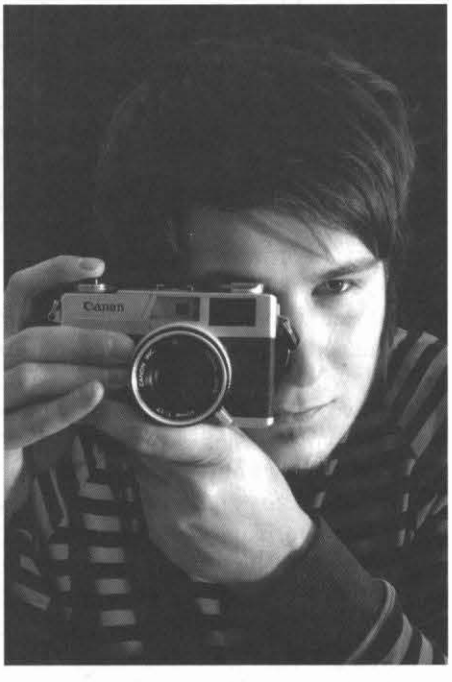

- **Fotografia jest dla ciebie zarobkiem czy pasją?**

- Myślę, że te dwie rzeczy zazębiają się w moim życiu. Pracując w ciemni, czy też robiąc reportaż ślubny zawsze staram się dać z siebie najwięcej, bo wysokiej jakości usługa jest ważna nie tylko dla moich klientów, ale przede wszystkim dla mnie.

- **Jak każdy artysta, tworzysz dla ludzi, musisz więc do nich wyjść ze swoimi dokonaniami. Jak planujesz to zrobić?**

- Moje plany to przede wszystkim spotkania ludzi z moją fotografią na wystawach i jeszcze raz na wystawach, a do tego wernisaże i czerwone dywany... a tak naprawdę to nie wiem. Jestem dość niespokojnym człowiekiem. Proszę śledzić moje dokonania.

Dziękuję za rozmowę i życzę wielu wspaniałych wystaw, wernisaży i stąpania po czerwonych dywanach.

Mariola Solecka

WA Komp Serwis
Wojciech Kliman

MASZ PROBLEM ZE SWOIM KOMPUTEREM, POTRZEBUJESZ FACHOWEJ POMOCY

ZADZWOŃ

* instalacja systemów Windows
* naprawa i konfiguracja syst. Windows
* składanie zestawów komputerowych
* konfiguracja sieci, internetu, routera
* wgrywanie oprogramowania
* usuwanie wirusów i szkodliwych plików
* **odzyskiwanie danych**

tel. 695-21-26-52

DOJAZD DO KLIENTA GRATIS !!!
(na terenie Międzyrzecza)

Usługi wykonywane
od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

GWARANCJA
NA WYKONYWANĄ USŁUGĘ

www.wakompserwis.cba.pl

Z przeszłości Pszczewa...

Stanisław Knak (1903-1959) – organizator polskiej szkoły

Ojciec mój - **Stanisław KNAK-** urodził się 4 maja 1903r. na pograniczu polsko- niemieckim w Zielomyślu pow. Międzyrzecz jako syn rolnika **Teodora Knaka**. Od roku 1909 uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Szarczu (*w Zielomyślu była szkoła ewangelicka, a jako katolik uczęszczał do szkoły katolickiej),* którą ukończył w roku 1917. 01.04.1917r. wstępuje do **PREPARANDII NAUCZYCIELSKIEJ w MIĘDZYRZECZU** *(*nieistniejący budynek naprzeciw poczty, obecnie pawilon AGD)- gdzie przebywał do roku 1920. Jego ojciec Teodor dowiedział się w tej szkole, że syn jest bardzo zdolny i powinien zostać nauczycielem. Rodzice zaszyli mu w pasie 500 talarów, wziął na ramię widły i jako robotnik rolny w sierpniu 1920r. nielegalnie przekracza granicę Państwa Polskiego przy Stokach koło Pszczewa i rozpoczyna naukę w Męskim Seminarium Nauczycielskim w Lesznie. 8 czerwca 1923r. składa egzamin dojrzałości i otrzymuje posadę nauczyciela w szkole w Sokolnikach w pow. Śmigiel. Swoją działalność w tej szkole kończy w roku 1925 i zostaje przeniesiony do szkoły w miejscowości Młodziejowice w pow. Września.

W tym czasie, a jest rok 1929, **Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech** poszukuje polskich nauczycieli ze znajomością języka niemieckiego. Po załatwieniu formalności prawno- paszportowych, ojciec mój wyjeżdża do Niemiec, gdzie w miejscowości **Podmokle Wielkie otwiera Szkołę Polską** *(na zdjęciu).* Pracuje tam do roku 1935 i w grudniu otrzymuje ostrzeżenie, aby wracał do Polski, gdyż jego działalność była dla strony niemieckiej zbyt niebezpieczna. Wraca do swojej **„starej" szkoły w Młodziejowicach**. W 1937 roku ożenił się z Anielą Gumert z Głażewa w pow. międzychodzkim. Z tego związku urodziło się

czworo dzieci: Krystyna, Karol, Janina i Domicela *(na zdjęciu).* W Młodziejowicach zastaje ich w 1939 roku wybuch II wojny światowej. W czasie okupacji unikając ewakuacji ucieka z rodziną do pow. międzychodzkiego i pracuje tam jako rolnik, a później jako księgowy – kasjer. Mimio nacisków ze strony niemieckiej nigdy nie podpisał volkslisty i pozostał tym, kim się urodził, czyli **Polakiem.**

Po wyzwoleniu tych terenów, 1 maja 1945r. otwiera szkołę w Kamionnej. Jednak jego ambicją było, aby uczyć dzieci polskie w rodzinnych stronach, czyli w wyzwolonym Pszczewie.

01.września 1945r. otwiera Szkołę Polską w Pszczewie, który od II rozbioru Polski (1793) był pod zaborem pruskim.

1 września do szkoły zapisało się 47 uczniów. Na tej rodzinnej ziemi nie oszczędzając się organizował szkołę, zajęcia i uczył szacunku do wszystkiego co polskie.

Swoją działalność opisał w Kronice Szkolnej do roku 1951. Kronika (oryginał) znajduje się w szkole w Pszczewie pod pieczą obecnej Pani Dyrektor Szkoły i Gimnazjum, służąc jako żywa lekcja historii szkoły i powojennego Pszczewa **(Dyrektorem Szkoły jest obecnie Halina Banaszkiewicz).**

Po roku 1956 nie będąc już kierownikiem szkoły zajął się pisaniem pamiętników z okresu pobytu w Podmoklach Wielkich **(oryginał tego pamiętnika znajduje sie w Izbie Pamiątek przy Szkole Podstawowej w Podmoklach Małych).**

Na uroczystości 30 –lecia powstania Szkoły Polskiej w Nowym Kramsku ojciec mój 14 czerwca 1959 zakończył swój żywot. Zmarł kilka minut po jubileuszowym przemówieniu *(na zdjęciu).* Myślę, że był on wzorem Polaka, męża, ojca i brata. Przekonały mnie o tym jego pamiętniki, które pierwszy raz miałem możliwość przeczytać po 47 latach od ich napisania. Dowiedziałem się z nich, że posiadał ogromną wiedzę

historyczną, geograficzną i życiową, której nam, dzieciom, nie zdążył przekazać, gdyż jego tragiczna śmierć w Kramsku przerwała krótkie życie. A miał dopiero 56 lat.

Odszedł w pełni sił twórczych – bardzo nam go brakowało. **Zawsze w jego gabinecie wisiało Godło Polskie,** a jakim był Polakiem, niech świadczy pierwszy wpis z 1 września 1945 r. w Kronice Szkolnej:

„Cierpienia nasze się skończyły, Niemcy niech jęczą teraz w niewoli, nasza Ojczyzna –Polska znów żyje – ORZEŁ BIAŁY znów wzbił się do podniebnego lotu i skrzydłami swymi sięga aż do Odry i Nysy, także Ziemia Prastara – Polska Pszczewska oddycha w Wolnej i Niepodległej Polsce, a w Pszczewskiej Szkole nie panuje już zbrodniarz wojenny Hitler i swastyka, tylko Krzyż i Orzeł Biały"

Karol Knak

Zawsze wierni ojczyźnie

To dewiza członków Koła nr 5 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Międzyrzeczu. Związek kontynuuje chlubny dorobek i tradycje poprzedników: Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych oraz Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP. Od 2010r. zmieniono nazwę na Związek Żołnierzy Wojska Polskiego.

26 marca obchodziliśmy 30-lecie naszego Koła nr 5 w Międzyrzeczu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele związków kombatantów i emerytów z Międzyrzecza oraz starosta Grzegorz Gabryelski i burmistrz Tadeusz Dubicki. W programie była Msza św., wspólne zdjęcie przy pomniku przed wejściem do jednostki wojskowej, okolicznościowe wystąpienia, zwiedzenie sali tradycji i pokaz sprzętu wojskowego. Zasłużonym członkom wręczono okolicznościowe medale. Szczególnie wzruszył nas **Honorowy Prezes Koła – ppłk w st. spocz. Edward Kral** zaprojektował i sfinansował okolicznościowy medal, który otrzymali wszyscy uczestnicy. Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy pod Pomnikiem Weterana zakończyło oficjalną część uroczystości.

Uroczysty obiad (grochówka i pieczony prosiak) u p. Mikanowicza w Przytocznej – naszego sympatyka - zakończył jubileuszowe spotkanie.

Uczestnicy uroczystości dziękują p.o. dowódcy 17 WBZ – płk. Tomaszowi Domańskiemu za gościnność i pomoc w tym uroczystym spotkaniu.

Nasze Koło powstało 23 marca 1981r. z inicjatywy grupy założycielskiej (21 osób). Do najstarszych członków Koła należą: mjr. w st. spocz. Bogdan Miatkowski, por. w st. spocz. Eugeniusz Wysocki (jedyni żyjący założyciele), ppłk w st. spocz. Edward Kral, por. w st. spocz. Aleksy Bujalski, por. w st. spocz. Stefan Mazurek, chor. w st. spocz. Stanisław Walczak. Pierwszym prezesem był mjr rezerwy Janusz Domalski. Kolejnymi byli: ppłk w st. spocz. Adam Deorowicz, ppłk w st. spocz. Edward Kral, a od 2000r. mjr rez. Henryk Misiarz.

Statutowym celem ZŻWP m.in. jest:

- integracja środowiska byłych i obecnych żołnierzy;
- inicjowanie działań na rzecz poprawy warunków socjalnych, zdrowotnych, pomocy koleżeńskiej;
- uczestnictwo w obchodach świąt państwowych i wojskowych;
- kultywowanie tradycji walk niepodległościowych;
- opieka nad miejscami pamięci i grobami żołnierzy;
- organizowanie zawodów i imprez sportowo –obronnych;
- współpraca z organizacjami kombatanckimi i paramilitarnymi.

ppłk w st. spocz. Michał Stopyra
fot. mjr rez. Roman Kościelski

„Bajkowy Zakątek" w Międzyrzeczu

"Umysł dziecka - las, którego wierzchołki lekko się poruszają, gałęzie splatają, liście drżąc dotykają".

Janusz Korczak

To MY-KRASNOLUDKI z Niepublicznego Przedszkola „Bajkowy Zakątek". Chcemy opowiedzieć wam, jak wygląda dzień w naszym przedszkolu. Niektórzy z nas muszą wstać już bardzo wcześnie, bo rodzice spieszą się do pracy i przychodzą do przedszkola jako pierwsi (nasze przedszkole otwarte jest od godz. 6.00). W drzwiach witają nas uśmiechnięte panie: Agata albo Agnieszka i uwierzcie nam, już wcale nie

jest nam tak bardzo smutno, że rodziców nie będzie przy nas. Kiedy przychodzą kolejne Krasnoludki, w przedszkolu robi się gwarno i wesoło. Bardzo lubimy bawić się i wspólnie ćwiczyć (p. Agnieszka wymyśla nam tyle wspaniałych radosnych zabaw). Krasnoludki w przedszkolu nie tylko się bawią, ale też bardzo chętnie uczą się. Pani Agata opowiada mnóstwo ciekawych historii. Ona jest taka mądra!!! Odpowiada na nasze pytania i zawsze się do nas uśmiecha. Potrafimy już tak dużo!!! Umiemy śpiewać piosenki i recytować wierszyki, chodzimy do biblioteki i wypożyczamy książki, które po obiedzie czytają nam panie. Jeszcze przed obiadem przychodzi do nas p. Marta, która uczy nas języka angielskiego. Pani Marta często nas chwali i mówi, że jest dumna ze swoich podopiecznych. Dostrzega ogromne zaangażowanie w naukę tego języka i cieszy się, gdy z ust nas, przedszkolaków, słyszy teksty piosenek, czy szereg zapamiętanych wyrazów w języku angielskim.

Dwa razy w tygodniu, w poniedziałek i środę, przyjeżdża do naszego przedszkola p. Agnieszka. Pani Agnieszka prowadzi zajęcia ruchowo- taneczne. Zajęcia te twórczo aktywizują nas i stymulują nasz prawidłowy rozwój emocjonalny, pobudzając zarazem naszą dziecięcą wyobraźnię. Pomagają rozwijać pamięć, spostrzegawczość i umiejętność

koncentracji. Rozwijają muzykalność i wrażliwość muzyczną, uczą nas zapamiętywania prostych układów tanecznych i współdziałania w zespole. Ta forma zajęć sprawia nam, Krasnoludkom, ogromną radość. Z niecierpliwością dopytujemy się o następne zajęcia. Efekty naszej pracy oglądają rodzice i dziadkowie na wszelkich uroczystościach, które odbywają się w naszym Bajkowym Zakątku.

Każdy miesiąc bogaty jest w program uroczystości przedszkolnych. W marcu na przykład witaliśmy Wiosnę z przepięknie wykonanymi przez dzieci Marzannami. Byliśmy w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze oraz na sali zabaw. Kwiecień to w naszym przedszkolu miesiąc zdrowia, dlatego też my, przedszkolaki, będziemy miały okazję spotkać się ze stomatologiem, pielęgniarką, ratownikiem medycznym oraz odwiedzimy jedną z międzyrzeckich aptek, by zapoznać się z pracą aptekarza. Podsumowaniem tego aktywnego miesiąca będzie mini spartakiada.

Bardzo lubimy też spotkania z naszą logopedą- p. Justyną. Ćwiczymy śmieszne minki, gimnastykujemy nasze języki i naśladujemy odgłosy różnych zwierząt. Pani Justyna pokazuje nam, jak poprawnie wymawiać głoski, abyśmy umieli ładnie mówić, kiedy już będziemy dużymi Krasnalami.

Z panią Moniką poznajemy różnorodne techniki plastyczne. Wykonując różne prace plastyczne rozwijamy nasze fantazje, zdolności skojarzeniowe, pomysłowość, giętkość, oryginalność, płynność myślenia. Nasza działalność plastyczna stwarza szerokie pole do realizacji dziecięcych możliwości i pobudza do obrazowego wyrażania naszych odczuć. Daje nam przy tym radość i zadowolenie, wzmacnia poczucie naszej własnej wartości. Zaspokaja typową dla naszego wieku potrzebę działania. Podczas pracy twórczej rozwijamy swoje umiejętności manualne, doskonalimy koordynację wzrokowo-ruchową, kształtujemy umiejętności wyrażania środkami plastycznymi. Efekty naszych starań są widoczne dla rodziców i innych gości odwiedzających nasze przedszkole.

Na zakończenie naszej opowieści chcielibyśmy pochwalić się sukcesem naszej koleżanki **Julki Skabardis.** W kwietniu w nowo otwartym Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbył się XII Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Pro-Arte", Mocno trzymaliśmy kciuki za naszą Julię, która zaśpiewała piosenkę pt. „Na podwórku w piaskownicy". Zachwyciła swoim głosem i urokiem osobistym jury i zakwalifikowała się do następnego etapu konkursu. Już niedługo nasza laureatka będzie reprezentować przedszkole na szczeblu powiatowym w Przytocznej.

Nasze przedszkole jest miejscem, w którym czujemy się dobrze i bezpiecznie. Jeśli chcecie się przekonać, zapraszamy!!!

Janusz Korczak pisał: „Być człowiekiem znaczy posiadać kryształową moralność, nieograniczoną tolerancyjność, do pasji posuniętą pracowitość, dążyć do ciągłego uzupełniania swego wykształcenia, pomagać innym" - i zgodnie z tą myślą działa nasze przedszkole.

Krasnoludki
www.przedszkole-miedzyrzecz.pl

Od maja chętne dzieci zapraszamy na zajęcia poobiednie. Szczegóły pod nr tel. 604948399. Zapraszamy.

Wiosenny koncert w Brójcach

Rada Sołecka w Brójcach zorganizowała dla swoich mieszkańców "Wiosenny koncert". Odbył się on w przeddzień wiosny w pięknie udekorowanej remizie strażackiej. Wiosenny, kwiecisty wystrój sali przygotowały: Aneta Brzezińska, Grażyna Grabas i Iwona Lubik. Paniom dzielnie sekundował w plastycznym dziele Krzysztof Turecki. Efekt tej pracy był znakomity, dekoracja podobała się licznie zgromadzonym koncertowym słuchaczom. Gośćmi tej niezwykłej imprezy byli: burmistrz MiG Trzciel Maria Górna-Bobrowska, proboszcz- Paweł Bryk oraz wicedyrektor ZE w Brójcach - Lucyna Nowak. Natomiast **gospodarzem wiosennej uroczystości była sołtys - Emilia Łodyga**, która serdecznie wszystkich powitała i zaprosiła do wysłuchania koncertu. Pani sołtys w swoim wystąpieniu przedstawiła również plan działania Rady Sołeckiej w Brójcach na bieżący rok. "Wiosenny koncert" prowadzili, niemalże profesjonalnie - **Agnieszka Czubak i Michał Iwanowski**. W koncercie wystąpiła dwójka przedszkolaków- Zuzanna Pajor i przesympatyczny Norbert Brzeziński. Wspaniale spisali się na scenie przedszkolni artyści, publiczność podziękowała im za to rzęsistymi oklaskami. Równie świetnie zaprezentowały się śpiewające i recytujące dziewczęta, czyli: Daria Kowalczyk, Aleksandra Fliger, Wanessa Pindera, Beata Olejniczak, Wiktoria Adamowicz i Emilia Brzezińska. Techniczne problemy z uruchomieniem podkładu muzycznego uniemożliwiły Dorotce Grabas zaprezentowanie przygotowanych piosenek, a na pewno zaśpiewałaby cudownie, tak jak jej koleżanki. Ukoronowaniem artystycznych, scenicznych wystąpień był mini koncert szkolnych flecistów. Dla mieszkańców Brójec zagrali: Edward Drzymała, Barbara Pihan, K. Szeremet, Maciej Jóźwiak, Dagmara Pihan, Katarzyna Dolata, Weronika Chamarczuk i Mateusz Walkowiak. To wiosenne spotkanie było barwne, radosne, optymistyczne. Nawet nagrody na szczęśliwe, zresztą darmowe losy, były wiosenne - kolorowe, kwitnące kwiaty. A najbardziej cieszy fakt, że wszystko przygotowali dla siebie - sami mieszkańcy Brójec. Wspaniały koncert zorganizowali bez udziału zawodowych dekoratorów, konferansjerów, reżyserów. Była to wspólna praca dla wspólnej uciechy.

Jadwiga Szylar

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

Do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:
- Dział Sztuki: Portret trumienny
- Dział Archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza (zamknięty do odwołania)
- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX i XX wieku

Muzeum czynne w maju:
od wtorku do piątku w godz. 9:00-16:00
w soboty od 9:00 do 16:00
w niedziele od 10:00 do 16:00
w poniedziałki oraz w dniach 1-3 maja zamknięte

Nadchodzące wydarzenia:

- wykład dra Lecha Malinowskiego pt. „Dolne Łużyce – naszym zachodnio-południowym sąsiadem" – 6 maja 2011 r.
- otwarcie wystawy archeologicznej pt. „Perły Archeologii Lubuskiej" połączone z sesją naukową - 10 maja 2011 r.
- II Noc Muzeów w Międzyrzeczu – 14 maja 2011 r.
- II Zamkowy Plener Rzeźbiarski – 25-28 maja 2011 r.
- IX sesja naukowa pt. „Ziemia Międzyrzecka w przeszłości" – 9 czerwca 2011 r.
- Zamkowy festyn rycerski – 23-26 czerwca 2011 r.
- Obchody Dni Województwa Lubuskiego – 26.06.-3.07.2011 r.

II miejsce „O Sole Mio"

W **Radiu Zachód** w dziale Folklor lubuski od szeregu lat prowadzona jest **Radiowa Lista Przebojów „Na swojską nutę"**, w której prezentowane są utwory wykonywane przez zespoły ludowe i śpiewacze z naszego województwa. Słuchacze i sympatycy folkloru lubuskiego czy zespołów oddawali w tej edycji głosy dwojako: internetowo i poprzez wysyłanie ich do Redakcji Radia Zachód.

Tegoroczny koncert VII edycji RLP odbył się w Międzyrzeczu, gdzie wystąpiły zespoły uczestniczące w tegorocznej edycji. Trzem zespołom z czołówki Listy wręczono dyplomy.

W tegorocznej edycji RLP „Na swojską nutę" wziął udział zespół **„O Sole Mio"** z **Goruńska**, który prezentował piosenkę ludową „Matulu moja". W głosowaniu internetowym **1119** głosami zajął **II** miejsce. W głosowaniu łącznym zdobył ponad **1300** głosów i ostatecznie utrzymał **II** miejsce.

Zespół **„O Sole Mio"** składa serdeczne podziękowanie wszystkim sympatykom zespołu, którzy oddali na niego swoje glosy.

(wm)

Niezwykłe wydarzenia w Trzcielu

W jednym z wywiadów **Jaś Mela** powiedział: *„Jeżeli człowiek zamyka się i nie dzieli się swoim doświadczeniem, marnuje swoje życie"*. Tak bardzo poważnie i mądrze myśli 22-letni, ciężko doświadczony przez los- nadzwyczaj sympatyczny, niepełnosprawny polarnik i podróżnik. Swoje dewizy życiowe wprowadza w czyn, jeździ po Polsce i opowiada, opowiada... A potrafi to robić znakomicie, ze swadą oraz z ujmującym uśmiechem. Do Trzciela przyjechał z Łodzi, by mieszkańcom nadobrzańskiego miasteczka opowiedzieć o swoim życiu, o swoich fascynacjach i aby ich zarazić swoim optymizmem. Przyjechał na krótko, spieszył się bowiem na następne spotkanie. Czekał na Jasia Melę Międzyrzecz, a potem Gorzów, a jeszcze potem dziesiątki innych miejscowości. Tego dnia miejska biblioteka „pękała" w szwach, chyba jeszcze nigdy nie było w niej tylu czytelników. Ponad 150 słuchaczy rozmieściło się między książkowymi regałami, aby zobaczyć i posłuchać najmłodszego w historii zdobywcy obu Biegunów Polarnych. Na to niecodzienne spotkanie przybyli: wiceburmistrz MiG Trzciel, nauczyciele miejscowych szkół, uczniowie gimnazjum i podstawówki, młodzież ponadgimnazjalna. Nawet "wprosiła się" na tę niezwykłą imprezę szkoła z Miedzichowa. Mimo ciasnoty i niewygody wszyscy w skupieniu, w ciszy i z uwagą słuchali opowieści Jasia Meli o zdobywaniu gór- Kilimandżaro, Elbrus, El Capitan. A on, młodziutki mężczyzna bez prawego przedramienia i bez lewej nogi barwną, bogatą w środki stylistyczne i młodzieżowe polszczyzną, mówił o tragedii 13-latka z Malborka. Wielkim wysiłkiem pokonał straszliwy ból i załamanie psychiczne, zamienił nieszczęście w radość z wielorakiego zwycięstwa. Jemu pomógł podróżnik Marek Kamiński, a on pomaga teraz innym poprzez założoną przez siebie **Fundację "Poza Horyzonty"**. Piękna,

szlachetna, pełna werwy i humoru osoba. **Jaś Mela to nadzwyczajny wzór do naśladowania** dla dzisiejszej sfrustrowanej i konsumpcyjnie nastawionej młodzieży. Pomysł sprowadzenia do Trzciela autora książki pt: "Poza horyzonty" był pomysłem bardzo cennym. Biblioteka Wojewódzka w Gorzowie i Biblioteka Publiczna w Trzcielu sprawiły trzcielanom wielką "frajdę".

GOKiS jest autorem drugiego niezwykłego wydarzenia w Trzcielu. Organizuje tzw. czwartki muzyczne. Raz w miesiącu, wieczorową porą w wybrany czwartek trzcielanie będą mogli posłuchać dobrej muzyki w dobrym wykonaniu. Wspaniała sprawa, tego jeszcze w Trzcielu nie było. Pierwszy czwartkowy koncert muzyczny już odbył się **14 kwietnia. Wystąpił zespół smyczkowy "A Quartet" z Katowic**, znakomici muzycy zaprezentowali muzykę filmową. W przyjemnej atmosferze, przy kawie i ciasteczku, spora grupa trzcielan delektowała się subtelną muzyką. Dodatkową atrakcją koncertu był nieprzeciętnie elokwentny, dowcipny, błyskotliwy i z dużą wiedzą konferansjer. I tenże ubarwił cały koncert.

W tym samym dniu otwarto w trzcielskim domu kultury drugą wystawę fotograficzną. **Tym razem Jadwiga Świerzko zaprezentowała fotografie polskich ptaków.** Wystawa podobała się. Obok fotografii ustawiono świąteczne rekwizyty oraz drobne elementy dekoracyjne na Wielkanoc wykonane przez **Janinę Mrówkę** i przez uczestników zajęć plastycznych organizowanych przez opiekę społeczną. I ta inicjatywa to kolorowe urozmaicenie zajęć kulturalnych oraz piękno, które zachwyciło niejedno oko.

Jadwiga Szylar

Maj

Nie będę krył, że nie lubię wiosny. Słońce świeci prosto w oczy, w polu paskudnie śmierdzi gnojówką, na podwórku młodsze bachory wrzeszczą, starsze wypróbowują odkurzone po zimie motorowery, a wieczorami wredne słowiki drą dzioby i nie dają posłuchać radia. Jednym słowem koszmar. O ileż przyjemniejsza jest jesień, ta wczesna, pastelowa, lekko pachnąca zgnilizną i ta późniejsza, fantastycznie ponura, pozwalająca zachwycać się wszystkimi odcieniami szarości.

Prawie we wszystkich językach maj nazywa się podobnie. Tylko u naszych południowych sąsiadów nazywa się kviten, co oczywiście szalenie ułatwia umawianie się na jakiś termin. Zresztą w dawnych czasach i u nas określany był mianem trawień.

Co by jednak nie mówić maj po prostu jest i trzeba się z tym faktem pogodzić, a nawet spróbować się w nim doszukać czegoś pozytywnego. Na pewno w czasach szkolnych doceniałem maj jako przedostatni miesiąc roku szkolnego. Wiadomo było, że już niedługo zacznie się dłuższa przerwa w wycieraniu ławki. Maj w szkole średniej w 1971 roku oznaczał, że nareszcie rozstanę się z cholernie nielubianym przeze mnie liceum. Na studiach było gorzej, bo maj oznaczał, że zaraz zacznie się sesja egzaminacyjna. Z drugiej jednak strony zaczynały się najfajniejsze imprezy turystyczne, więc jakoś dało się żyć. Jakim cudem w tych warunkach zdawało się egzaminy? Przecież systematyczna nauka w ciągu całego semestru była w tamtych czasach znana tylko z literatury. Odpowiedzi należałoby poszukać w sklepach spożywczych, w których znikała błyskawicznie kawa i w aptekach, gdzie wzrastało zapotrzebowanie na niektóre specyfiki utrudniające zasypianie. A potem znów ruszało się naprzód śpiewając o nocach nieprzespanych z byle kim, byle gdzie, byle jak i byle do następnej sesji.

W Przekrojowym „humorze zeszytów" wyczytałem kiedyś, że co cztery lata, na wiosnę suczka chrabąszcza ma młode. Pisał o tym również we „Wspomnieniach niebieskiego mundurka" Wiktor Gomulicki. W jego czasach nie było jednak szkół koedukacyjnych, a co za tym idzie pełnej możliwości wykorzystania zdolności tych żarłocznych chrząszczy. A przecież nawet najgorsza pokraka spośród dziewczyn, która na co dzień poruszała się jak krowa po lodzie, po wpuszczeniu za kołnierz jednego lub dwóch egzemplarzy nabierała niezwykłej wprost gibkości, której pozazdrościć mógłby niejeden tancerz.

Bodaj w 1967 roku kierownik SP 13 w Gdyni zorganizował dla nas w maju wycieczkę statkiem białej floty z Gdańska do Krynicy Morskiej. Płynęliśmy Martwą Wisłą, Leniwką, Szkarpową i Wisłą Królewiecką do Zalewu Wiślanego. Słońce świeciło jak głupie, spaliłem sobie gębę na czerwono, ale było ogólnie fajnie. Niespełna rok później pokonałem tę trasę autobusem po raz pierwszy jako pilot wycieczki, tylko że padał wówczas deszcz ze śniegiem.

Takie to bywały *illo tempore* wiosny i maje. Może więc nie jest to taka wredna pora? Nie jest to z pewnością, jak ktoś śpiewał niegdyś w głupawym walcu „majstersztyk natury", ale jak dobrze się przyjrzeć, to tylko 31 dni. Potem tylko przemęczyć się przez lato i zacznie się jesień. I to mnie napawa optymizmem.

Lech Stanisław Franas

Drzewa - pomniki przyrody na terenie powiatu międzyrzeckiego

Powiat międzyrzecki może poszczycić się dużą ilością drzew uznanych przez Rady Gmin za pomniki przyrody. Warto jednak pamiętać, że pierwszymi aktami prawnymi, poddającymi drzewa ochronie prawnej, były decyzje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze w roku 1966. Obecnie w granicach administracyjnych powiatu jest 105 pomników przyrody, ustanowione jako pojedyncze drzewo, grupa drzew, aleja czy też powierzchniowy pomnik przyrody (np. „Las nad źródliskiem" o powierzchni 6,68 ha w gminie Bledzew, Leśnictwo Popowo).

Ilość i gatunek drzew – pomników przyrody w powiecie międzyrzeckim (tabela)

Lp.	Gmina	Ilość pomników	Gatunek drzewa oraz ilość									
			Dąb	Wiąz szypuł.	Wiąz posp.	Lipa szer.	Lipa drob.	Modrzew	Jesion	Sosna	Wierzba	Topola
			1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1.	Bledzew	**13**	20	2	-	-	-	-	-	-	-	-
2.	Międzyrzecz	**28**	24	10	-	4	-	-	11	5	2	1
3.	Przytoczna	**12**	151	5	-	5	2	-	-	-	-	-
4.	Pszczew	**15**	10	1	-	-	3	1	1	-	2	2
5.	Skwierzyna	**27**	44	2	15	-	3	17		-	-	-
6.	Trzciel	**10**	12	2	-	1	1	-	-	-	-	-
7.	Powiat	**105**	261	22	15	10	9	18	12	5	4	3

Platan	Cis	Klon	Jałowiec	Grab	Czereśnia	Razem
11	**12**	**13**	**14**	**15**	**16**	
-	-	-	-	-	1	23
-	1	-	-	-	-	58
-	1	1	-	-	-	165
-	-	-	-	-	-	20
3	-	1	1	1	-	87
-	-	-	-	-	-	16
-	2	2	1	1	1	369

Na terenie powiatu międzyrzeckiego (1388 km^2) aktualnie jest 369 drzew, które podlegają ochronie prawnej w formie pomnika przyrody jako pojedyncze drzewa czy też grupa drzew. W szczególnych przypadkach większa grupa drzew zróżnicowana pod względem gatunkowym może być uznana jako powierzchniowy pomnik przyrody. Najwięcej drzew pomnikowych stanowią: dąb szypułkowy *(Quercus robur)*, wiąz szypułkowy *(Ulmus laevis)*, wiąz pospolity *(Ulmus carpinifolia)*, modrzew *(Larix decidua)*, jesion wyniosły *(Fraxinus excelsior)* oraz lipa szerokolistna *(Tilia platyphyllos)* i drobnolistna *(Tilia cordata)*. Pozostałe gatunki w ilości od 1 do 5 to: grab zwyczajny *(Carpinus betulus)*, jałowiec pospolity *(Juniperus communis)*, czereśnia ptasia *(Prunus avium)*, klon pospolity *(Acer platanoides)*, cis pospolity *(Taxus baccata)*, platan klonolistny *(Platanus acerifolia)*, topola biała *(Populus alba)*, wierzba biała *(Salix alba)* i sosna pospolita *(Pinus silvestris)*. Pod względem ilości chronionych gatunków wyróżniają się gminy Skwierzyna (9), Międzyrzecz (8), Pszczew (7) i Przytoczna (6).

W gminie Międzyrzecz jest 28 drzew – pomników przyrody, w tym 7 na terenie miasta – szczegółowo opisanych w „Powiatowej" nr 2 (141) w lutym 2011 r. W dużej liczbie ochroną objęte są pojedyncze dęby szypułkowe (24). Dwa o największym obwodzie ok. 640 cm i wysokości ok. 25 m rosną na terenie Leśnictwa Gorzyca. Pojedyncze okazy sosny pospolitej zachowały się nad Paklicą w pobliżu Kuźnika i nad Jeziorem Żółwińskim. Rozłożyste lipy szerokolistne wzbogacają krajobraz w Kaławie, Wyszanowie i Bukowcu. Nieco odmienny charakter ma aleja 11 jesionów rosnąca w Leśnictwie Pieski i 9 wiązów szypułkowych w Leśnictwie Gorzyca. Jedyny cis pospolity o obwodzie pnia 145 cm i wysokości 9 m zachował się w Bukowcu.

Wymienione drzewa – pomniki przyrody zostały objęte ochroną na podstawie uchwały Nr X/90/07 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 25.09.2007 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 115 poz. 1513 z dnia 31.10.2007 r. oraz rozporządzenia Woj. Lub. Nr 41 z 19 maja 2006 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 38 poz. 841 z dnia 5. 06. 2006 r.).

27 pomników przyrody znajduje się w gminie Skwierzyna. Pod względem ilości najwięcej jest dębów szypułkowych, które rosną pojedynczo lub w skupieniu po dwa, trzy (np. przy ogrodzeniu w zachodniej części dziedzińca szkoły podstawowej w Skwierzynie oraz w obrębie ewidencyjnym Murzynowo – Kijewice: 26 sztuk). 17 drzew modrzewiowych objęto ochroną w Nadleśnictwie Karwin, 15 wiązów pospolitych we wspomnianym już obrębie ewidencyjnym Murzynowo – Kijewice oraz 3 platany klonolistne na dziedzińcu szkoły podstawowej w Murzynowie. Rejestr ten uzupełniają 3 lipy drobnolistne, 3 wiązy szypułkowe, 2 klony zwyczajne, jałowiec pospolity, jawor i grab zwyczajny.

Podstawa prawna: Rozporządzenie Woj. Lub. Nr 14 z 28 lutego 2006 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 4, poz.338 z dnia 7.03.2006 r.) oraz Uchwała Nr XIII/119/07 Rady Miejskiej w Skwierzynie z dnia 10.12.2007 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 6 poz. 156 z dnia 16.01.2008 r.)

W gminie Pszczew ochroną objęto 15 drzew – pomników przyrody, z tego 5 rośnie w mieście. W spisie dominują dęby szypułkowe, których jest 10 (pięć pojedynczych i pięć rosnących w grupie na terenie Leśnictwa Policko). Pojedyncze okazy lipy drobnolistnej rosną w parku przed plebanią (obwód 500 cm, wysokość ok. 24 m), dwa kilometry na wschód od Pszczewa w pobliżu drogi Pszczew – Silna (obwód 620 cm, wysokość ok. 18 m) i przed budynkiem dawnego PGR w Policku. Pozostałe pomniki to: dwie wierzby kruche na zachodnim brzegu jeziora Szarcz (na polu biwakowym; obwód 385 cm, wys. ok. 24 m), dwie topole kanadyjskie rosnące ok. 500 m na północ od Policka, przy przejeździe kolejowym oraz pojedyncze okazy wiązu szypułkowego, modrzewia europejskiego i jesionu wyniosłego.

Akt prawny: Rozporządzenie Woj. Lub. Nr 14 z 28 lutego 2006 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 14 poz. 338 z dnia 7.03.2006 r.)

13 pomników przyrody znajduje się na terenie gminy Bledzew. Wśród drzew pomnikowych większość (20 sztuk) stanowi dąb szypułkowy. Występuje pojedynczo i w grupie 13 sztuk w pobliżu Chyciny (największy o obwodzie 810 cm i wysokości ok. 30 m rośnie 0,5 km na południowy zachód od wsi, za jeziorem Staw). Ochroną objęto też dwa wiązy szypułkowe i czereśnię ptasią oraz powierzchniowy pomnik przyrody „Las nad źródliskiem" o powierzchni 6,68 ha w obrębie leśnym Białe Łąki – Leśnictwo Popowo.

Podstawa prawna: R.W.L. Nr 37 z 19 maja 2006 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 38 poz.837 z dnia 5.06.2006 r. oraz Uchwała Nr IX/53/07 Rady Gminy Bledzew z dnia 14.06.2007 r. (Dz. U. Woj. Lub. Nr 73 poz. 1030 z dnia 16.07.2007 r.)

W gminie Przytoczna ochroną objęto najstarszy w woj. lubuskim cis pospolity o obwodzie 310 cm (w Goraju), cztery wiązy szypułkowe, tyleż lip szerokolistnych, dwie drobnolistne, klon pospolity oraz aleje ponad 100 dębów szypułkowych rosnących wzdłuż leśnej drogi pomiędzy Krasnym Dłuskiem a Nową Niedrzwicą i 41 w Wierzbnie.

R.W.L. Nr 14 z 28 lutego 2006 r. (Dz.U.Woj.Lub. Nr 14 poz. 338 z dnia 7.03.2006).

10 drzew – pomników przyrody znajduje się w gminie Trzciel. Większość z nich stanowią dęby szypułkowe, których jest 12. Uzupełniają ten rejestr dwa okazy wiązu szypułkowego rosnące w Leśnictwie Czarny Dwór i Nowy Świat oraz lipa szerokolistna w Trzcielu.

R.W.L. Nr 14 z 28 lutego 2006 r. (Dz.U.Woj.Lub. Nr 14 poz. 338 z dnia 7.03.2006).

dr Jan J. Krajniak

Drzewa - pomniki przyrody i użytki ekologiczne na ziemi międzyrzeckiej

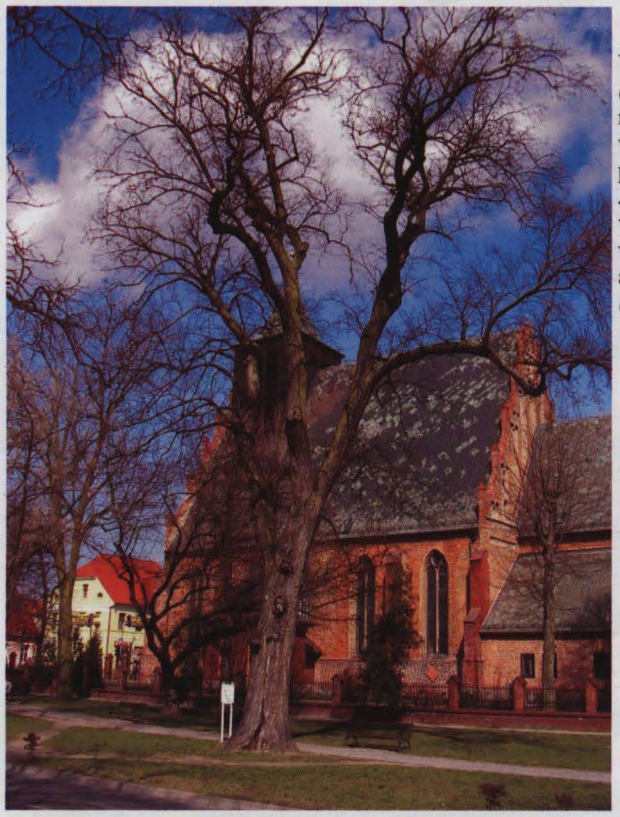

Wiąz szypułkowy *(Ulmus laevis)* rośnie na skwerze w pobliżu kościoła pw. Jana Chrzciciela. Jego obwód wynosi 370 cm, wysokość 30 m, a wiek ok. 250 lat. *(fot. J. Krajniak)*

Topola biała *(Populus alba)* rośnie na skwerze przy ul. Staszica. Obwód drzewa wynosi 525 cm, wysokość ok. 30 m, a wiek ok. 200 lat. *(fot. J. Krajniak)*

Użytek ekologiczny „Pastwiska" w dolinie Leniwej Obry *(fot. J.Szałata)*

Użytek ekologiczny „Głębokie". Leśnictwo Gorzyca, oddz. 74k,f,i,j; pow. 4,71 ha *(fot. J. Krajniak)*.

Aleja dębowa, Leśnictwo Gorzyca, oddz. 38. *(fot. A. Meissner)*.

Użytek ekologiczny „Oczko". Leśnictwo Borowy Młyn, oddz. 204d; pow. 0,75 ha. *(fot. J. Szałata)*.

AS com

LAPTOPY

CODZIENNIE NOWE PROMOCJE !!!

TUSZE
MYSZKI
SLUCHAWKI
BATERIE GSM
LADOWARKI GSM

AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
PIOTR GNOIŃSKI

64-426 Łowyń, ul. Grzybowa 12

WYTWÓRNIA BETONU

OFERUJEMY:
Bloczek Betonowy
Beton Towarowy
- Pompa 28m
- Taśma 14m
- Wywrotki

95 748 51 90 95 748 50 18 606 270 818

INTERMARCHE
Muszkieterowie

ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI

TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os.Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul.2 Lutego 15A

"My w INTERMARCHE wędzimy sami"

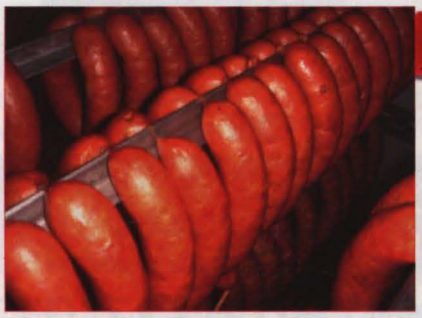

Wędliny własnej roboty

Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

"Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym"

Foto Studio Dominik

PHU KUBUŚ
GRZEGORZ PACZKOWSKI

Fotografia Ślubna

Doświadczenie
i
profesjonalizm

Waszkiewicza 2 66-300 Międzyrzecz
tel. 095 741 24 72 kubus-phu@tlen.pl

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

-budowa domów jednorodzinnych pod klucz
-budownictwo wielorodzinne
-budownictwo obiektów użyteczności publicznej

-budownictwo przemysłowe
-roboty remontowe i wykończeniowe
-tynki maszynowe
-posadzki maszynowe
-usługi sprzętowe

605 306 654
605 208 579

Program Lokalny
w sieci TV kablowej

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje

DVD HDV Blu-ray Disc

Studio Video
filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os.Centrun 1 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-16.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń
Zapraszamy

AS com

LOMBARD

POŻYCZAMY
GOTÓWKĘ POD ZASTAW

ZŁOTO
SPRZĘT RTV
TELEFONY
KOMPUTERY

NAJWYŻSZE CENY SKUPU ZŁOTA

AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

Uwaga na majowe chrabąszcze

W tym roku w majowe wieczory, oprócz meszek i komarów, będziemy oganiać się od brzęczących wokół brązowych chrząszczy. Pojawią się chrabąszcze, które roją się masowo raz na cztery lata. Kiedy świat na zewnątrz zaczyna kusić majowym urokiem, gdy zakwitają jabłonie i dęby, a temperatura gleby osiąga 8-10 stopni Celsjusza, wyłazi nasz chrabąszcz z ziemi na świat okrągłym otworkiem o średnicy ok. 1,5 cm i leci w korony drzew na żer. Korzysta z miękkich, świeżych liści, które pojawiły się na drzewach. Jego przysmak to klony, dęby, brzozy, buki, także modrzewie, ale w czasie masowej rójki chrząszcze można spotkać praktycznie wszędzie. Oblepione chrabąszczami, ogołocone z liści drzewa to smutny widok, ale wbrew pozorom to nie z tego powodu leśnicy tak nie lubią tego majowego chrząszcza. Żer w koronach drzew trwa około dwóch tygodni i w zasadzie nie czyni drzewom większej krzywdy, gdyż ich korony szybko się regenerują. **Istotnym problemem są żerujące przez lata pod ziemią pędraki - larwy chrabąszczy.** Występują u nas dwa gatunki chrabąszcza- majowy i kasztanowiec, bardzo do siebie podobne, odznaczające się dużą zmiennością osobniczą i nieznacznie różniące się w wyglądzie. Pędraki obu gatunków są w zasadzie identyczne: brudnobiałe, tłuste, workowate larwy, silnie łukowato wygięte o żółtobrunatnej głowie.

Osiągają długość nawet do ponad 6 cm i przechodzą 3 stadia rozwojowe. Żyją sobie bezpiecznie pod ziemią przez cztery lata, żywiąc się korzeniami początkowo traw, potem drzew, w miarę swojego wzrostu dobierając się do coraz grubszych korzeni, stanowiąc ogromne zagrożenie nie tylko dla upraw, ale też młodników! **Często wyrządzają też istotne szkody w ogrodach i sadach**. Ostatnią zimę cyklu rozwojowego spędzają pod ziemią w postaci imago- owada doskonałego, w którego po przepoczwarczeniu zamienia się tłusty pędrak.

Walka z pędrakami jest bardzo skomplikowana i wymagająca wielkiej wiedzy oraz wyobraźni. Pomimo naturalnego oporu środowiska i wielu działań podejmowanych przez leśników w zakresie hodowli i ochrony lasu, czasami trzeba radykalnie ograniczać ich populację. Szansa na to jest tylko raz na cztery lata i leśnicy mają na działanie niewiele czasu. Trzeba mądrze wykorzystać bardzo krótki czas ,pomiędzy pojawieniem się chrząszczy, a zniesieniem jaj przez samicę. Cała sztuka walki z chrabąszczem polega bowiem na tym, aby podejmować ją w czasie, gdy samice opuściły już podziemne schronienie, ale nie zdążyły jeszcze złożyć jaj. Czasami jest to zaledwie kilka dni, a przecież jest o co walczyć, bo **jedna samica potrafi znieść do ziemi do 80 jaj, z których wylezie 80 żarłocznych pędraków!** Generalnie jednak chodzi nie o całkowite zniszczenie populacji chrabąszcza, a na utrzymaniu jej na poziomie, który nie będzie zagrażał trwałości lasów. Lasy naszego regionu położone są w zasięgu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie. W nadleśnictwach: **Trzciel, Skwierzyna, Sulęcin i Międzychód wstępnie wytypowano 3838 ha lasów** do chemicznego ograniczania liczebności chrabąszczy. W tym roku do zabiegu będzie wykorzystany preparat o nazwie Mospilan 20SP. Rozkład tego środka w glebie trwa od 2 do 8 dni w zależności od pogody. Okres karencji jeśli chodzi o drzewa owocowe, rzepak ozimy i runo leśne to 14 dni. Natomiast jeśli chodzi o okres prewencji dla ludzi, zwierząt i pszczół, to producent takiego nie przewiduje. Oznacza to, że jest on zupełnie nieszkodliwy i nie ma powodów do obaw. Zabieg agrolotniczy (samoloty i śmigłowce) z użyciem Mospilanu planowany jest na pierwszą i drugą dekadę maja, w zależności od pogody i stopnia nasilenia rójki. Zabiegów należy się spodziewać wcześnie rano i późno po południu. Są one konieczne do wykonania, choć równolegle będą stosowane inne, naturalne metody chroniące lasy i tereny rolnicze przed nadmiernym rozmnożeniem chrabąszczy. Obszar, na którym będą przeprowadzane zabiegi zostanie specjalnie oznakowany, a informacje na jego temat przekazane wszystkim zainteresowanym. Szczegółowe informacje dla wszystkich zainteresowanych, szczególnie pszczelarzy będą dostępne w nadleśnictwach. Leśnicy proszą mieszkańców regionu i wszelkie instytucje o współpracę i zrozumienie dla podejmowanych przez nich działań. Trudno wyobrazić sobie maj bez sympatycznego, brązowego chrabąszcza, ale jego nadmierna ilość jest niesłychanie groźna dla trwałości oraz przyszłości naszych wspólnych lasów, przydomowych ogródków, sadów i pól.

Jarosław Szałata

Bezpieczne piaskownice dla dzieci

Piaskownice są w okresie wiosenno-letnim wspaniałym miejscem zabaw dla dzieci. Mogą jednak stanowić poważne zagrożenia. Zwierzęta domowe i dzikie bardzo często załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne na trawnikach, skwerkach, alejach. Zalegające w glebie odchody są źródłem przenoszenia wielu chorób zakaźnych i zakażeń. W zanieczyszczonym piasku mogą znajdować się liczne chorobotwórcze bakterie, grzyby, pierwotniaki, pasożyty, będące źródłem groźnych chorób zakaźnych i pasożytniczych m.in. salmonellozy, grzybic skóry i paznokci, toksokarozy, toksoplazmozy. Jaja pasożytów są bardzo odporne na działanie czynników fizycznych i biologicznych. W środowisku mogą przeżyć nawet kilka lat.

W związku z tym zaleca się wymianę piasku co najmniej 2 razy w sezonie wiosenno-letnim, tj. raz przed sezonem i drugi raz w połowie sezonu. Ważne jest także odpowiednie ogrodzenie placów zabaw oraz zabezpieczanie piaskownic na noc np. nieprzemakalnym materiałem, co utrudnia zwierzętom dostęp do piaskownic.

Rodzice i nauczyciele powinni zwracać szczególną uwagę na to, aby dzieci:

- dokładnie myły ręce, szczególnie przed jedzeniem, po wyjściu z ubikacji, po zabawie na świeżym powietrzu;
- nie wchodziły do piaskownic z ciastkami, paluszkami, bułkami itp.;
- nie brały do ust piasku (geofagia – chęć zjadania piasku), kamyków oraz zabawek.

Informacje: ***Oddział Higieny Dzieci i Młodzieży WSSE w Gorzowie Wlkp., tel. 95 722–60–57, wew. 210, 211.***

WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

VIII Powiatowy Konkurs Informatyczny

26 marca 2011 r. w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu odbył się VIII Powiatowy Konkurs Informatyczny. Do konkursu zakwalifikowali się i przystąpili następujący uczniowie:

- **Krzysztof Nawrot, Tomasz Siadak, Diana Czepirska** z I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu,
- **Radosław Szymkowiak, Dariusz Świątek, Maciej Adamczak** z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu,
- **Patryk Dziadczyk, Piotr Żuberek, Patrycja Ciecińska** z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu,

- **Rafał Strugała, Angelika Ropel, Jarosław Kosicki** z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku.

Komisja w składzie: **przewodniczący -Wiesław Górski, wiceprzewodniczący - Artur Duda, członkowie - Monika Górzna, Maria Jaruta, Elżbieta Onyśków, Wojciech Skotnicki – dokonała oceny. I miejsce – Krzysztof Nawrot – 54 pkt. - z I LO w Międzyrzeczu, II miejsce – Radosław Szymkowiak – 49 pkt. - z ZSE w Międzyrzeczu, III miejsce – Dariusz Świątek – 47 pkt. - z ZSE w Międzyrzeczu.**

ZESPOŁOWO:
I miejsce – I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu,
II miejsce - Zespół Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu,
III miejsce – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku.

Lekcja otwarta w starostwie powiatowym

31.03.2011 r. młodzież z klasy policealnej w zawodzie technik administracji z Zespołu Szkół Technicznych im. St. Lema w Skwierzynie odwiedziła nasze starostwo, aby w ramach prawa administracyjnego poznać funkcjonowanie samorządu

powiatowego. Naczelnicy wydziałów, bądź wyznaczeni przez naczelników pracownicy, zapoznali naszych gości z pracą swojego wydziału. Dzięki temu uczniowie dowiedzieli się, czym zajmują się: Wydział Architektury i Budownictwa; Wydział Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji; Biuro Starosty; Biuro Rady; Wydział Rolnictwa i Ochrony

Środowiska; Wydział Finansów; Wydział Komunikacji i Dróg; Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami. Obecne na spotkaniu nauczycielki: **Maria Jaruta i Anna Stachura** oraz uczniowie byli bardzo zadowoloni z uzyskanych wiadomości i przekazali gorące podziękowanie za życzliwe podejście do tematu.

Rozstrzygnięcie konkursu ofert

Zarząd Powiatu w Międzyrzeczu na posiedzeniu 13 kwietnia 2011 r. w odpowiedzi na otwarty konkurs ofert ogłoszony 9 marca 2011 r. na realizację zadań publicznych powiatu międzyrzeckiego w roku 2011, przyznał następujące dotacje:

1. **W zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i sportu "Organizacja imprez sportowych o zasięgu powiatowym" na:**

- **"Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach w grupie Kadetów i Juniorów Pod Patronatem Starosty Międzyrzeckiego"** ***Miejsko – Gminny Ludowy Klub Sportowy "Orlęta" dotacja*** **- 5 800,00 zł.**
- **"Ogólnopolski Turniej Zapaśniczy Kadetów i Juniorów"** ***Miejsko – Gminny Ludowy Klub Sportowy "Orlęta" dotacja*** **- 2 000,00 zł.**
- **"Zawody sportowe młodzieży w wieku 16-25 lat - członków drużyn pożarniczych z powiatu międzyrzeckiego"** ***Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach,*** **dotacja - 5 000,00 zł.**
- **"13 Integracyjny Ogólnopolski Spływ Kajakowy Dla Młodzieży Niepełnosprawnej i Poszkodowanej Przez Los "Obra 2011** ***Wielkopolskie Stowarzyszenie Turystyki Wodnej, dotacja*** **- 3 000,00 zł.**
- **"Powiatowy Turniej Piłki Nożnej Chłopców"** ***Stowarzyszenie Skwierzyński Klub Sportowy "POGOŃ" , dotacja*** **- 1 700,00 zł.**
- **"Obchody 65 – lecia SKS POGOŃ"** ***Stowarzyszenie Skwierzyński Klub Sportowy "POGOŃ", dotacja - 1 100,00 zł***

2. Wspieranie zadań w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa kulturowego "Organizacja imprez kulturalnych o zasięgu powiatowym"

- **"Przygotowanie wydawnictwa z cyklu: Ziemia Międzyrzecka w przeszłości, t.IX"** ***Stowarzyszenie Regionalistów Środkowe Nadodrze, dotacja*** **- 6 000,00 zł.**
- **"Jesienne spotkanie kulturalne członków Ochotniczych Drużyn Pożarniczych z powiatu międzyrzeckiego",** ***Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach,*** **dotacja - 3 500,00 zł. "Wspomnienia po latach. Spotkanie z mieszkańcami powiatu międzyrzeckiego urodzonymi w latach 1933 – 1937 obecnie zamieszkałymi na terenie Niemiec"** ***Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach,*** **dotacja - 1 000,00 zł.**
- **"I Międzyrzecka Uczta Chórów Amatorskich,** ***Stowarzyszenie Międzyrzecki Chór Kameralny, dotacja*** **- 6 000,00 zł.**
- **Szanujmy tradycję – "Szparagowe Żniwa" -** ***Stowarzyszenie Miłośników Trzciela, dotacja*** **- 3 500,00 zł.**

Halina Pilipczuk

Strażacka statystyka
- dużo więcej pracy

Pierwsze 100 dni 2011 roku przynosi zaskakujące wyniki po przeanalizowaniu zdarzeń, jakie miały miejsce na terenie naszego powiatu. Strażacy interweniowali w 418 zdarzeniach, co stanowi blisko 100% wzrost liczby wyjazdów w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

ROK	2010	2011
Pożary	86	**123**
Miejscowe zagrożenia	125	**281**
Alarmy fałszywe	11	**14**
ŁĄCZNIE:	222	**418**

Generalnie ten nieoczekiwany wynik statystyczny ma oczywiście swoją przyczynę. Bez wątpienia była nią tegoroczna zimowa powódź, jaka dała nam się we znaki na terenach gmin Skwierzyna i Przytoczna. Niemalże do połowy lutego strażacy blisko 150 razy interweniowali, a ich działania miały na celu stały monitoring zagrożonych terenów, ewakuację ludzi oraz usuwanie skutków pojawiającej się wody w obiektach zamieszkałych – użycie sprzętu pompowego, a także dostarczania worków i piasku, a ponadto udrażnianie urządzeń hydrologicznych, pompowanie wody z terenów zalanych, kontrola, uszczelnianie i podwyższanie wałów itp. Działania objęły przede wszystkim miejscowości będące w bezpośredniej bliskości rzeki Warty.

Dla pełnego obrazu pierwszych miesięcy tego roku (01.01.2011 – 15.04.2011) należy dodać iż odnotowano ofiary śmiertelne w liczbie - 11, w analogicznym okresie ubiegłego roku – 7 oraz osoby ranne podczas zdarzeń - 45, a w 2010 roku – 29.

Zdarzenia komunikacyjne – 54 oraz pożary traw związane z rolnictwem, to blisko – 60.

Poniżej przedstawiam statystykę zdarzeń w poszczególnych gminach naszego powiatu:

GMINA	Pożar	Miejscowe zagrożenia
Międzyrzecz	46	74
Skwierzyna	36	82
Trzciel	10	56
Przytoczna	11	35
Pszczew	6	11
Bledzew	14	23

st. kpt. Dariusz Rzepecki
Rzecznik Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

I JA TAM BYŁAM

II Marsz Zdrowia w Ochli

3 kwietnia 2011 r. przy kąpielisku w Ochli rozpoczął się **II Marsz Zdrowia** zorganizowany przez Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze. Trasa marszu wynosiła 4 km, a na uczestników

spotkania czekało wiele atrakcji, m.in.: rozgrzewka przy muzyce, losowanie kijów do nordic walking oraz zwiedzanie Muzeum Etnograficznego. Akcja „Zdrowe Lubuskie" pokazała, że w naszym regionie dba się o zdrowie mieszkańców i promuje zdrowy styl życia. W tym roku Światowy Dzień Zdrowia poświęcony był

lekoodporności, bo jak wskazują dane Światowej Organizacji Zdrowia, nadużywanie antybiotyków staje się globalnym problemem. W trakcie tej akcji promowano świadome stosowanie leków oraz wyjaśniono, dlaczego warto po nie sięgać dopiero w ostateczności. Informowała o tym **Dorota Szymkowiak z Urzędu Marszałkowskiego**. W marszu wzięło udział ok.150 osób. Pogoda w tym dniu dopisała, słońce uświetniło całą imprezę. Wszyscy uczestnicy i zwiedzający skansen mieli wrażenie, że uczestniczą nie w „kwietniowym" lecz „lipcowym" spotkaniu.

Wystawa „Złoto Ukrainy" w Muzeum w Międzyrzeczu

8 kwietnia 2011 r. w Muzeum w Międzyrzeczu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy **hologramów prezentujących wyroby ze złota i biżuterię z czasów Bizancjum i Rusi Kijowskiej.** Wystawę otworzył dyrektor Muzeum w Międzyrzeczu - Andrzej Kirmiel. Z Zielonej Góry przyjechała **Stefania Jawornicka**, przewodnicząca lubuskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce. W wernisażu wzięli udział między innymi: dziekan dekanatu pszczewskiego i jednocześnie proboszcz rzymskokatolickiej parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela **Marek Walczak** oraz proboszcz greckokatolickiej parafii p.w. Świętych Cyryla i Metodego ks. **Jurij Bojcheniuk**. Wśród zaproszonych gości był również wicestarosta **Remigiusz Lorenz.** Na wystawie zaprezentowano 12 cennych ikon i wyrobów jubilerskich. Przedstawione na wystawie eksponaty świadczą o tysiącletniej historii dziedzictwa kulturowego narodu ukraińskiego, narodu, który również jak i polski należy do europejskiej i chrześcijańskiej cywilizacji. Zainteresowani będą mogli zwiedzać wystawę w godzinach pracy muzeum. Podczas wernisażu trójwymiarowe hologramy obejrzało około 80 osób. Większość stanowili przedstawiciele ukraińskiej społeczności z Międzyrzecza i okolic. Podczas wystawy można było degustować ukraińskie potrawy: barszcz, pierogi, kutię i ciasta. Atrakcją był występ **Justyny Zbańskiej** z Gorzowa Wlkp. i **Roksany Sycz** z Międzyrzecza, które zaśpiewały kilka ukraińskich pieśni. Zdjęcia z wystawy dostępne są na stronie www.miedzyrzecz.biz.

Aktywne organizacje pozarządowe w powiecie międzyrzeckim

Zarząd Powiatu w Międzyrzeczu na posiedzeniu **13 kwietnia 2011 r.** zapoznał się ze sprawozdaniem z wykonania zadań publicznych przez organizacje pozarządowe. W 2010 r. organizacje, które otrzymały dotacje i prawidłowo je rozliczyły to:

1. **Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Międzyrzeczu** - ***„Organizacja i przeprowadzenie Mistrzostw Szkół Powiatu Międzyrzeckiego w Biathlonie Letnim – Crossie Strzeleckim" - 2 000,00 zł.***
2. **Miejsko-Gminny Ludowy Klub Sportowy „Orlęta"** - ***„Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach Kadetów i Młodzików"– 2 800,00 zł. „XVIII Mistrzostwa Polski Seniorek w Zapasach Kobiet" - 4 200,00 zł.***
3. **Wielkopolskie Stowarzyszenie Turystyki i Rekreacji Wodnej „Warta"** - ***„11 Międzynarodowy Spływ Kajakowy" WARTA TOUR 2010"- 1 000,00 zł.***
4. **Międzyrzeckie Stowarzyszenie Ratowników Wodnych** - ***„Propagowanie i prowadzenie działalności w zakresie bezpieczeństwa na wodzie i lądzie"*** – *kwota dotacji* – ***5 000,00 zł.***

Zarząd Powiatu wyraził swoje zadowolenie z aktywności tego sektora. Dzięki projektowi *„Wsparcie i rozwój potencjału organizacji pozarządowych w powiecie zielonogórskim i międzyrzeckim"* wiele organizacji wzbogaciło swoją wiedzę i z coraz lepszym skutkiem ubiega się o dotacje.

Ukłon mieszkańców Brójec w stronę cmentarza ewangelickiego

Rada Sołecka wsi Brójce na swoim pierwszym posiedzeniu 8 lutego 2011 r. podjęła uchwałę w sprawie uporządkowania cmentarza ewangelickiego i postawienia obelisku upamiętniającego pochowanych tam dawnych mieszkańców Brójec. Cmentarz ten od czasów zakończenia II wojny światowej nie był porządkowany. Obecnie jest on bardzo zaniedbany. Z przykrością trzeba zauważyć, że nie są to tylko ślady płynącego czasu, ale i działalności ludzkiej. Również przyroda wkroczyła na ten nieużytkowany obiekt. Największych szkód dokonały samosiejki lilaka pospolitego, które tak zagłuszyły teren, iż trudno określić jego pierwotny układ. Cmentarz o powierzchni ok.1,5 ha, położony na działce nr 18, obręb 13, jest bardzo zarośnięty, a dawne aleje są słabo widoczne. Ludzie dopełnili dzieła, częściowo rozebrali ogrodzenie i zaśmiecili cały teren. Przywrócenie cmentarza do dawnej świetności jest nierealne, gdyż najcenniejsze pomniki i piękne ogrodzenie uległy dewastacji. Szczątki spoczywających w ziemi pozostały i im winniśmy szacunek. Miejsce to jest cząstką naszego wspólnego dziedzictwa, a więc zachowanie go dla potomnych jest bardzo ważne. Działania nasze zmierzają do oczyszczenia głównej arterii komunikacyjnej i postawienia obelisku z tablicą pamiątkową. Każdego roku, już od 15 lat, podczas wakacji do Brójec przyjeżdża z Niemiec grupa

byłych mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, w tym z naszej wsi – ok. 30 osób urodzonych w latach 1933 – 1937. Zwiedzają powiat i okolice, odwiedzają znajomych i zapalają znicze na starych cmentarzach. Niezbyt pochlebnie oceniają aktualny stan cmentarza i stąd nasze działania, aby to poprawić. Większość cmentarzy „poniemieckich" na terenie kraju, w tym na terenie naszego powiatu, między innymi w Trzcielu jest już od wielu lat uporządkowanych. Na konieczność uporządkowania cmentarza zwrócił uwagę proboszcz naszej parafii, który podjął ten temat i zaproponował postawienie obelisku. Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach postanowiła aktywnie włączyć swoich członków ochotników do tej pracy. Do pomocy zaprosiliśmy wszystkich, którzy nie oczekując zapłaty mogą podarować odrobinę serca, czasu i zaangażowania, aby pomóc w uporządkowaniu tego miejsca. Prace planujemy zakończyć w czerwcu br. przed przyjazdem naszych gości. Zwróciliśmy się o pomoc do gminy oraz do Instytutu Historii Wydziału Humanistycznego w Zielonej Górze o przeprowadzenie inwentaryzacji cmentarza, a także o pomoc merytoryczną do konserwatora zabytków. Wszyscy wspierają nas w tym przedsięwzięciu. W imieniu Rady Sołeckiej wszystkim serdecznie dziękuję.

Halina Pilipczuk

Forum edukacyjne

Organizacja pozarządowa – Stowarzyszenie Chociszewo – Wspólna Przyszłość realizująca projekt Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach Programu Równać Szanse Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży organizują **30 września w Technikum Leśnym w Rogozińcu Forum Edukacyjne**. Zasadniczym celem jest sporządzenie diagnozy środowiska lokalnego, przeprowadzenie podczas forum debaty dotyczącej środowiska lokalnego i możliwości działań prowadzących do zwiększenia szans młodzieży na dobry start w dorosłe życie w oparciu o wyniki diagnozy oraz powstanie zespołu, który rozpocznie prace nad strategią działań w środowisku lokalnym, prowadzących do wyrównywania szans młodych na dobry start w dorosłe życie.

Stowarzyszenie organizuje, jako jedyna organizacja w Polsce, Forum po raz trzeci. Pierwsze Forum stało się miejscem, w którym rozpoczęliśmy dyskusję na temat zasobów naszego środowiska i wszelkich barier leżących u podstaw mniejszych szans młodzieży z małych miejscowości. Swoim obszarem Forum obejmowało teren Regionu Kozła. Efektem było powstanie Listu - apelu skierowanego do władz samorządowych, radnych i sołtysów oraz organizacji pozarządowych z terenu

Regionu Kozła o dalsze organizowanie prac nad wyrównywaniem szans młodzieży.

Drugie Forum organizowane było dla przedstawicieli z terenu Gminy Trzciel. Korzystając z doświadczeń po pierwszym Forum oprócz spotkania organizacji pozarządowych działających na terenie Gminy postanowiliśmy zrobić krok naprzód i rozpocząć prace nad powołaniem Gminnego Funduszu Młodych. W tym celu przeprowadziliśmy diagnozę młodzieży i zaprosiliśmy na Forum przedstawicieli z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, którzy bardzo pomogli w przedstawieniu idei Funduszu Młodych. W trakcie Forum powstała Grupa Inicjatywna, która zajęła się przygotowaniem dokumentacji i powołaniem Funduszu młodych w Gminie Trzciel.

Obecnie przygotowywane Forum poprzedzone zostanie przeprowadzoną diagnozą środowiska lokalnego. Zapraszamy do aktywnego włączenia się w diagnozę. Swoje pomysły, opinie i postulaty prosimy zgłaszać na stronie www.chociszewo.vel.pl lub pod numerem telefonu 693280695. Wszystkie opinie są bardzo ważne i pozwolą na wypracowanie, i podjęcie najlepszych działań w celu wyrównywania szans naszej młodzieży. Również w ten sposób można zgłaszać chęć udziału w Forum.

Paweł Pawłowski
– prezes Stowarzyszenia Chociszewo
– Wspólna Przyszłość

Z międzyrzeckiego ratusza

Uroczyste otwarcie Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury

25 marca 2011 r. burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki oficjalnie przeciął wstęgę i tym samym uroczyście otworzył Międzyrzecki Ośrodek Kultury. Towarzyszyli mu wicewojewoda lubuski Jan Świrepo, wicemarszałek Maciej Szykuła, dyrektor MOK Andrzej Sobczak oraz przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Gądek. Ks.

Marek Walczak poświęcił budynek. Kiedy hol MOK wypełnili zaproszeni goście, głos zabrał burmistrz Tadeusz Dubicki. Jak podkreślił „Jesteśmy ogromnie dumni z tego, że mamy tak wspaniały obiekt. Mam nadzieję, że będzie on służył wszystkim mieszkańcom, a nowoczesne kino przyciągnie wielu ludzi, nie tylko z naszego powiatu". Po czym wręczył gościom pamiątkowe statuetki i zaprosił wszystkich do zwiedzania obiektu. Pracownicy MOK przygotowali kilkuminutowy pokaz dwóch filmów, a także zaprezentowali możliwości świetlne i dźwiękowe sali widowiskowo-kinowej. Przed publicznością zaprezentował się również Międzyrzecki Chór Kameralny i zespół muzyki dawnej Antiquo More.

Śpiewali i grali na Swojską Nutę

27 marca 2011 r. sala widowiskowo-kinowa Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury wypełniła się do granic możliwości. W dwa dni po uroczystym otwarciu odbył się tam wielki koncert Radiowej Listy Przebojów „Na Swojską Nutę". Koncert otworzył burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki wraz z wicewojewodą lubuskim Janem Świrepo, dyrektorem MOK Andrzejem Sobczakiem i księdzem kapelanem Mariuszem Antczakiem. Na scenie Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury zaprezentowało się 18 lubuskich zespołów ludowych i grup śpiewaczych, a wśród nich 3 z terenów międzyrzeckiej Gminy: „Ale Babki" z Piesek, „Kęszyczanki" z Kęszycy Leśnej i „Pod Gruszą" z Kurska. Koncert poprowadził red. Donat Linkowski, który na antenie Radia Zachód prowadzi audycję „Na swojską nutę".

Kalsko w akcji „Sprzątnij koło siebie, będzie Ci jak w niebie"

02.04.2011r. we wsi Kalsko zorganizowana została akcja społeczna pn. „Sprzątnij koło siebie, będzie Ci jak w niebie", mająca na celu sprzątnięcie rejonów wsi nie będących prywatną własnością mieszkańców, a tym samym będących terenami zarządzanymi przez gminę. Drugim i chyba ważniejszym celem, jaki przyświecał organizatorom, było przeprowadzenie praktycznej lekcji dbania o środowisko i pokazanie co znaczy pojęcie bycia proekologicznym. Akcja spotkała się z dużym zainteresowaniem zarówno młodych mieszkańców wsi, jak też osób dorosłych, a ich postawa przyniosła wymierny efekt w postaci zgromadzenia kilkudziesięciu worków śmieci, które zalegały w przydrożnych rowach, zagajnikach i lasach. W podzięce za zaangażowanie, na zakończenie wszyscy uczestnicy zaproszeni zostali do wspólnego ogniska, gdzie czekał skromny

poczęstunek w postaci kiełbasek do pieczenia, napojów oraz słodyczy. Akcja ruszyła po raz pierwszy, ale mamy nadzieję, że pozostanie stałym elementem działalności proekologicznej we wsi, odbywającym się kilka razy w roku.

Rada Sołecka Sołectwa Kalsko

Nagrodzono laureatów konkursu plastycznego „Moja kraina marzeń"

Podczas sesji Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, 31 marca 2011 r. Prezes Stowarzyszenia „LGD Działaj z Nami" - Joanna Bagińska wraz z Katarzyną Szadkowską - Kierownikiem Wydziału Rozwoju i Promocji Gospodarczej i burmistrzem Tadeuszem Dubickim wręczyła nagrody laureatom konkursu plastycznego pt. „Moja Kraina Marzeń". Konkurs został zorganizowany w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Nagrody otrzymali:

I miejsce - Katarzyna Konieczna z SP2 w Międzyrzeczu za pracę pt. „Modelka",

II miejsce - Paulina Majkowska z SP Bukowiec za pracę pt. „Świat z moich snów",

III miejsce - Martyna Guguł z SP2 w Międzyrzeczu za pracę pt.

„Szalona kucharka".

Ponadto upominki dla wszystkich uczniów, którzy brali udział w konkursie odebrały nauczycielki Ewa Zabielska ze Szkoły Podstawowej Nr 2 oraz Joanna Szuman ze Szkoły Podstawowej w Bukowcu.

Wyniki wyborów do Rad Powiatowych Lubuskiej Izby Rolniczej

Wybory do Rad Powiatowych Lubuskiej Izby Rolniczej odbyły się 3 kwietnia 2011 r. W Gminie Międzyrzecz zgłosiło się 3 kandydatów, którzy otrzymali następującą liczbę głosów:

1. Paweł Egrowski – 30 głosów,
2. Jaremiusz Konieczny – 28 głosów,
3. Janusz Klupsch – 22 głosy.

Większością głosów wybrani zostali **Paweł Egrowski** i **Jaremiusz Konieczny.**

W wyborach wzięło udział 51 osób z Gminy Międzyrzecz. W skład komisji weszło 5 osób: przewodniczący -Ireneusz Jarnut, członkowie: Edward Barłóg, Waldemar Zasim, Edward Suchecki, Grażyna Filus.

Międzyrzeccy piłkarze oficjalnie rozpoczęli rundę wiosenną

9 kwietnia 2011 r. piłkarze MKS Orzeł Międzyrzecz rozegrali trzeci mecz w rundzie wiosennej. Spotkanie rozpoczęło się minutą ciszy, którą uczczono pamięć ofiar smoleńskiej katastrofy. Chwilę później spiker przedstawił obydwie drużyny, a burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki oficjalnie otworzył rundę wiosenną. Jak zawsze, podarował

piłkarzom odżywki, które w imieniu drużyny odebrał kapitan „Orła" - Tomasz Ruminkiewicz. Pierwsza połowa spotkania zarówno w wykonaniu naszych piłkarzy, jak i graczy Arki Nowa Sól okazała się mało widowiskowa, jednak więcej akcji przy bramce mieli nowosolanie, co zaowocowało zdobyciem przez nich bramki. Po przerwie kibice mieli okazję oglądać bardziej zacięte i emocjonujące spotkanie. Wtedy też bramkę dla gospodarzy strzelił Paweł Cygan. Spotkanie zakończyło się remisem 1-1.

Wyniki wcześniejszych meczów:

MKS Orzeł Międzyrzecz – Promień Żary **1-1**

Celuloza Kostrzyn nad Odrą – MKS Orzeł Międzyrzecz **2-1**

GRAND PRIX na pływalni Kasztelanka

11 kwietnia 2011 r. na pływalni miejskiej Kasztelanka odbyło się GRAND PRIX w pływaniu Szkół Powiatu Międzyrzeckiego 2010 - 2011. Zawody odbywały się w trzech cyklach. Pierwsze miały miejsce w październiku 2010 r., a następne w styczniu i kwietniu 2011 r. W zawodach wzięła udział rekordowa liczba uczniów, bo aż 548. Byli to zawodnicy z 9 szkół powiatu międzyrzeckiego oraz szkoła z Międzychodu, która zaproszona została jako gość zawodów. Największą ilość punktów – 147 - uzbierała Szkoła Podstawowa Nr 3 w Międzyrzeczu, za co otrzymała okazały puchar i telewizor. Wszyscy zawodnicy dopingowani byli przez kolegów i koleżanki oraz nauczycieli ze swoich szkół. Dzieci otrzymały wspaniałe nagrody i puchary, które wręczył Kurator Oświaty Roman Sondej oraz Krzysztof Wiśniewski, który również poprowadził zawody.

Siatkarze KS Orzeł Międzyrzecz awansowali do II ligi

3 kwietnia 2011 r. siatkarze Klubu Sportowego Orzeł Międzyrzecz wywalczyli awans do II ligi rozgrywek piłki siatkowej. Podczas turnieju finałowego, który odbył się w Kielcach, pokonali Fart II Politechnika Śl. Kielce 3:2 oraz Błyskawicę Espadon Szczecin 3:0. Ulegli jedynie drużynie Centrum Augustów 2:3, jednak mając lepszy stosunek setów zajęli I miejsce i tym samym bezpośrednio awansowali. Klub siatkarski Orzeł Międzyrzecz (wcześniej MOSiW Międzyrzecz) działa w formie stowarzyszenia od 1 grudnia 2010 r. W sezonie 2010/2011 przystąpił do rozgrywek lubuskiej grupy III ligi. Kadrę stanowią międzyrzeczanie,

byli zawodnicy MKS Orła, a zespół szkoli Paweł Raczyński. „Od samego początku powstania Klubu jedynym celem, jaki nam przyświecał, był awans do II ligi. W Kielcach nie było łatwo, zważywszy na fakt, że faworyzowana drużyna gospodarzy zasiliła się zawodnikami z Plus Ligi. Ale pokazaliśmy, że potrafimy walczyć i daliśmy z siebie wszystko" komentuje kapitan drużyny Dariusz Stafyniak. Awans wywalczyli: Jakub Janowiak, Michał Jakubczak, Wojciech Rędziak, Dariusz Stafyniak, Łukasz Kaczorek, Marcin Karbowiak, Krzysztof Czyż, Mariusz Szulikowski, Andrzej Barański, Piotr Haładus i Dominik Sroga.

Patrycja Klarecka
Podinspektor ds. Promocji Gminy i Kontaktu z Mediami

„Czyścioszki"

10 kwietnia uczestniczyłam w akcji sprzątania brzegów Obry. Byłam w grupie, która wzięła w „opiekę" teren za ul. Piastowską. I przeżyłam istny szok. Znam to osiedle jako zadbane i czyste, bo takie jest od strony ulicy. To co zobaczyłam na zapleczu, czyli na brzegu Obry, przeraziło mnie. Reklamówki pełne zardzewiałych puszek, plastikowe butelki, pojemniki po samochodowych smarach, papiery, materiały budowlane, meble i dywany. Jeśli ktoś będzie chciał to wszystko zwalić na wędkarzy, to nic z tego. Wędkarz na pewno nie przyniesie ze sobą na plecach tapczanu tylko stołeczek. A to co znajduje się wokół kotłowni zakrawa na kpiny. Czy pracownicy, prezes i mieszkańcy tego nie widzą? Dlaczego nikt nie reaguje? I nie pomogą kwiatki na rabatkach i balkonach, kiedy za płotem śmietnik. Nie sądzę, żeby te śmieci były przywożone z drugiego końca Międzyrzecza, robią to sami mieszkańcy tej ulicy (oczywiście nie wszyscy). Robi się coraz cieplej i dzieciaki ruszą nad wodę, a tam pełno szkła. Zebraliśmy kilkanaście worków tylko nad brzegiem Obry, to, co za dziurawym i zniszczonym ogrodzeniem, nadal szpeci widok pięknie odmalowanych bloków. Trzeba żyć w zgodzie z przyrodą i cieszyć się, że ona nas jeszcze toleruje. Mamy piękne tereny do spacerów, szanujmy to. Uczmy dzieci od małego porządku i szacunku do tego, co nas otacza. Ale to my, dorośli, musimy świecić przykładem.

Wiesława Chamienia

Wieści z policji

- Na drodze K-3 w Skwierzynie na ul. Gorzowskiej kierujący samochodem marki „Opel Astra" podczas skręcania do miejscowości Bledzew uderzony przez samochód ciężarowy marki „Scania" został zepchnięty na przeciwległy pas, wprost pod jadący z kierunku Gorzowa Wlkp. „VW Passat". Na miejscu śmierć poniosła 55-letnia pasażerka „Opla Astry", mieszkanka Skwierzyny, a 52-

letni kierowca, również mieszkaniec Skwierzyny, w ciężkim stanie został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Kierowcy z pojazdów „Scania" i „VW Passat" przebadani byli na zawartość alkoholu. Obaj byli trzeźwi. Policja zorganizowała objazdy, ruch był zamknięty przez około 4 godziny.

- Policjanci z KPP w Międzyrzeczu udali się na obwodnicę Międzyrzecza na zdarzenie drogowe. W wyniku złego zabezpieczenia ładunku, z naczepy samochodu ciężarowego na jezdnię wypadło około 60 transporterów i potłukło się ponad 1200 sztuk butelek z piwem.

Przestrzegamy kierowców, aby przed wyruszeniem w trasę dokładnie sprawdzali zabezpieczenie przewożonego ładunku.

- Policjanci z Międzyrzecza zabezpieczyli aparaturę służącą do produkcji i rozlewania spirytusu, około 42 litry zacieru do jego wytworzenia, około 10 litrów spirytusu oraz tyle samo alkoholu bez polskich znaków akcyzy. To drugi już mieszkaniec powiatu, trudniący się produkcją alkoholu i jego dystrybucją, który został zatrzymany w ciągu 2 ostatnich tygodni przez międzyrzeckich funkcjonariuszy. Mężczyzna był już karany za podobne przestępstwo. Ustalono, że swój nielegalny proceder rozpoczął około trzy lata temu. Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu prowadzi postępowanie, a nadzoruje je Prokuratura Rejonowa.

Ustawa o wyrobie napojów spirytusowych za tego typu przestępstwa przewiduje karę do roku pozbawienia wolności.

„Cała Polska czyta dzieciom"

Raz w miesiącu do Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczu zapraszany jest przedstawiciel wybranego zawodu i głośnio czyta dzieciom bajkę. Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu włączyła się w tę akcję. Do przedszkolaków z „Bajkowej Krainy" przyszła policjantka z KPP w Międzyrzeczu, która przeczytała bajkę „Z przygód Krasnala Hałabały". Zamysłem prowadzonej

akcji jest rozpowszechnienie głośnego czytania wśród dzieci i dorosłych. Czynność ta nie tylko rozwija intelektualnie i społecznie, również sprawia przedszkolakom mnóstwo radości i pozostawia wspaniałe wspomnienia.

Turniej BRD w Międzyrzeczu

Uczniowie gimnazjów i 4-6 klas podstawówek zmagali się z przygotowanymi dla nich w ramach Turnieju BRD testami, torem przeszkód i wykazywali się umiejętnościami z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. Zwycięzcy wezmą udział w finale wojewódzkim.

Turniej zorganizowany został przez Polski Związek Motorowy oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, Komendę Główną Policji, Ministerstwo Infrastruktury, Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego i Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego. Współorganizatorem konkursu jest Krajowe

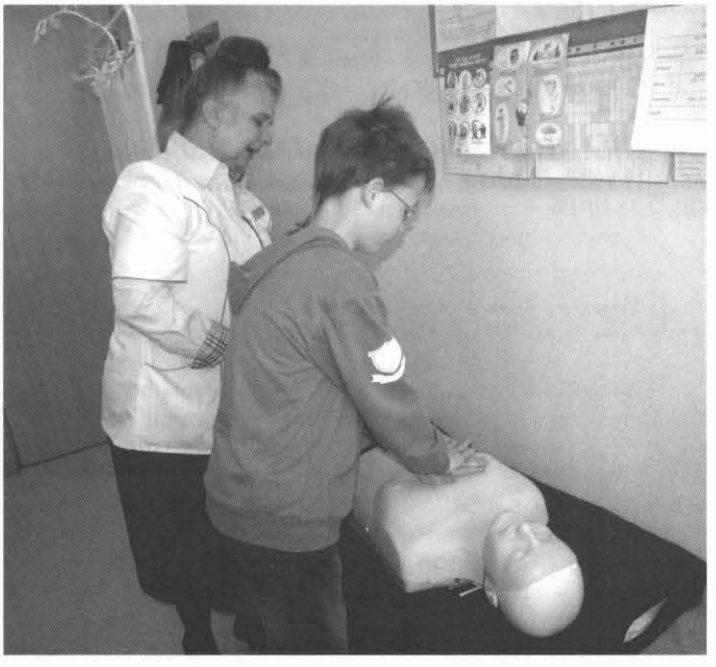

Stowarzyszenie Dyrektorów Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego. Uczniowie wykazywali się znajomością przepisów ruchu drogowego. Każdy uczestnik eliminacji rozwiązywał test i wykonywał zadania praktyczne: jazda rowerem po miasteczku i torze przeszkód. Jedna osoba wytypowana z drużyny wykonywała natomiast zadanie praktyczne z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. W rozgrywkach udział wzięli gimnazjaliści z Trzciela, Przytocznej, Międzyrzecza, Bledzewa i Pszczewa. Natomiast reprezentanci szkół podstawowych byli z Międzyrzecza, Trzciela, Wierzbna, Bledzewa, Kławy i Przytocznej.

W tegorocznej edycji turnieju w powiecie międzyrzeckim najwyższy poziom zaprezentowały drużyny ze **Szkoły Podstawowej nr 2 w i Gimnazjum nr 2** w Międzyrzeczu. Kolejnym etapem konkursu będzie udział w eliminacjach wojewódzkich.

Oficer prasowy
sierż. Karolina Przybyłowicz

Kolejny uśmiech historii w Gorzycy

Janusz Aleksander Bicz podczas prac porządkowych na klombie przed pałacem leżącym w obrębie tutejszego zespołu pałacowo- parkowego odkopał w kwietniu br. ozdobny granit przedstawiający herb rodziny von Kalckreuthów. Herb przedstawia „Kalckreuthen", tzn. urządzenia do rozdrabniania wapna w piecu. U góry zwieńczony jest koroną, po bokach widzimy dwie daty i jakieś inicjały.

Być może w odczytaniu symboliki kamienia pomoże Leonhard von Kalckreuth, syn ostatniego właściciela pałacu. Tę łamigłówkę do odczytania przesłał mu już e- mailem J.A. Bicz.

Z zabytku ucieszyli się nie tylko właściciele obiektu, ale także autorka tekstu, co widać na jednym z załączonych zdjęć, która kibicuje sąsiadom w ich ciężkiej pracy i pomaga w agroturystyce, m.in. opowiadając turystom o przeszłości tego miejsca i pokazując zachowane zabytki.

Znalezisko to kolejny kawałek gorzyckiej historii związanej z rodziną niemiecką, która osiadła w naszej wsi w końcu XVIII w. von Kalckreuthowie zbudowali tu wzmiankowany pałac, dwa budynki gospodarcze, rządcówkę, gorzelnię, drogę do Chyciny, założyli park w stylu angielskim, pozostawili po sobie pola uprawne. Po II wojnie światowej ich majątek przejął PGR, a w 2007 r. zakupili go **Janusz Aleksander i Michał Biczowie,** podejmując się heroicznego wysiłku przywrócenia dawnej świetności posiadłości, która w przyszłości ma zostać centrum integracji turystycznej. Ojciec z synem szanują przeszłość, więc pochylają się nad każdym okruchem zabytków i składają je na razie w małym muzeum, czyli gablocie w rządcówce.

Można tam zobaczyć m. in. gąsior z dachu pałacu z datą 1790, kafle z kominków, zdjęcie Henrietty von Kalckreuth, która założyła park...

Na pewno kiedyś wszystkie pamiątki znajdą się w godniejszym dla nich miejscu, czyli w sali historycznej w odrestaurowanym pałacu.

Zainteresowanych pełniejszą historią tej niemieckiej rodziny szlacheckiej odsyłam do publikacji, której autorem jest dyrektor międzyrzeckiego muzeum ***Andrzej Kirmiel:*** *„Z dziejów rodziny von Kalckreuth w zachodniej Wielkopolsce". Ziemia Międzyrzecka. Studia z historii i kultury. Międzyrzecz. Zielona Góra 2008.*

D. Granos

Jazz nad Obrą

Kolejny koncert jazzowy z cyklu **„Jazz nad Obrą"** odbył się 14 kwietnia już w sali kameralnej Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury. Wystąpił zespół „Patrycjusz Gruszecki Quartet". Patrycjusz Gruszecki – absolwent Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach, trębacz, kompozytor, wokalista i aranżer. Dwukrotny laureat nagrody „Dla najlepszego instrumentalisty Festiwalu" w Nowym Tomyślu oraz laureat Grand Prix „Krokus Jazz Festiwal 2006" w Jeleniej Górze. Związany był z Old Friends Orchestra Jerzego Szymaniuka, Big-Bandem Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Big-Bandem katowickiej Akademii Muzycznej Andrzeja Zubka. Towarzyszyli mu: instrumenty klawiszowe-M. Smoliński, perkusja- I. Budny, kontrabas- K. Ciesielski. Zespół zaprezentował standardy muzyki jazzowej takich twórców jak m.in. D. Ellington, G. Gershwin, D. Gillespi oraz własne kompozycje. Wokal Patrycjusza Gruszeckiego wspaniały. Fani muzyki jazzowej podczas koncertu bawili się świetnie, a solówki poszczególnych instrumentalistów, iście mistrzowskie, były nagradzane wielkimi brawami. Gratulacje dla organizatorów i czekamy na następne koncerty.

Wiesława Chamienia

Krótki termin przydatności do spożycia

Nastał maj. Miesiąc nieuczciwej konkurencji, który daje niektórym kobietom szczególne fory, a pozostałym tylko łamie serca. Jest tylko jedno tego wytłumaczenie. Każdy mężczyzna pozbawiony drugiego chromosomu X jest niestety istotą duchowo niedorozwiniętą. Bez względu na metrykę każdy z nich, w środku, pozostaje małym chłopcem. Chłopcem, któremu zawsze pod choinkę i na imieniny kupowano nowy samochodzik lub pistolet, zamiast pięknej lalki Barbie, o której zawsze marzył. Lali ślicznej, z dużymi niebieskimi oczami... z którą można się gdzieś schować w ustronnym miejscu, aby ją w spokoju sobie ubierać... a zwłaszcza rozbierać... do woli.

Niestety w naszym klimacie niedobór lalek Barbie wypacza chłopców na całe życie. Te wątłe, długonogie istoty są im potrzebne do prawidłowego rozwoju wewnętrznego kręgosłupa. To swoisty odpowiednik witaminy D, jako antidotum na pewnego rodzaju krzywicę społeczną. Bo niedobór lalki wiedzie do niepohamowanego pędu posiadania takich obiektów w jak największej liczbie... I to niemal przez całe ich życie.

Wydawać by się mogło, że sytuację może diametralnie zmienić produkcja lalki po pięćdziesiątce, grubej, starej, brzydkiej, z obwisłym biustem i celulitem, ale inteligentnej. Takiej, co to mówi swojemu właścicielowi prawdę prosto w oczy. Wątpię w to jednak, bo rozbieranie lalki chudej, nawet w wyobraźni, trwa znacznie krócej niż grubej... a do tego nie wymaga gaszenia świateł. Mężczyźni są z natury leniwi i nie znoszą dodatkowego wysiłku, zwłaszcza jeśli sprawa dotyczy damskiego striptizu.

Takiej lalki niestety nie zechciałaby też żadna normalna mała dziewczynka. Młode panienki nie rozumieją, że leży to w ich najlepiej pojętym interesie... Nie mają świadomości, że latka lecą i one też kiedyś przekroczą mityczny Rubikon. Nie martwią się o grudzień, tylko żyją majem. I doskonale wiedzą już od przedszkola, że stare, grube i brzydkie nie mają żadnych szans. Bo wiek, figura i twarz, to trzy podstawowe wyznaczniki kobiecej urody i powodzenia. Co z tego, że inteligencja nie zawsze za nimi nadąża.

W teorię lalek wierzę coraz mocniej, bo także sama odkryłam, że kobiety ze wszystkich sił, wszędzie gdzie się da, działają na swoją szkodę. Wychodzą za mąż za tych starych, ale bogatych. Bo taki bogaty stary pryk nie uważa kobiet w swoim wieku za chodliwe, bo pani młodsza może dać piękne i zdrowe niemowlę. Choćby ten facet nie zamierzał się już rozmnażać, to tego rozpłodu domaga się jaskiniowiec, który gdzieś tam w nim głęboko skowyczy. Jaskiniowiec ukryty, który mieszka i wyje po nocach w najgłębszych, mózgowych otchłaniach jego rozporka. Ten sam zresztą jaskiniowiec, im jest starszy i brzydszy, tym bardziej rozgląda się za biedną i młodą zdobyczą. Za taką znikąd, w jednej koszuli. Niewykształconą, nieobytą, ale świeżutką, jak dopiero co rozwinięty kwiatuszek. Bo taka będzie bardziej uległa. Będzie się trzymała bogatego faceta ze wszystkich sił w obawie, jak sobie poradzi z życiem, kiedy on ją zostawi. I tak to majowe kółko się zamyka, bo nasz jaskiniowiec dawno sobie wkalkulował potrzebę posiadania młodej i oddanej pielęgniarki na stare lata.

Niestety, większość lalek Barbie dostępnych na naszym rynku ma krótki termin przydatności do spożycia. Lekko przechodzone, wadliwe, zbyt mądre i samodzielne albo zbyt gadatliwe. Nic dziwnego, że wielu z mężczyzn nadal marzy o tym milczącym ideale. Ale każdemu przecież wolno marzyć, szczególnie w maju...

Zbuntowana żona

Gruchający symbol miłości

Sami zaprosiliśmy do siebie gołębia, udomowiając go 4500 lat temu. Gołębie miejskie są bowiem potomkami niegdyś rozmnażanych w celach użytkowych, głównie spożywczych, ptaków, które uciekły z hodowli, by na powrót zdziczeć. Jednak już na zawsze pozostały w naszej bliskości. Na przełomie XIX i XX wieku, wielkie stada tych ptaków, wypuszczane przez znudzonych właścicieli, opanowały największe metropolie Europy. Błyskawicznie nauczyły się budować swoje gniazda w szczelinach budynków, mostów i wiaduktów oraz korzystać z dobrodziejstwa obfitości pokarmu, jakie oferowało miasto.

Znawcy gołębi nie od dzisiaj wiedzą, że te drobne ptaszki są dozgonnie wierne swoim wybrankom i vice versa, a na dodatek traktują je z ogromną czułością. Głaszczą dzióbkiem po głowie i po szyi, karmią „ptasim mlekiem" z wola. Fakt ten do tego stopnia wzruszył naszych przodków, że obwołali gołębia symbolem miłości. Największą jednak sympatią do gołębi pałali autorzy Biblii. W Świętej Księdze aż roi się od aluzji i porównań do tego skromnego ptaka. Właśnie dzięki niej ostatecznie ugruntowała się opinia o gołębiu jako symbolu piękna, zwinności, skromności, niewinności, łagodności, miłości i pokoju. Jednym słowem wszystkiego, co w Boskim stworzeniu jest najlepsze. Podczas chrztu Jezusa postać właśnie tego ptaka przyjął Duch Święty i tak do dzisiaj przedstawiany jest w obrazach i ilustracjach.

Zanim gołąb został zastąpiony przez telefon, maile i esemesy, przez wiele tysięcy lat ułatwiał szybkie komunikowanie się. Pierwsze wzmianki o gołębiach pocztowych pochodzą z roku 1000 przed naszą erą. W czasach Chrystusa ptaki te wykorzystywano powszechnie do dostarczania rozkazów i przesyłania meldunków podczas wielkich bitew. Z ich usług korzystali kochankowie wysyłając między sobą miłosną korespondencję. Jedząc słodycze także nie zdajemy sobie sprawy, że popularna nazwa „ptasie mleczko" pochodzi właśnie od nich. Tą właśnie wydzieliną z wola rodziców karmione są młode gołębie.

Człowiek od wieków deklarował podziw dla tego pięknego i jakże łagodnego ptaka. Uczynił go nawet symbolem pokoju, tymczasem wcale to nie wpływa na postawę co poniektórych osób, by nie obchodzić sie z nim w sposób okrutny. Przepłasza się je z miast, bo ludziom zaczęły przeszkadzać stada ptaków, które zostawiają swoje nieczystości na samochodach, dachach i parapetach budynków, na pomnikach. Nieostrożne, gruchające kulki puchu, poszukując pożywienia wchodzą na jezdnię, wprost pod koła samochodów, a ludzie, chociaż mogą podarować im życie, nie czynią tego. Wręcz szczycą się liczbą zabitych gołębi na swoim koncie. Na koniec coś ku przestrodze. Czy ktoś widział rynek Starego Miasta w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, czy w Warszawie bez tych zakochanych gruchaczy? Jeśli ich zabraknie w miastach, to zabraknie tam też ducha miłości. Czy właśnie o to nam wszystkim chodzi?

Edyta Adamus

SPRZEDAM MIESZKANIE
w bloku wybudowanym w II poł. lat 80.
w Międzyrzeczu, ul. Wojska Polskiego
3 pok. II piętro, pow. 73m²
tel. 95 742-02-42

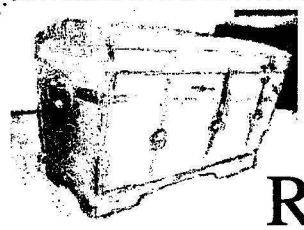

ANTYKI
RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: **0603365989**
Wyszanowo 40
0603365990 **66 - 300 Międzyrzecz**

ZAPRASZAMY

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we **wtorki i czwartki**
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego16
tel. **601 911 019**

Ekspresowa naprawa
PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE
PONIEDZIAŁKI I I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości
* Prace wykonane z najwyższą starannością

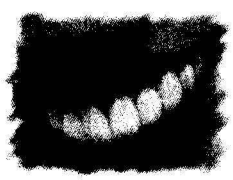

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczeskiego 23
66-300 Międzyrzecz
tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki w godzinach od 15^{00} do 17^{00}

Międzyrzecz ul. Rynek 2 (przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

LEGALNA KASACJA POJAZDÓW

Płacimy za każde auto oprócz Trabanta
Bezpłatny odbiór pojazdu
Dokumenty wystawiamy na miejscu
Informacje i zgłoszenia pod numerem

669 608 037

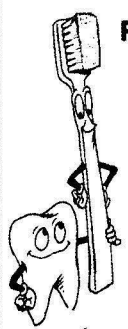

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca, leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna, cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:
od poniedziałku do piątku w godz. 9-19
(po wcześniejszym umówieniu możliwośc przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz.21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Kolejny artykuł na temat naszej pięknej ziemi międzyrzeckiej poświęcę turystyce w dorzeczu rzeki Obry. Z pewnością nie wyczerpie on tematu, ale mam nadzieję, że zachęci do turystyki kajakowej i do wycieczek pieszych wzdłuż rzeki. Obra posiada zawiły system rzeczny. Źródła rzeki leżą na Wysoczyźnie Kaliskiej. Obra w dolnym biegu na odcinku, który będzie tematem artykułu, przepływa przez Zbąszyń, Trzciel, Międzyrzecz, Skwierzynę. Wraz z łańcuchem Jezior Zbąszyńskich, kanałów i dopływów w obrębie Łęgów Obrzańskich nadaje się do uprawiania turystyki kajakowej. Na terenie naszego powiatu rzeka przepływa przez kilka dużych jezior tzw. Obrzańskich, wraz z którymi stanowi ważny element Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Pod Bledzewem Obra została spiętrzona, co spowodowało powstanie Zalewu Bledzewskiego. Na zaporze znajduje się elektrownia wodna. W przeszłości Obra miała również znaczenie strategiczne. Była częścią systemu obronnego państwa wczesnopiastowskiego oraz umocnień Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Płynąc Obrą w okolicach Starego Dworku można zwiedzić most obrotowy oraz ruiny grupy warownej Ludendorff.

Nieocenione są również walory przyrodnicze. Wiele pięknych jezior, wijących się zakrętów rzeki, pięknych wąwozów i rozlewisk stanowi nieopisaną wartość przyrodniczą.

Przystanie i trasy kajakowe:

Jezioro Lutol - Jezioro Młyńskie czas ok. 1,5h
Jezioro Młyńskie - Jezioro Konin czas ok. 0,5h
Jezioro Konin -Most na trasie Trzciel-Pszczew ok. 1,5h (pole biwakowe Rybojady)
Trzciel-Pszczew - Leśniczówka Rańsko ok. 4,5h (pole biwakowe)
Leśniczówka Rańsko - Most w Policku ok. 1h
Most w Policku - Międzyrzecz ok. 4h (pole biwakowe Obrzyce)
Międzyrzecz - Wyspa - Św. Wojciech 1h (pole biwakowe)
Św. Wojciech – Gorzyca ok. 3h (pole biwakowe)
Gorzyca – Elektrownia wodna – Bledzew 5h (pole biwakowe)
Elektrownia wodna – Bledzew - Bledzew most na Obrze ok. 1h (pole biwakowe)
Bledzew most na Obrze – Stary Dworek (Lisia Góra) ok. 3h (pole biwakowe)
Stary Dworek (Lisia Góra) - Most koło Skwierzyny ok. 4,5h
Most koło Skwierzyny-Ujście Obry do Warty ok. 0,5h

Podany czas przebycia tras jest orientacyjny i zależy od stanu wody, przeszkód, kondycji i doświadczenia kajakarzy.

Wypożyczalnie sprzętu wodnego:

Spływy kajakowe, A.U. Stanisław Cap, Św. Wojciech 52, tel. (095) 741 63 40, 696 438 172

Wypożyczalnia sprzętu wodnego, Krzysztof Sojka, Kęszyca Leśna

Wypożyczalnia sprzętu wodnego Jadwiga Kugiejko ul. Winnica 35, 66 - 300 Międzyrzecz tel. 0 95 742 0323 tel. kom. +48 503 323 269

Parę rad dla początkujących:

Pamiętajmy, że wybieramy się na spływ kajakowy, więc czeka na nas wiele niebezpieczeństw. Wszelkich informacji na temat trasy udzieli nam na pewno firma wypożyczająca kajaki, z którą warto omówić zasady bezpieczeństwa oraz trasę. Pamiętajmy, że nie zawsze płynie się z prądem i wygrzewamy się w słońcu. Czasami kilka razy trzeba przenosić kajaki.

Warto zabezpieczyć komórki i aparaty tak, by nie zamokły i nie wypadły. Jeżeli jest to wyprawa kilkudniowa, to warto sprzęt biwakowy i bagaże przewieźć lądem. I najważniejsze: nie pić alkoholu w kajaku i zabezpieczyć najmłodszych w kapoki. Spływy kajakowe to niesamowita atrakcja i zachęcam wszystkich do tego rodzaju turystyki. Niektórzy mówią, że jest to jak nałóg, kto raz popłynie, ten będzie pływał co roku.

Grzegorz Paczkowski

MOJE SMAKI – Pora na piknik!

Wreszcie przyszedł maj. Najpiękniejszy miesiąc w roku. Otwieramy szeroko okna, wybiegamy na świeżą trawę, prosto w wiosenny wiatr i ciepłe słoneczko. Wszędzie zielono, kwitnąco, pachnąco świergotliwie. Wręcz nie chce się wracać do domu... Więc nie wracajmy, nadszedł przecież czas wielkiej majówki.

Wiosenna sałatka szparagowa z wędzonym łososiem

Maj to szczyt sezonu szparagowego, a u nas to warzywo przestało już być luksusem. Do sałatki lepsze będą szparagi zielone. Są cieńsze i ładniej będą wyglądały z różowym łososiem. Ugotuj do miękkości szparagi w wodzie z dodatkiem soku z cytryny, soli i odrobiny cukru. Ostudzone należy pokroić w drobną kosteczkę. W tym samym wywarze można obgotować strączki zielonego groszku cukrowego. Ostudzone i rozdrobnione jarzyny mieszamy z sosem winegret, zrobionym z odrobiny octu balsamicznego, oliwy i małej łyżeczki musztardy. Całość przyprawiamy solą i pieprzem do smaku. Na koniec dodajemy pokrojonego na cienkie plastry łososia i posiekane listki estragonu. Całość należy dobrze wymieszać. Sałatka dobrze smakuje z bagietką.

Pikantne hamburgery

Jakość hamburgerów zależy od jakości wołowiny. Mięso musi być świeżo zmielone. Ich smak wzbogaci dodatek musztardy i jajek, a puszystość zapewni śmietana. Do miski włóż 30 dag mięsa, dodaj całe jajko i dwa żółtka, łyżkę musztardy, sól i pieprz do smaku. Całość dokładnie wymieszaj powoli dodając pół filiżanki śmietany. Uformuj niewielkie hamburgery i obtocz je w tartej bułce. Najlepiej smakują usmażone na klarowanym maśle. W osobnym pojemniku można przygotować sos majonezowy z curry i zieloną pietruszką. Włożone w świeże pieczywo, doprawione sosem i zagryzane listkami sałaty znikną błyskawicznie z półmisków.

Kiwi z ajerkoniakiem i bezikami

Ten błyskawiczny deser można przygotować z gotowymi bezikami, jeśli wiemy, gdzie są dobre. Jeżeli mamy czas i ochotę, to możemy je przyrządzić sami. Wystarczy ubić białka z dwóch jaj, powoli dodając łyżkę cukru pudru i kilka kropli soku z limonki. Napełniamy szprycę lub rożek masą i wyciskamy zgrabne rozetki na wyłożoną pergaminem blachę do pieczenia. Część bezików można posypać wiórkami kokosowymi, a część orzeszkami pistacjowymi. Beziki suszymy w piekarniku nagrzanym do około 100 stopni, przy uchylonych drzwiczkach, przez około godzinę. Owoce kiwi należy obrać i pokroić na plasterki lub w kostkę. Pikanterii deserowi doda mieszanka słodkiej śmietanki 36% z ajerkoniakiem, którą polewamy beziki i kiwi.

Życzę smacznego!

Edyta Adamus

CYKLINOWANIE
podłóg i parkietów
tel. (95) 741-22-57
kom. 606-827-525

Valentin
tel. 95 742 70 00
• PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
• OKUCIA MEBLOWE
• PODŁOGI, LISTWY
• SYSTEMY SZAF przesuwnych
• WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)
ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl
Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

SALON Hanna Hanna Muchajer
Międzyrzecz, ul.Staszica 18
Zadzwoń i umów się
697-268-500
ZAPRASZAM NA ZAB. PROMOCYJNE W MAJU
*WIOSENNY-nawilżający
*BANKIETOWY-liftingująco - napinający
*"2 w 1"-aromaterapia+zab.odmładzający
*na szyję i dekolt
*na skórę wokół oczu i ust
ORAZ
*zab. pielęgnacyjne dla mężczyzn
*masaż twarzy, szyi i dekoltu
*oczyszczanie twarzy i pleców, depilacja ciała
*peeling kawitacyjny (ultradźwięki)
*henna brwi i rzęs, makijaże, przekłuwanie uszu
*manicure, pedicure, żel, tips
MIŁA ATMOSFERA, ODPRĘŻENIE, RELAKS

www.programlokalny.pl
602-337-017
- FILMY
-Reklamy
-SPRZEDAŻ
-WYNAJEM
Twoje wesele

TOM BRUK
Tomasz Orkiszewski
PRACE BUDOWLANE, WYKOŃCZENIOWE
UKŁADANIE POLBRUKU, KOSTKI GRANITOWEJ
66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 7
tel. 507 056 069
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk
www.tombrukorkiszewski.pl

MEBLE
NA WYMIAR
DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE
USŁUGI
TRANSPORTOWE
DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA
kom. 509 468 499
krychuk1@wp.pl
* szafy wnękowe
* kuchnie
* witryny
* garderoby
* nietypowe zabudowy

WIBRO BETON
Bloczki fundamentowe B-15
z atestem wg. PN-EN771-3:2005
Pustaki i półpustaki żużlowe ALFA
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM HDS
PRODUKCJA - SPRZEDAŻ
tel. 68 3825231, 95 7411857

ATR-SYSTEM
Usługi remontowo-budowlane
ART. - SYSTEM
Tomasz Dzida
30 stycznia7b/7 66-300 Międzyrzecz
tel. 724 459 522

SKŁAD OPAŁU
Węgiel kamienny Węgiel brunatny
Eko-groszek Miały węglowe
Brykiet do kominków, pieców i C.O.
Międzyrzecz, ul. Reymonta 3
(koło PUBR-u)
tel. 95 741 25 35
Dowóz gratis do 15 km przy zakupie min. 1 tony

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI
Wiesław Korejwo
tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Restauracja DUET

Zaprasza na prawdziwą włoską

PIZZĘ

średnica pizzy 32cm - standard

czynne:
poniedziałek-piątek 11 - 22, sobota-niedziela 12 - 22

os. Kasztelańskie 8A, 66-300 Międzyrzecz

CENTRUM TURYSTYCZNE
DUET
Jacek & Beata Bełz
kom. 601 576 593
fax. 95 742 22 56
RESTAURACJE • APARTAMENTY
www.hotelduet.com

Pizza zrobiona z najlepszych składników, najtańsza w mieście...

Dla przykładu...
13.ZBÓJECKA
sos pomidorowy, ser mozarella, cebula, bekon, polędwica, ser góralski

12.00,-

tel. 95 742 07 63

DOWÓZ GRATIS
* przy zamówieniu od 13,-

CENTRUM MEBLOWE ORMEB

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych
Profesjonalna i miła obsługa

BLACK RED WHITE · Koło · Sygma Bank · Szynaka Meble · Bog Fran · Meble VOX · wajnert · AIG BANK POLSKA SA

Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul.Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane **1.000zł** dajemy 50zł na kolejne zakupy

HOROSKOP ATYDE NA MAJ

BARAN (21.03.-19.04.) Wszystko, co dobrego zrobiłeś dla innych, wróci do Ciebie w najbliższych tygodniach. Niestety, to co było gorsze, też dostaniesz z powrotem. Warto zawczasu pogodzić się z przyjaciółmi, przeprosić, gdy potrzeba, albo po prostu dla świętego spokoju. W pracy szef wciąż zapomina o obiecanej podwyżce. Planety radzą uzbroić się w cierpliwość. Zdrowie OK. W sprawach serca powściągliwość będzie nie na miejscu.

BYK (20.04.-20.05.) Jeśli marzy Ci się awans, słuchaj co koledzy mówią o swoich pomysłach. Niektóre są wprost stworzone dla Ciebie. Nie lubisz plagiatu? Inni w stosunku do Ciebie nie mają takich skrupułów. Koniec miesiąca przyniesie poprawę finansów. Ale gdy dasz się ponieść fantazji podczas wiosennych wyprzedaży, portfel opustoszeje w tempie ekspresowym. Za to w uczuciach nadmiar fantazji na pewno Ci nie zaszkodzi. Warto czasem zgłupieć z miłości...

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Zdrowie na czwórkę, na piątkę będzie, gdy czasami zamienisz samochód na piesze wędrówki. W pracy czas przełomu. Zmiany na kilku stanowiskach nieoczekiwanie stworzą wymarzony stołek dla Ciebie. Ale nie zabiegaj o niego zbyt wyraźnie, bo ktoś z czystej złośliwości, może Ci w tym przeszkodzić. Jeśli planujesz remont, nie zwlekaj z jego rozpoczęciem. Gotówki Ci nie zabraknie, a nawet wystarczy na wspierającą miłość, romantyczną kolację we dwoje...

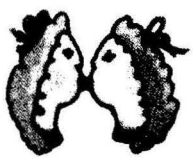

RAK (22.06. - 22.07.) Jowisz, niezależnie od tego, czy sobie zasłużyłeś, czy nie, wróży wyłącznie powodzenie. W pracy nowe zadania i finansowe docenienie przez przełożonych. Możliwa dodatkowa praca, która przyniesie nie tylko gotówkę, ale i nowe, bardzo interesujące znajomości. Niektóre z nich pozwolą Ci wyzbyć się kłopotów, które przeoczy opiekuńcza planeta. W miłości, wszystkim zakochanym i wiernym planety wróżą spełnienie tego, co niemożliwe...

LEW (23.07. - 22.08.) W pracy rację ma szef. Zawsze. I przynajmniej w tym miesiącu nie zapominaj o tej zasadzie. Zmiany w firmie oznaczać będą dla Ciebie nowe obowiązki i wynagrodzenie bez zmian. Towarzyskie spotkanie, po którym obiecujesz sobie wiele, nie spełni Twoich oczekiwań. Będzie interesująco, ale burzliwie. Ostrożnie za kierownicą. Podobną ostrożność zachowaj podczas rozmów z ukochaną osobą. Są słowa, których nie da się cofnąć.

PANNA (23.08. - 22.09.) Zbyt wiele spraw chcesz załatwić jednocześnie. Saturn zaleca cierpliwość. Zacznij od tego, co najważniejsze, a może mniejsze problemy rozwiążą się same? W pracy dobry czas, by przeforsować dawne, kontrowersyjne dla kolegów pomysły. Tym razem chętnie Ci pomogą. Zdrowie coraz lepsze. Ale prawdziwy sukces czeka Cię w grach i konkursach. No a miłość, to też czasem rodzaj gry...

WAGA (23.09. - 22.10.) Rada Wenus – codziennie spoglądaj w lustro i ciesz się rozkwitem, jakiego dawno nie widziałeś. A jeśli Twój wygląd Cię nie zadowoli, wymień zwierciadło, bo stare musi być popsute. Doskonały czas dla Twojej kariery zawodowej. Będziesz otoczony sympatią kolegów i wszyscy chętnie wyręczą Cię w obowiązkach. Stan portfela też powinien Cię ucieszyć, a w miłości bliska osoba na wszelkie sposoby udowodni, jak bardzo Cię kocha...

SKORPION (23.10. - 21.11.). Neptun nie pozwoli Ci spokojnie reagować na czyjąś głupotę i brak zawodowych kwalifikacji. Możliwa awantura w pracy. I choć racja będzie po Twojej stronie, koledzy nieprędko Ci zapomną ostre słowa. Za to finanse mają się coraz lepiej, więc możesz z nadzieją, ale bez przesady, przespacerować się do kolektury. Zdrowie OK, a w sprawach serca planety przypominają, że trójkąty są dobre w matematyce...

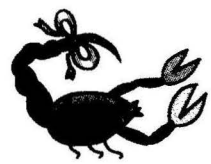

STRZELEC (22.11. - 21.12.) Totolotka niech w tym miesiącu sponsorują inni. No, ale jeśli musisz, wyślij kupon, albo dwa. W pracy spokojnie, miłe dni. Uda się uniknąć błędu, który kosztować może stanowisko. Pomoże Ci w tym mało znana osoba. Możliwe, że to początek długiej przyjaźni. Za to w miłości oczekuj głównej wygranej. Dostaniesz z procentem uczucie, które sam ofiarowałeś. A do tego zdrowie, jak przed laty. Miesiąc jakich mało!

KOZIOROŻEC (22.12. - 19.01.) Służbowy wyjazd, choć może zburzyć osobiste plany, znacznie przyspieszy karierę zawodową. Po powrocie możesz otrzymać stanowisko, które doskonale wpłynie na stan Twojego konta. Wypasiony urlop stanie się całkiem realny. W totolotka też warto zainwestować. Numerki na pewno masz gdzieś zapisane. A jeśli zapomniałeś, ukochana osoba przypomni Ci je w bardzo emocjonalny sposób...

WODNIK (20.01. - 18.02.) Majowe wydatki mogą być większe, niż myślisz. Ściskaj więc portfel i naucz się mówić „nie", proszącym o podwyżkę. Sam będziesz wkrótce potrzebował każdego zaoszczędzonego grosza. W pracy miesiąc spokoju. Chyba że zdecydujesz się na biznesową działalność. Wtedy może braknąć Ci czasu na wszystko, poza zarabianiem pieniędzy. A ukochana osoba znów będzie tęskniła za Twoją obecnością.

RYBY (19.02. - 20.03.) Na drodze do sukcesu Mars ma zdecydowane pierwszeństwo. A Ty jesteś jego najulubieńszym podopiecznym. Możesz spodziewać się nowych propozycji zawodowych. Niekoniecznie w tej samej firmie. Warto je przemyśleć, bo finansowo ich przyjęcie postawi Cię w wyższej grupie podatników. Jednocześnie zachowaj zdrowy rozsadek w finansach. Nie inwestuj bez zastanowienia. W uczuciach wiosenny zawrót głowy...

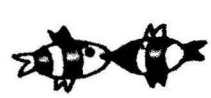

WASZA ATYDE

Informacje z Pszczewa

Porozmawiajmy o szkole

Wydawałoby się, że szkoła jest miejscem, gdzie prawo głosu mają tylko nauczyciele i dyrekcja. Nic bardziej mylnego! Aby obalić ten mit w Zespole Szkół w Pszczewie odbyła się debata pod hasłem „Warto rozmawiać. Jaka jest moja szkoła?"

Głównym pomysłodawcą i organizatorem debaty była pedagog Lilianna Dyszkant, natomiast osobą prowadzącą psycholog szkolny Katarzyna Wilkos. Wzięli w niej udział przedstawicie wszystkich klas, a gościem specjalnym była dyrektor Halina Banaszkiewicz. Debata odbyła się w dwóch częściach: 21 marca

2011roku z panią dyrektor spotkali się przedstawiciele klas I – III, a 23 marca 2011 roku przedstawiciele klas IV – VI szkoły podstawowej.

Udział przedstawicieli klas w debacie poprzedziły dyskusje przeprowadzone w każdej klasie. Rozmawiano w nich o tym, co uczniom podoba się w szkole, a co chcieliby zmienić, poprawić, udoskonalić.

Reprezentanci klasy przedstawiali owoce pracy każdej klasy. Uczniowie wskazali na mocne strony naszej szkoły, takie jak: duża oferta zajęć pozalekcyjnych kierowana zarówno do uczniów zdolnych, jaki i słabo radzących sobie z nauką; dobrze wyposażona świetlica szkolna, w której uczniowie odpoczywają, bawią się oraz odrabiają lekcje; multimedialne wyposażenie sal lekcyjnych, które sprawia, że lekcje stają się atrakcyjniejsze, ciekawe książki w bibliotece szkolnej; zajęcia pozalekcyjne przygotowujące do sprawdzianu szóstoklasisty; możliwość dojazdów na zajęcia pozalekcyjne. Ważna dla uczniów jest również możliwość rozwoju kulturalnego, jaki zapewnia im szkoła poprzez różnego rodzaju wycieczki szkolne; wyjazdy do teatru i kina; organizowanie „nocy filmowych"; organizowanie zajęć w trakcie ferii zimowych. Dla uczniów nie jest obojętne również zaplecze socjalne szkoły, dlatego obecność pielęgniarki w szkole wpływa na ich poczucie bezpieczeństwa, cieszą się nowym boiskiem, możliwością korzystania z szatni, czy samym budynkiem szkoły, który jest zadbany i kolorowy.

W trakcie debaty skupiono się również na tych sprawach szkolnych, które wymagają jeszcze dopracowania zarówno ze strony uczniów, jak i nauczycieli oraz dyrekcji szkoły. Owoce debaty już możemy obserwować. 25 marca pani dyrektor na apelu poinformowała całą społeczność Szkoły Podstawowej o wynikach debaty oraz podjętych działaniach, mających na celu udoskonalić w szkole to, co jest możliwe. Jednak nie wszystko można zmienić od razu. Uczniowie otrzymali obietnicę niektórych zmian, na które potrzeba więcej czasu i na pewno zweryfikują je.

Przeprowadzona debata jest pierwszą w naszej szkole, ale na pewno nie ostatnią. W atmosferze wzajemnego szacunku każdy miał okazję powiedzieć o tym, co mu się podoba w szkole, a co należałoby jeszcze zmienić. Forma ta odpowiadała zarówno uczniom, jak i pani dyrektor, dlatego kolejną debatę zaplanowano już we wrześniu.

Katarzyna Wilkos
Liliana Dyszkant

Dzień Wiosny

Rokrocznie „szumnie" obchodzimy Święto Wiosny w gromadach zuchowych. Robimy wielkie zamieszanie, by wiosna nie myślała sobie, że może o nas zapomnieć

W sobotę w Szkole Podstawowej w Pszczewie odbyło się **Zuchowe Święto Wiosny** Hufca Skwierzyna. Szkoła gościła 98 zuchów z gromady zuchowej z Międzyrzecza, Skwierzyny, Przytocznej i Murzynowa.

Spotkanie rozpoczęło się apelem na sali szkolnej i podziałem na patrole. Uczestnicy wykonywali takie zadania, jak: układanie nazwy miejscowości Pszczew z zapałek, policzenie ile każda gromada razem ma lat, zaśpiewanie piosenki o tematyce wiosennej, przygotowanie miss i mistera wiosny. Najlepszą zabawą okazało się wymyślenie zabawnego opowiadania, w którym trzeba było użyć wszystkich wymienionych słów oraz owijanie rolką papieru toaletowego przez drużynowe swojej gromady. Oprócz tego wszyscy wspólnie bawiliśmy się, śpiewaliśmy pląsy zuchowe. Podczas zadań pomagali harcerze z naszej szkoły. Wielką atrakcją był teatrzyk „Szewczyk dratewka" przygotowany przez gromadę

zuchową z Murzynowa. Na końcu paliliśmy marzanny przygotowane przez każdą gromadę, a nad bezpieczeństwem czuwali ratownicy WOPR, którzy rozdali każdemu zuchowi ulotki dotyczące bezpieczeństwa na topniejącym lodzie.

Na zakończenie goście otrzymali upominki w formie folderów, pocztówek, książeczek, płyt o naszej Gminie oraz słodycze. Nagrody ufundowali wójt Gminy Pszczew Waldemar Górczyński oraz dyrektor szkoły w Pszczewie Halina Banaszkiewicz.

dh Anna Napieraj
dh Barbara Denicka

Informacje z GOKiS Przytoczna

17 kwietnia odbył się w Przytocznej XII Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej. Swoje muzyczne uzdolnienia prezentowało 26 uczestników z sześciu gmin powiatu międzyrzeckiego. Rada Artystyczna w składzie: Wiktor Sędziński, Zdzisław Musiał i Agnieszka Rysiukiewicz przyznało nominacje na Finał Wojewódzki Lubuskiego Festiwalu Piosenki Dziecięcej, który odbędzie się 7 maja w Międzyrzeczu następującym wykonawcom: Marysi Skierś, Aleksandrze Czop, Oli Fliger i Dominice Kramm. **Tytuł laureata otrzymali**: Julia Skabardis, Aleksandra Czop, Marysia Skierś, Wiktoria Styrna, Ola Fliger i Dominika Kramm. **Wyróżnienia otrzymali**: Maciej Korczyński, Ola Bronowicka, Julia Płonka, Klaudia Witwicka i Aurelia Mierzejewska.

XII Powiatowy Festiwal Piosenki objęty był Patronatem Starosty Międzyrzeckiego. W przerwie przesłuchań konkursowych niebywałą atrakcją dla wszystkich uczestników było spotkanie z iluzjonistą.

Serdecznie dziękujemy sponsorom za wsparcie finansowe i pomoc w organizacji. Są to: Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, GBS Międzyrzecz Oddział w Przytocznej, Gminna Spółdzielnia „SCH" w Przytocznej.

Monika Pukszta

foto. Piotr Jeske Przytoczna Info

Wycieczka

W dniach 22-24 marca 2011r. 40- osobowa grupa młodzieży z ZSE w Międzyrzeczu w nagrodę za udzielanie się na forum szkoły, pojechała na wycieczkę do stolicy. Był to projekt realizowany ze środków Unii Europejskiej –„Lubuska Szkoła Zawodów". Zbiórka i wyjazd o 5:00 rano lecz nikomu to nie przeszkadzało. Podekscytowani, aczkolwiek lekko śpiący, wyruszyliśmy na podbój stolicy.

Po przyjeździe do Warszawy udaliśmy się na zwiedzenie Centrum Nauki Kopernik, gdzie samodzielnie mogliśmy przeprowadzić doświadczenia i symulacje przy interaktywnych stanowiskach, co bardzo nas zaciekawiło i dało możliwość zdobycia nowej wiedzy w zakresie różnych dziedzin. Każdy, nawet najbardziej

Drugiego dnia po śniadaniu zwiedziliśmy Mennicę, gdzie obejrzeliśmy film oraz wystawę monet, odznak i medali. Na pamiątkę każdy z nas otrzymał żeton. Okazało się, że monety pozwalają na poznanie historii Polski, jej najważniejszych wydarzeń i zasłużonych ludzi, co nas bardzo zaciekawiło. Gdy opuściliśmy Mennicę już czekał na nas przewodnik, z którym spędziliśmy 5 godzin niezapomnianego spaceru, podczas którego zwiedziliśmy Warszawę. Mieliśmy piękną słoneczną pogodę, choć wiał silny wiatr. Widzieliśmy Pałac Prezydencki, ambasady różnych państw, Sejm, warszawskie getto oraz przepiękne Stare Miasto. W Parku Łazienkowskim zobaczyliśmy: Starą Pomarańczarnię, Biały Domek, podziwialiśmy Amfiteatr na Wodzie oraz Pałac na Wyspie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się też wiewiórki. Po pełnym wrażeń dniu udaliśmy się na zakupy do ogromnego centrum handlowego Promenada, gdzie znajduje się też kino, w którym obejrzeliśmy film pt. „Sala samobójców". Film zrobił

tem do ciekawych rozmów i o śniadaniu udaliśmy się na pnie do Muzeum Powstania ego zwiedzania mieliśmy nat powstania poprzez filmy dokumentalne, tablice informacyjne i własne obserwacje przy niektórych obiektach oraz zbieranie kartek z kalendarza z opisami każdego dnia Powstania Warszawskiego. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na posiłek. Po długiej i męczącej drodze, szczęśliwi, pełni wrażeń i nowych doświadczeń, dotarliśmy w godzinach wieczornych do Międzyrzecza.

Uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych

Do redakcji

Dietetyczne warsztaty kulinarne

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu wspólnie ze Stowarzyszeniem Osób Chorych na Celiakię i Inne Zespoły Złego Wchłaniania Oddział Terenowy w Międzyrzeczu organizuje w ramach projektu unijnego „Dietetyczne warsztaty kulinarne". W związku z powyższym prowadzimy zapisy chętnych do udziału w projekcie. Uczestnictwo w warsztatach jest bezpłatne.

Uczestnikami warsztatów mogą zostać osoby z problemami złego wchłaniania i stosujący różne diety eliminacyjne, a ponadto spełniające następujące warunki:

1/ są w wieku od 15 do 65 roku (mężczyźni) i 60 roku (kobiety) oraz mieszkają na terenie powiatu międzyrzeckiego,
2/ posiadają aktualne orzeczenie o niepełnosprawności,
3/ są rodzicami biologicznymi dzieci niepełnosprawnych,
4/ dostarczyli wypełnioną ankietę rekrutacyjną.

Ankietę można otrzymać w biurze PCPR Międzyrzecz, ul. Przemysłowa 2 lub biurze oddziału w Międzyrzeczu, przy ul. Konstytucji 3 Maja 24. Ankiety są również do pobrania na stronie internetowej PCPR : www.międzyrzecz.pcpr.bip.net.pl Termin rekrutacji kończy się 31.05.2011r. Dodatkowe informacje: PCPR-tel. 504242666, oddział tel. 503746200, e-mail: oddzialmiedzyrzecz.op.pl

Uwaga!

Posiadamy jeszcze 2 wolne miejsca na wyjazd na morze (Mrzeżyno) w dniach 27-30 maja 2011r. Koszt uczestnictwa 200,00 zł/osoba. Warunki: posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności oraz zamieszkanie na terenie powiatu międzyrzeckiego. Zgłoszenia i informacje: tel. 503746200 lub e-mail: oddzialmiedzyrzecz@op.pl

ZAPRASZAMY!

Zarząd Oddziału w Międzyrzeczu

Do redakcji

Wycieczki we wspomnieniach Zdzisława Malanowskiego

Organizowałem wiele wycieczek po Polsce dla młodzieży szkolnej i nauczycieli. Starałem się rozbudzić zamiłowanie do ojczystej ziemi i poznania historii. W naszym pięknym kraju tak wiele jest zabytków i miejsc, które trzeba zobaczyć. Jako nauczyciel historii razem z nauczycielką geografii – Janiną Turowską – organizowaliśmy wycieczki autokarowe do Łańcuta, Sandomierza , Leżajska, Krakowa, na Mazury...

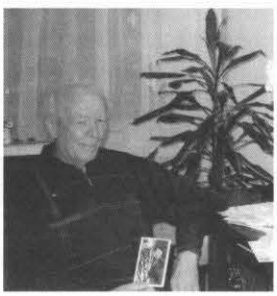

...wie kl. VIIa i VIIIb na wycieczce w Warszawie w dniach od 28.08.1978 r. września 1978 r. Organizator i kierownik wycieczki kol. Malanowski.

Zdzisława Malanowskiego, serdecznego kolegę, metodyka historii i języka rosyjskiego znam osobiście. Uczył prawie we wszystkich międzyrzeckich szkołach około 40 lat. Z Międzyrzeczem jest bardzo emocjonalnie związany, chociaż od kilku lat mieszka w Zielonej Górze.

Życzymy mu dużo zdrowia i spacerów po pięknej Ziemi Lubuskiej.

Kazimierz Kulas

Więzienne wersy

•Konkurs literacki „Więzienne wersy" cieszy się w Areszcie Śledczym w Międzyrzeczu dużą popularnością. Nasza jednostka przy współpracy z miesięcznikiem „Powiatowa" ma możliwość publikowania prac osadzonych. Poniżej przedstawiamy wiersz jednego z nich.

•

mł. chor. Jacek Ćwiertnia

Dni

Są dni – które chcę pamiętać.
I dni – których pamiętać nie chcę.
Są dni – z których bardzo się cieszę.
I dni – z których cieszyć się nie chcę.
Są dni – z nadzieją na lepsze.
I dni – są też nie najlepsze.
Są dni – pełne radości.
I dni – w których wszystko mnie złości.

Są dni – spełnione w miłości.
I dni – pozbawione miłości.
Są dni – z nadzieją w przyszłość.
I dni – są też bez przyszłości.

Są dni – wspaniałej wolności.
I dni – są pozbawione wolności.
Są dni – oczekiwania wolności.
I dni – które się spełniają w wolności.

Krzysztof W.

Dzień Olimpijczyka

Gimnazjum w Brójcach od września 2008 r. nosi imię Polskich Olimpijczyków. I tak się stało nie bez przyczyny, w tej miejscowości zawsze ceniono sport. Świadczą o tym liczne, wysokiej rangi sukcesy sportowców wywodzących się z Brójec. A i warunki do uprawiania sportu brójecka młodzież ma prawie doskonałe. I to wykorzystuje ku chwale szkoły, Brójec i ku własnemu pożytkowi. Gimnazjaliści brójeccy szczególnym sentymentem darzą unihokej i w tej dyscyplinie odnoszą duże sukcesy. Aktualnie zajmują III miejsce w województwie lubuskim i X w Polsce. **Szkoła w związku ze swoim imieniem często gości olimpijczyków.** Brójeccy uczniowie spotkali się ze złotym medalistą olimpijskim w wioślarstwie- **Tomaszem Kucharskim**, z brązową medalistką z Sydney i z Aten w kajakarstwie - **Beatą Sokołowską- Kuleszą,** a także z biegaczem, olimpijczykiem z Tokio- **Marianem Filipiukiem**. Najliczniejszą grupę olimpijczyków jednak stanowili zapaśnicy, oni spotykali się z brójeckimi uczniami podczas pucharu i mistrzostw Polski, które były rozgrywane w szkolnej hali sportowej. Najlepsi polscy zapaśnicy, znani medaliści olimpijscy przechadzali się szkolnymi korytarzami, rozmawiali ze swoimi fanami, rozdawali autografy. Z uczniami Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Brójcach spotkali się: **Andrzej Wroński, Józef Tracz, Andrzej Głąb,**

Włodzimierz Zawadzki, Ryszard Wolny, Andrzej Supron, Agnieszka Wieszczek i olimpijka z gminy Trzciel- **Monika Michalik**.

Tegoroczny "Dzień Olimpijczyka" wyglądał nieco inaczej, było trochę uroczystej powagi, ale przeważał nastrój radości oraz dobry humor. W znacznym stopniu była to zasługa zaproszonego gościa- **Wojciecha Ziemniaka, posła na Sejm,** pedagoga, działacza sportowego. Niezwykły gawędziarz nie pozwolił nudzić się uczniom przez ponad godzinę. A całkiem zdobył ich sympatię gimnastycznym wyczynem, stanął bowiem trzykrotnie na głowie. Zaimponował młodzieży swoją sprawnością fizyczną 55-letni poseł z okręgu kaliskiego. Jego aktywność w działalności sportowej także budzi podziw, szczególnie ta dotycząca wyjazdów na igrzyska olimpijskie i inne światowe imprezy uczniów Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków z Racotu. Były wuefista i dyrektor szkoły, niezwykły kibic sportowy i polityk, takich wyjazdów dla młodzieży z swojego terenu zorganizował ponad 40. Ta liczba jest wprost niewiarygodna.

Sam ceremoniał olimpijski, który otwierał obchody święta patrona szkoły, był jak zwykle wzruszający i uroczysty. W poczcie do wciągnięcia flagi Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Brójcach na maszt wystąpili: **Bartosz Stelmach Jakub Barłóg i Mateusz Kuryś**- srebrna drużyna mistrzostw woj. w badmintonie. Natomiast "Apel olimpijski" odczytała przewodnicząca samorządu szkolnego- **Paulina Jakimczuk**. Po odczytaniu apelu, **Mateusz Palczak** - kapitan drużyny unihokeja, zapalił znicz olimpijski. Każdego roku w szkole organizowany jest konkurs wiedzy o igrzyskach pt: "Na olimpijskim szlaku". Tym razem najlepszymi wiadomościami popisali się: **Mateusz Kuryś, Jakub Barłóg i Jakub Hassa.** W konkursie plastycznym "Sport w oczach dziecka" wyróżniono: **Annę Sakacińską i Agatę Jakubowską.** Gośćmi brójeckich uczniów byli także: burmistrz MiG Trzciel Maria Górna-Bobrowska i dyrektor Szkoły Podstawowej w Trzcielu- Dariusz Orzeszko. Oczywiście były obie panie dyrektor, czyli- Małgorzata Jażdżewska i Lucyna Nowak. Organizatorem i gospodarzem imprezy był nauczyciel wychowania fizycznego w gimnazjum- Krzysztof Augustyniak, któremu należą się gratulacje za przygotowanie ciekawej uroczystości.

Jadwiga Szylar

Srebro judoków z 17 WBZ

W dniach 30.03-01.04.2011r. w Gdyni odbyły się Mistrzostwa Wojska Polskiego w Judo. Reprezentacja 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej liczyła 16. zawodników i zawodniczek, z których 13 stanowiła kadra judo 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej. W turnieju indywidualnym bezkonkurencyjny okazał się **st. szer. Piotr Sulecki w kategorii do 90 kg zdobywając złoty medal, a st. szer. Patryk Janik wywalczył brązowy medal w kategorii do 100 kg**. Reszta reprezentantów plasowała się na 5, 7 i 9 miejscu. Na uwagę zasługuje uczestnictwo kobiet. **Ppor. Magdalena Bieńczyk oraz st. szer. Sylwia Szmagier** po krótkim przygotowaniu uplasowały się na 5. miejscu.

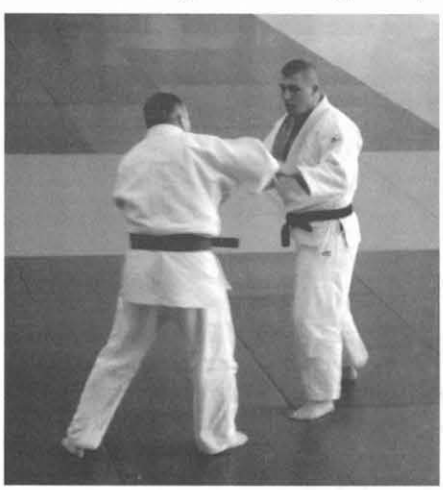

W turnieju drużynowym wzięło udział 9 drużyn, w których występowało po 7. zawodników w poszczególnych wagach. Do grona zawodników dołączyli szer. Bartłomiej Wojewoda, st. szer.

Grzegorz Skowron oraz st. szer. Mirosław Bujak. Pierwszy mecz nasza reprezentacja wygrała 5:2 z reprezentacją z WSOSP

Dęblin, w półfinale uznała wyższość WSOWL Wrocław, by o brązowy medal wygrać 6:1 z CSSP Koszalin.

W klasyfikacji zespołowej sumując punkty z turnieju indywidualnego oraz drużynowego 11 LDKPanc zdobyła 2 miejsce, co obecnie jest największym osiągnięciem naszej reprezentacji w tej rangi zawodach.

Sukcesów tych nie osiągnęlibyśmy, gdyby nie zaangażowanie żołnierzy – judoków, którzy biorą udział w treningach zorganizowanych po godzinach służbowych. Sekcja jest otwarta dla wszystkich chętnych, a od miesiąca prowadzone są zajęcia dla dzieci. Więcej informacji na www.spartakus.to4.pl

Patryk Janik

Informator kibica

Runda wiosenna dla zawodników „Orła" Międzyrzecz nie jest łaskawa. Zespół rozegrał cztery mecze, trzy zremisował, jeden przegrał. Mimo silnego składu, zespół nie gra tak, jak powinien. Pocieszeniem dla kibiców może być fakt, że w zespole gra coraz więcej zawodników z Międzyrzecza. Miejmy nadzieję, że zmiany poczynione przez zarząd „Orła" Międzyrzecz przyniosą oczekiwane przez kibiców efekty.

Terminarz:

Orzeł Międzyrzecz - Polonia/Sparta Świdnica 23 kwietnia, 16:00
Lechia Dzierżoniów - Orzeł Międzyrzecz 7 maja, 17:00
Orzeł Międzyrzecz - Twardy Świętoszów 4 maja, 16:00
Pogoń Świebodzin - Orzeł Międzyrzecz 20 maja, 17:00
Orzeł Międzyrzecz - Motobi Bystrzyca Kąty Wrocławskie 28 maja, 16:00

Grzegorz Paczkowski

LIGA PIŁKARSKICH 6-tek '2011

Grad bramek...

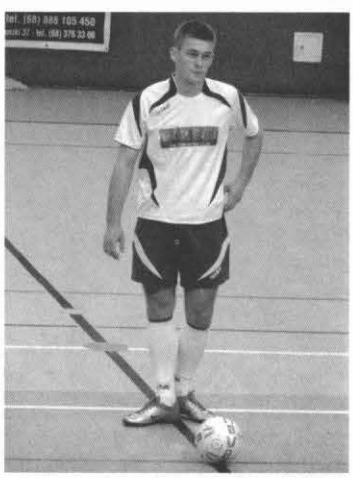

Od **4 kwietnia** br. czternaście drużyn z Międzyrzecza, Kaławy, Skwierzyny, Trzciela i Wysokiej rywalizuje w ramach Międzyrzeckiej Ligi Piłkarskich 6-tek. Na starcie imprezy drużyny miały do rozegrania 97 meczów z finałem zaplanowanym na **4 czerwca** w ramach uroczystych obchodów Dni Międzyrzecza. Dzisiaj prezentujemy wyniki spotkań, które zostały rozegrane do czasu przekazania miesięcznika do druku.

I kolejka: -

EKONOMIŚCI – JANAX GALAXIA **1:10** (1:6); WYSOKA – REANIMACJA **2:10** (0:5); BMMULTIMEDIA.PL – GREEN TEAM **2:1** (2:1); FCALENIENAJGORSI – KAFFE BAR U JACKA **2:7** (1:4); MANHATTAN TEAM – EKO MAX **3:6** (0:1); VICTORIA – LOKER **1:10** (0:5); OFFSIDE – CARUSO **11:1** (6:0)

II kolejka: -

KAFFE BAR U JACKA – EKONOMIŚCI **9:2** (6:2); JANAX GALAXIA – WYSOKA **1:1** (1:0); REANIMACJA – BMMULTIMEDIA.PL **3:5** (0:2); GREEN TEAM – MANHATTAN TEAM **3:4** (2:2); EKO MAX – OFFSIDE **1:3** (0:2); CARUSO – VICTORIA **0:9** (0:3); LOKER – FCALENIENAJGORSI **9:0** (3:0)

III kolejka: -

WYSOKA – EKONOMIŚCI **8 : 1** (3 : 0) ; BMMULTIMEDIA.PL – JANAX GALAXIA **2:3** (0:0); MANHATTAN TEAM – REANIMACJA **2:6** (0:3); LOKER – KAFFE BAR U JACKA **4:4** (3:3); OFFSIDE – GREEN TEAM **6:1** (0:0); VICTORIA – EKO MAX **4:3** (1:2); FCALENIENAJGORSI – CARUSO **2:2** (0:1)

Król strzelców:

- 10 bramek Mateusz GOLWIEJ (Loker), **po 6** – Damian KANDYBA (Victoria), Krzysztof PAWLIK (Kaffe Bar u Jacka), Marcin PIĄTYSZEK (Offside).

Tabela: -

1.OFFSIDE	**3**	**9**	**20:3**
2.LOKER	3	7	23:5
3.KAFFE BAR U JACKA	3	7	20:8
4.JANAX GALAXIA	3	7	14:4
5.REANIMACJA	3	6	19:9
6.BMMULTIMEDIA.PL	3	6	9:7
7.VICTORIA	3	6	14:13
8. WYSOKA	3	4	11:12
9. EKO MAX	3	3	10:10
10.MANHATTAN TEAM	3	3	9:15
11.FCALENIENAJGORSI	3	1	4:18
12.CARUSO	3	1	3:22
13.GREEN TEAM	3	0	5:12
14.EKONOMIŚCI	3	0	4:27

Mecze rozgrywane są cztery razy w tygodniu od godziny **18.30** na boisku przy hali sportowej na osiedlu Kasztelańskim. Aktualny terminarz rozgrywek, wyniki spotkań oraz pozostałe wiadomości dotyczące **LIGI '2011** na bieżąco zamieszczane są na tablicy ogłoszeń w hali **MOSiW-u**.

ZAPRASZAMY NA SPORTOWĄ MAJÓWKĘ

W Pniewie po słońce i medale...

02 maja br. (poniedziałek) w Pniewie na trasie PNIEWO – WYSOKA – KAŁAWA – PNIEWO po raz dziewiąty wystartuje **„Bieg po słońce".** Jednocześnie jego uczestnicy walczyć będą o tytuły w ramach **V Mistrzostw Województwa Lubuskiego w biegu... górskim**. Rywalizacja biegaczy tradycyjnie przebiegać będzie na dystansie liczącym **9.700** metrów ze startem i metą usytuowaną przed bramą wjazdową do biur **MRU**. Start biegu o

podwójnej klasyfikacji zaplanowany jest na godz. **18.00**, a biuro zawodów czynne będzie od godz. **16.30**. Szczegółowy regulamin wyścigu można otrzymać w biurze **MOSiW,** os. Kasztelańskie 8a. **Zapraszamy**

Rowerem po bunkrach...

03 maja br. (wtorek) w trakcie „wielkiej majówki" po raz trzeci odbędzie się wyścig rowerowy **MTB** dla amatorów. W zależności od kategorii i wieku jego uczestnicy będą mieli do pokonania od **5** do **20** kilometrów trasy wytyczonej na terenach

pomiędzy wsiami **Pniewo** i **Wysoka,** w dużej części po drogach polnych o nawierzchni szutrowej. Start wspólny do rywalizacji kolarzy zaplanowany jest na godz. **12.00**, a biuro zawodówczynne będzie od godz. **10.30**. Do udziału w rywalizacji cyklistów organizatorzy zawodów zapraszają wszystkich miłośników czynnego wypoczynku na rowerze, którzy spełniają wymogi regulaminowe. Szczegółowy regulamin wyścigu można otrzymać w biurze **MOSiW,** os. Kasztelańskie 8a. **Zapraszamy**

ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZ

XX Międzyrzecka Dziesiątka...

W trakcie tegorocznych obchodów Dni Międzyrzecza **5 czerwca** br. (niedziela) wystartuje **Jubileuszowa XX Międzyrzecka Dziesiątka**. Tak jak w kilku ostatnich latach, zawodnicy będą rywalizować na „pętli" wytyczonej po **osiedlu Kasztelańskim** tj. ulicami **J. Zamoyskiego, T. Kościuszki** i **Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich** z nawrotem we wsi **Święty Wojciech** – liczącą w sumie 2.650 metrów. Trasę tę przyjdzie im pokonywać czterokrotnie. Start i meta usytuowana jest przed halą sportowo – widowiskową MOSiW. Początek biegu zaplanowano na godzinę **15.00**. Biuro zawodów w dniu imprezy czynne będzie na półtorej godziny przed jej rozpoczęciem. Informacji dotyczących udziału w biegu udziela organizator: - MOSiW, osiedle Kasztelańskie 8a, tel. **95 742 2335** lub tel./kom. **501 254 439**. Regulamin szczegółowy ponadto zamieszczony zostanie na stronach internetowych: - www.miedzyrzecz.pl (Informacje z MOSiW) i www.amator.fc.pl.

KOMUNIKAT

Wprawdzie do czerwcowej imprezy pozostało jeszcze trochę czasu, ale już dzisiaj zwracamy się do mieszkańców osiedla Kasztelańskiego, także ich gości i użytkowników ogródków działkowych „WODNIK" o ograniczenie ruchu wszelkiego rodzaju pojazdów w trakcie trwania biegu i życzliwe wsparcie uczestników zawodów gorącym dopingiem.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Krzyżówka nr 5

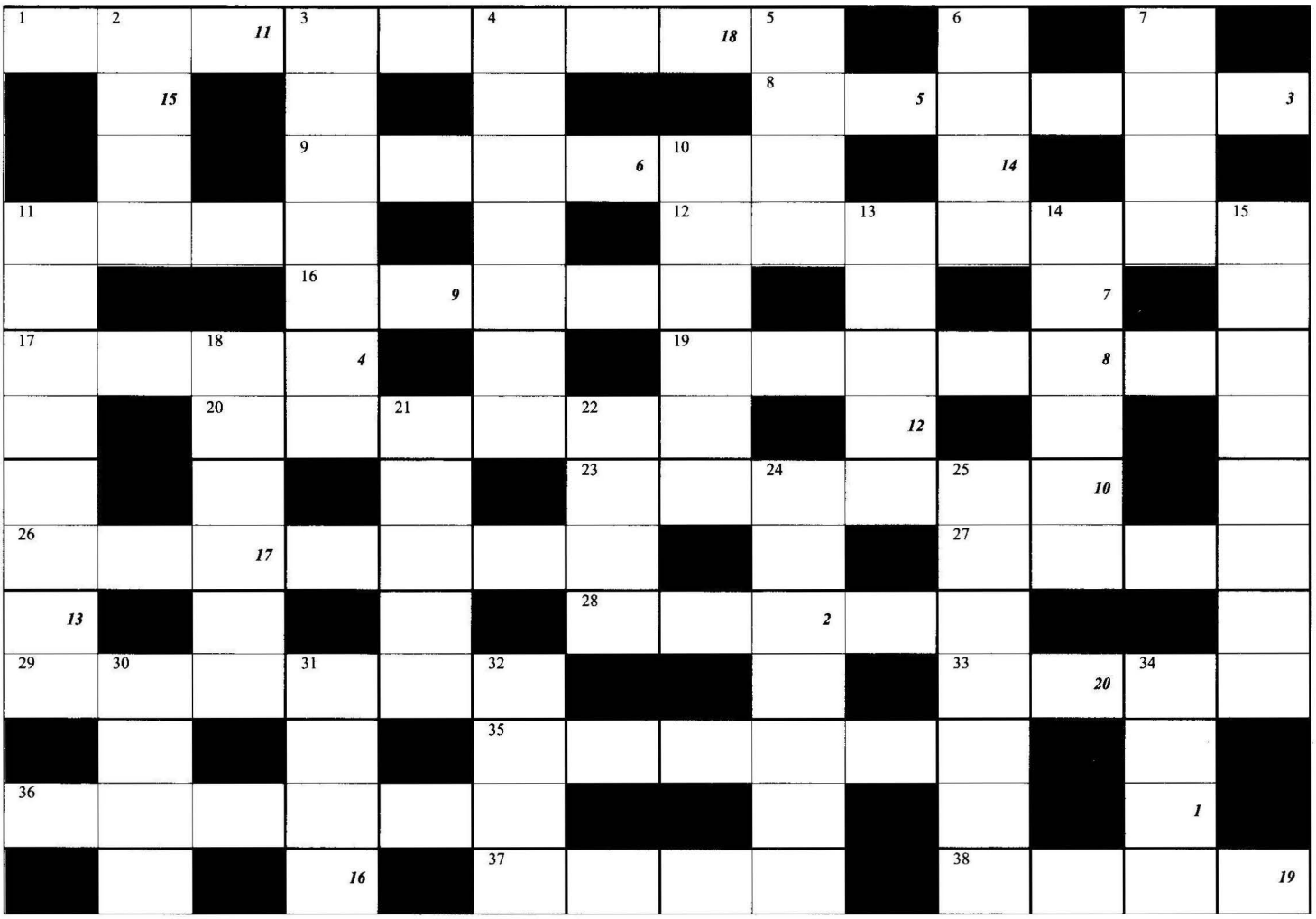

Poziomo: 1. Odbiornik prądu tramwaju; 8. Okręt – muzeum na Newie; 9. Osłona lampy; 11. Z zielenią i ławkami w mieście; 12. Bateryjne źródło światła; 16. Czapka grenadiera; 17. Udaje skórę; 19. Umie obszyć kanapę; 20. Tam traki tną drewno; 23. Miasto „Górnika"; 26. Postrzał; 27. Na półkach w archiwum; 28. Pisany na tablicy na początku lekcji; 29. W mit. greckiej król skazany na wieczne męki; 33. Skaza; 35. Jedna z chorób gardła; 36. Woźnica; 37. Lokomotywownia; 38. Imię autora baletu Gajane.

Pionowo: 2. Podobna do mewy; 3. Napęd tramwaju; 4. Żyrant; 5. Kościół parafialny (dawniej); 6. Rzeka w Bydgoszczy; 7. Drugiemu oka nie wykole; 10. Agitka; 11. Żądanie, wymaganie, życzenie; 13. Ssak z niewielką trąbą; 14. Sylwester z Pszczewa (muzyk); 15. Akceptacja; 18. Przywódca Kozaków; 21. Rodzaj ewolucji narciarskiej; 22. Najwięcej go w powietrzu; 24. Adapter jak lody; 25. Zagłada, zniszczenie, zguba; 30. Rzeka jak ryba; 31. Zapora; 32. Niemieckie województwo; 34. Stary ordynator z czeskiego serialu.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 20 utworzą rozwiązanie, na które czekamy do 18.05. Można je przesyłać na kartkach pocztowych lub e-mail. (adresy w stopce redakcyjnej). Nagroda bon wartości 30 zł do realizacji w FOTOJOKER „Kubuś", Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2.

Za rozwiązanie krzyżówki **nr 4 – LANY PONIEDZIAŁEK,** nagrodę otrzymuje **Barbara Sułkowska z Międzyrzecza.** Nagroda do odebrania w firmie FOTOJOKER.

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: SPS POWIATOWA S.C., **Wykonanie:** Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu
Druk: Drukarnia EXEL - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl**
Redagują: Redaktor naczelna - **Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl** oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Zb. Melnik, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M.Solecka, J. Szałata, J. Szylar. Fotoreporter: G. Paczkowski, 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl
Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl *(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)* oraz w FOTOJOKER Kubuś, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 95 741 2472, e-mail: kubus-phu@tlen.pl

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA SZKOŁY

TUSZE
TONERY
KSERO
ARTYKUŁY SZKOLNE
GALANTERIA BIUROWA

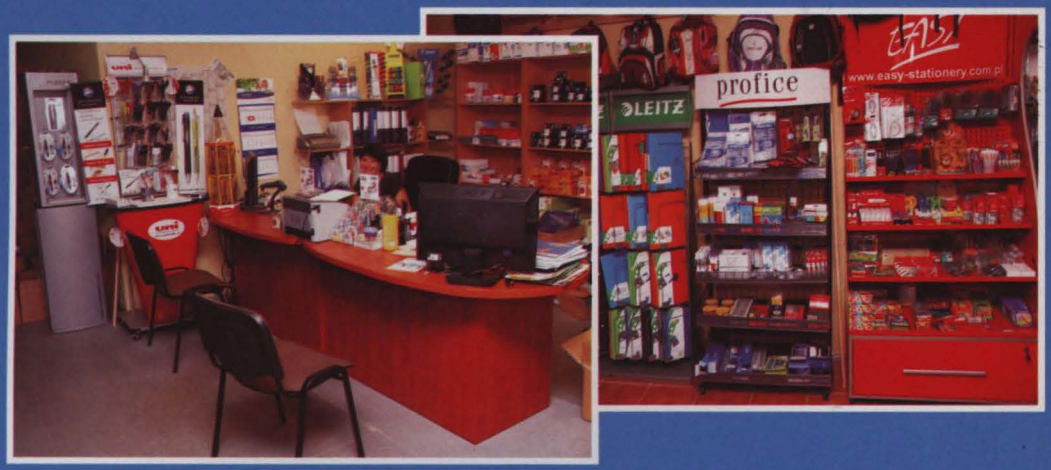

Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz
www.biuroexpress24.pl

tel. 957411070
fax 957422041
biuro@biuroexpress24.pl

Przedszkolaki z "Bajkowej Krainy"

Sklep Meblowy

M.-cz,ul.Konstytucji 3 Maja 16
tel.(95) 741-25-41
Andrzej Mielczarek

Stolarstwo Meblowe

M.-cz, ul.Marcinkowskiego 1
Tel.fax (95) 741-23-60

Oferujemy:
kompleksową zabudowę wnętrz:

***kuchnie,**
***biura,**
***szafy,**
***garderoby**

Meble na wymiar!

Mierzenie i projektowanie
GRATIS!
Usługi Transportowe
Przeprowadzki

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE

Studio Mebli Kuchennych
M-cz,ul.Reymonta 4
tel.(95) 741-23-60

Wersalka Bartosz Mini

Kuchnia Nika 250

Zapraszamy codziennie od 9.00-17.00, sobota od 9.00-13.00 www.meblemielczarek.pl

PANORAMA BUDOWLANA

MIĘDZYRZECZ
ul. Reymonta 7 tel./fax 95 7412843
tel.kom. 601 700 050; 601 166 886

dla tych, którzy cenią swój czas i swoje pieniądze...

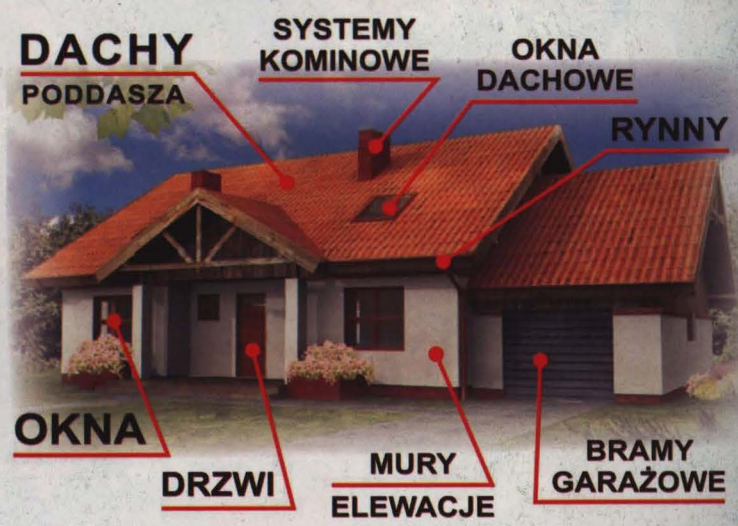

- zaopatrujemy budowy
- materiały uznanych producentów
- współpracujemy z projektantami i wykonawcami

ŻAGIEL USŁUGI FINANSOWE

SPRZEDAŻ RATALNA

POLECAMY:

RoofLITE®

najwyższej jakości okno połaciowe z nawiewnikiem, drewno: sosna nordycka, lakierowane. Bardzo atrakcyjna cena!